



PIĄTEK-NIEDZIELA
14-16 LUTEGO 2025

Cena 5,20 zł
(w tym 8% VAT)

XXXI Nr 13 (7842)
ISSN 2353-6926
NR INDEKSU 348325

Redaguje: Zespół

MAGAZYN dziennik WSCHODNI

REKLAMA



**Miliony na innowacje
w przedsiębiorstwach
z Lubelskiego**
str. 5

in194

Zabawa, sport i odpoczynek

Uczniowie z naszego województwa wreszcie się doczekali. Co mogą robić w ferie?



16-17
STRONY

Ojciec nie mógł uwierzyć

w to, co organista miał wysłać jego synowi

6
STRONA

O krok od finału

CEV Challenge Cup: siatkarze Bogdanki wygrali w Lizbonie



26
STRONA

www.dziennikwschodni.pl

Przez proboszcza biskup zabrał nam wikarego

ALARM24 Ja do dziś jestem zszokowana. Jest dwóch księży na parafii, nas uczą, że trzeba kochać bliźniego, wybaczać. A sami co, dogadać się nie mogą? – pyta pani Zofia. Część parafian z Łaszczowa postanowiła zawalczyć o przywrócenie wikariusza

Anna Szewc

Parafia św. Apostołów Piotra i Pawła w Łaszczowie (pow. tomaszowski), według oficjalnych danych liczy 3764 mieszkańców, w tym 3632 katolików. Proboszczem od 2016 roku jest tutaj ks. Krzysztof Świta. Nigdy dotychczas o tej wspólnocie diecezji zamojsko-lubaczowskiej głośno nie było.

To się zmieniło, gdy na przełomie października i listopada minionego roku niemal z dnia na dzień z parafii odwołany został skierowany tutaj do posługi ksiądz Krzysztof Krukowski. Po jego odejściu zawiązała się inicjatywa mająca na celu przywrócenie duchownego.

Media sprawą zainteresowała Marzena Stromidło. To ona skontaktowała się z naszą redakcją, prosząc o interwencję. Jak sama przyznaje, wcześniej z proboszczem żadnych zatargów nie miała.

– Ja co miałam, np. intencję za dziadków, posłałam do proboszcza, wpłaciłam, on „Bóg zapłać, dziękuję” i tyle było. Skłamałabym mówiąc, że było inaczej – opowiada kobieta, ale przyznaje, że po



Marzena Stromidło (z prawej), Zofia Księżyk i Mariusz Jagielczuk żałują, że w ich parafii ksiądz Krukowskiego już nie ma. Mają też żal do biskupa diecezjalnego, że ich petycji nie potraktował tak, jak według nich, powinien

FOT. ANNA SZEWC

tym co ją spotkało, przestała pojawiać się na mszach.

– Ja chodzę do kościoła, nawet w chórze śpiewam. Zawsze jak się z proboszczem spotykaliśmy, np. na jakimś

opłatku, to ja uważałam, że to fajny człowiek. Tak o nim myślałam. Ale z tego co teraz widzę, to byłam w błędzie – mówi nam 71-letnia Zofia Księżyk.

Rozmawiamy w niewielkim domku na obrzeżach Łaszczowa, gdzie pani Marzena do niedawna mieszkała z mamą. W zeszłym roku starsza pani zachorowała,

dostała udaru. Córka poszła do proboszcza, poprosiła o sakrament namaszczenia.

– Spytał czy mama umierająca. Ja nie umiałam powiedzieć, bo skąd mam wie-

dzieć? I wtedy kazał mi czekać do następnego pierwszego piątku, bo w tym miesiącu już minął, a on tylko w pierwsze piątki tego sakramentu udziela – wspomina kobieta.

Nie czekała. Dwa dni później poszła do wikarego. I on przyjechał z namaszczeniem i komunią. – Wtedy ja maila do biskupa wysłałam, wszystko opisałam. Bo jak tak można? A biskup mojego maila odesłał do proboszcza, a później do mnie jego odpowiedź, że on w ogóle takiej sytuacji nie pamięta – relacjonuje kobieta.

Jej matka zmarła we wrześniu zeszłego roku. Pani Marzena tego samego dnia zadzwoniła na plebanie, by omówić szczegóły pogrzebu. Z wikarym umówiła się na 400 zł, ale gdy dzień później stawiała się w kancelarii parafialnej i przy rozmowie był proboszcz, to według jej relacji miał zaprotestować, mówiąc, że płacić trzeba co najmniej 1000, a nawet półtora tysiąca złotych.

– Ale ja nie chciałam. Wybrałam wikarego i pogrzeb się odbył za te umówione 400 zł – opowiada. I dodaje, że po wszystkim znów napisała do biskupa.

● **CIĄG DALSZY NA STRONIE 15**



Zobacz, jaka będzie pogoda w weekend

Gdzie będzie śnieg, gdzie będzie padało i jaka będzie temperatura?

Sprawdź prognozę na stronie **dziennikwschodni.pl** i na naszym kanale Youtube.

W każdy piątek o godzinie 11



Co robić w dzień zakochanych?

WALENTYNKOWE LAST MINUTE Walentynki to wyjątkowy czas dla zakochanych, a województwo lubelskie oferuje wiele romantycznych miejsc, które sprawiają, że ten dzień będzie niezapomniany. Romantyczny spacer, kolacja przy świecach, zwiedzanie. Sprawdźcie nasze inspiracje i zaplanujcie Walentynki.

Ismena Cieśla

ZANIM TO JESZCZE BYŁO MODNE...

Walentynki kojarzą się dziś głównie z romantycznymi gestami, ale ich historia sięga starożytnego Rzymu. Święto to wywodzi się prawdopodobnie z obchodów Luperkaliiów – festiwalu płodności ku czci Fauna, podczas którego mężczyźni losowali imiona kobiet, z którymi mieli spędzić kolejne miesiące.

Z czasem, gdy chrześcijaństwo zyskało dominującą pozycję w Europie, dawny pogański zwyczaj zastąpiono wspomnieniem św. Walentego – męczennika, który według legendy potajemnie błogosławił śluby zakochanych mimo zakazu cesarza



FOT. UNSPLASH.COM

Klaudiusza II. Za swoją działalność został skazany na śmierć, a przed egzekucją miał napisać list do swojej ukochanej, podpisując go słowami „Twój Walenty” – co dziś uznaje się za pierwowzór walentyńskich kartek.

W średniowieczu Walentynki stały się popularne zwłaszcza w Anglii i Francji, gdzie uważano, że to właśnie 14 lutego ptaki dobierają się w pary. W XVI i XVII wieku tradycja wysyłania miłosnych liścików rozprzestrzeniła się na całą Europę, a w XIX wieku pojawiły się pierwsze drukowane kartki walentyńskie. Współcześnie to święto miłości obchodzone jest na całym świecie – od romantycznych kolacji po wspólne podróże i niezapomniane przeżycia.

WALENTYNKOWY PRZEWODNIK – CO ZROBIĆ W ROMANTYCZNY WEEKEND

Aktywnie na spacerze

Można wybrać się na spontaniczny spacer uliczkami Starego Miasta, czy alejkami Ogrodu Saskiego, ale można też postawić na coś zorganizowanego. Centrum Inspiracji Turystycznej zaprasza na Spacer z Przewodnikiem Inspiracji „Miłość do Lublina/Miłość w Lublinie”. Poznamy najważniejsze legendy miejskie, miejsca rzadko odwiedzane przez turystów. A to wszystko w romantycznej walentyńkowej odsłonie. Początek o godzinie 17 na Jezuickiej 1/3 (siedziba CIT).

Na walentyńkowy spacer można także wybrać się do Lumina Parku w Ogrodzie Botanicznym UMCS. Tegorocznym tematem Luminy jest „Laboratorium światła”, a jak wiemy miłość to prawdziwa chemia! Park czynny jest od godziny 17 do 21 (ostatnie wejście o godzinie 20). Ceny biletów 37 zł/osoba.

Jeśli mamy możliwości warto wybrać się do gminy Susiec do rezerwatu Szumy nad Tanwią. Znaj-

dziemy tam „źródło miłości”, z którego jeśli zakochani wypiją łyku wody zakochają się w sobie do końca swoich dni.

Natomiast w Zamościu możemy pójść na spacer do ogrodu zoologicznego. W piątek i sobotę będzie obowiązywać specjalna promocja, gdzie do zoo dwie osoby wejdą na jednym bilecie.

Kulturalnie

Nna romantyczny koncert zaprasza Filharmonia Lubelska. W miłosną muzyczną podróż zabiorą nas Orkiestra Symfoniczna Filharmonii Lubelskiej, Olga Pasiecznik i Michał Piotrowski. Bilety od 40 zł do 100 zł.

Można się także wybrać do kina. Kino Bajka zaprasza na specjalne walentyńkowe pokazy najnowszej części przygód prawdziwej romantyczki – Bridget Jones. W Kinie Centrum Spotkania Kultur będzie można obejrzeć „Światłoczułą” oraz „Sztukę Pięknego Życia”. W Centrum Kultury zobaczymy

spektakl „Dobrze się kłamię”. W kinie CK także premierowe pokazy filmu „Maria Callas” z Angeliną Jolie.

Wyjątkowo

Górnik Łęczna zachęca do wysyłania wiadomości głosowej lub krótkiego filmiku z wyznaniem miłości. Deklaracje można przesyłać za pomocą mediów społecznościowych klubu. Najciekawsze deklaracje miłosne zostaną puszczane w przerwie meczu z ŁKS Łódź. Drugą opcją jest przesłanie na adres e-mail komunikacja@gornik.leczna.pl treści życzeń walentyńkowych, a te najbardziej kreatywne klub opublikuje w Walentynki na klubowych profilach na Facebooku, Instagramie i portalu X.

Tanecznie

Bioteka zaprasza na roztańczone Walentynki. W godzinach od 19 do 21 organizatorzy będą rozgrzewać serca i nogi w tanecznym rytmie. Weźcie ze sobą dobry humor i mile

widziane czerwone akcenty. Wstęp bezpłatny.

Ekskluzywnie

Na prawdziwie romantyczny i ekskluzywny wieczór zaprasza Hotel Wieniawski. „Rozkochaj się w Wieniawskim” to specjalny pakiet w cenie 699 zł, gdzie mamy romantyczny pobyt w hotelu ze słodką wstawką, uroczystą walentyńkową kolacją i śniadaniem.

Smacznie

Lubelskie restauracje zapraszają na specjalne walentyńkowe menu w promocyjnych cenach. W restauracji Trzy Romanse w cenie 179 zł za osobę mamy wyjątkową romantyczną kolację składającą się ze starteru, przystawki, zupy, dania głównego oraz deseru. Występują dwie opcje do wyboru. Natomiast w cenie 268 zł za os. Mamy kolację z wyselekcjonowanymi dań winami.

Restauracja Legendy Miasta zaprasza na trzydaniową romantyczną kolację. W cenie 149 zł/os.

mamy zupę, danie główne i słodki deser. W menu znajdziemy zupę rakową z pomidorami i czosnkiem, na danie główne stek z kałamarnicy lub górkę cielecą, a na deser pyszny torcik Pavlova z borówkami.

Perłowa Pijalnia Piwa ma do wyboru dwie opcje walentyńkowej kolacji – pierwsza opcja to oferta na wynos gdzie znajdziemy zestaw 4 zakąsek wraz z rozplywającym się w ustach i na serduszu ossobuco do przygotowania w domu według instrukcji szefa kuchni. Cena 199 zł. Jeśli chcemy spędzić ten czas we dwoje, ale nie gotując wspólnie możemy zarezerwować stolik w Sali Lubelskiej. W cenie 169 zł mamy 5 dań oraz do wyboru butelkę wina lub zestaw koktajli.

W Koprze Włoskim poczuć prawdziwie śródziemnomorski klimat. Do wyboru mamy dwie przystawki, dwa dania główne, monodeser i specjalny walentyńkowy eliksir. Oferta dostępna będzie przez cały weekend (14-16 stycznia) Cena od 108 zł.

dziennik
WSCHODNI

www.dziennikwschodni.pl

WYDAWCA:
Corner Media Sp. z o.o.

Prezes zarządu
Anna Sztal

Siedziba redakcji: Krakowskie Przedmieście 55, 20-076 Lublin.
Sekretariat: tel. 81 46 26 800,
fax 81 46 26 801,
e-mail: redakcja@dziennikwschodni.pl

p.o. redaktora naczelnego:
Paweł Puzio

Zastępca redaktora naczelnego:
Radosław Szczęch

Sekretarz redakcji:
Mariusz Giezek

Redakcja:
Ewelina Burda
Anna Szewc
Katarzyna Zmysłowska
Ismena Cieśla
Artur Siekaczyski
Waldemar Sulisz

Magazyn:
Radomir Wiśniewski

Sport:
Łukasz Gładysiewicz (kierownik)
Jarosław Czepiński
Kamil Koziół
Bartek Surman

Współpracownicy:
Magdalena Bożko
Michał Grot
Anna Jedrych
Katarzyna Nakonieczna

Skład:
Tomasz Piekut-Józwicki
Zbigniew Gołjanek

Ogłoszenia i nekrologi:
81 46 26 820,
697 770 393
e-mail:
jakuszewska@dziennikwschodni.pl,
oferta@dziennikwschodni.pl
Krakowskie Przedmieście 55,
20-076 Lublin

Druk: ZPR Media S.A.
ul. Jubilerska 10, 04-190
Warszawa

„Redakcja nie ponosi odpowiedzialności za treść ogłoszeń i reklam opublikowanych zgodnie z art. 36 Prawa Prasowego”.



Jesteś przedsiębiorcą?

Pamiętaj o ważnym obowiązku do 28 lutego br.
Nie czekaj do ostatniej chwili!

Korzystałeś z maksymalnych cen prądu w II połowie 2024 roku?
Złóż informację o pomocy de minimis lub pomocy publicznej
do 28 lutego br., by uniknąć korekt rozliczeń i odsetek!

Jesteś odbiorcą w gospodarstwie domowym?

Nie musisz nic robić.
Twoje ceny za prąd pozostają zamrożone.



Szczegóły na www.gkpge.pl



FOT. DW

105-lecie Lubelskiego UW

JUBILEUSZ Lubelski Urząd Wojewódzki obchodzi w tym roku 105-lecie swojego istnienia. Jubileuszowe obchody rozpoczęły się uroczystą galą, a w planach są m.in. Dni Otwarte i specjalne wydawnictwa. To doskonała okazja, by przypomnieć historię instytucji, która od ponad wieku pełni kluczową rolę w regionie.

Obchody rozpoczęły się wczoraj (czwartek) uroczystą galą, na którą wojewoda **Krzysztof Komorski** zaprosił byłych wojewodów, dyrektorów generalnych oraz obecnych wicewojewodów. Wśród gości znaleźli się także parlamentarzyści, prezydenci miast oraz przedstawiciele administracji zespolonej i niezespolonej. Kolejnym punktem obchodów jest Akademia Jubileuszowa, która odbędzie się dziś (piątek) w Sali Błękitnej LUW. Podczas wydarzenia uhonorowano osoby szczególnie zasłużone dla urzędu.

W czerwcu planowane są Dni Otwarte, podczas których mieszkańcy będą mogli zwiedzić siedzibę urzędu przy ul. Spokojnej

4. Dla zwiedzających przygotowano atrakcje, takie jak gry terenowe, które pozwolą lepiej poznać historię i działalność LUW. Z okazji jubileuszu powstała również specjalna gazeta, wzorowana na przedwojennym „Głosie Lubelskim”, która przypomina historię urzędu i jego rolę w regionie. Gazetę można odebrać w siedzibie urzędu lub przeczytać w wersji elektronicznej na stronie internetowej LUW.

Siedziba Lubelskiego Urzędu Wojewódzkiego przy ul. Spokojnej 4 to miejsce o bogatej historii. Gmach został zaprojektowany przez Ignacego Kędzierskiego i oddany do użytku w 1926 roku jako siedziba Izby Skarbowej. Budynek, który początkowo wzbudzał kontrowersje ze względu na błędy konstrukcyjne, dziś jest jednym z najważniejszych zabytków architektury w Lublinie. W czasie II wojny światowej mieściła się tu siedziba gubernatora, a po wojnie budynek stał się siedzibą władz wojewódzkich.

ARTS

Zaszczuty przez rówieśników

PROKURATURA BADA SPRAWĘ 15-letni Jakub z Radzyna Podlaskiego kilka tygodni temu odebrał sobie życie. Jego rodzina uważa, że był nękany przez rówieśników. Sprawę wyjaśnia prokuratura.

Ewelina Burda

Chłopak rozpoczął naukę w Zespole Szkół Ponadpodstawowych im. Jana Pawła II w Radzynie Podlaskim we wrześniu 2024 r., a 3 stycznia 2025 r. placówka poinformowała o „nagłej śmierci ucznia” technikum samochodowego. „Jego odejście jest bolesną i niespodziewaną stratą dla nas wszystkich, a w szczególności dla koleżanek i kolegów z klasy 1ts oraz wychowawcy. Jakub był częścią naszego szkolnego życia. Razem z nami uczył się, angażował w klasowe przedsięwzięcia i uczestniczył w szkolnych uroczystościach. Jego nagła śmierć wstrząsnęła nami wszystkimi i pozostawiła w sercach uczniów, nauczycieli i pracowników głęboki smutek oraz ogromną pustkę” – podała w komunikacie dyrekcja. A kilka tygodni po tragedii, głos zabrała rodzina nastolatka.

– Wiemy, że młodzież z Radzyna organizowała tzw. ustawki, a nagrania krążyły po Internecie. Zabezpieczyliśmy kilka z takich filmów. Kuba jest na nich w roli ofiary, broni się i odpowiada tylko na ciosy, a po jego zachowaniu widać, że jest bliski płaczu i w ogóle nie chce tam być – opowiada Onetowi ciotka 15-latk, która wypowiada się w imieniu pogrzeżonych w żałobie rodziców. – Już później dotarły do nas różne niepokojące informacje, że Kuba otrzymywał groźby na czacie, a w szkole był często popychany i za-

bierano mu pieniądze – relacjonowała kobieta.

Radzyńska prokuratura wszczęła śledztwo, które ma wyjaśnić, czy ktoś przyczynił się do śmierci 15-latk. – W postępowaniu przygotowawczym dążymy do ustalenia wszystkich okoliczności. Przesłuchujemy świadków, którzy mogą mieć wiedzę w zakresie przedmiotu śledztwa. Zarządziliśmy też ekspertyzę z zakresu badań informatycznych – potwierdza **Janusz Syczyński**, prokurator rejonowy w Radzynie Podlaskim. Na podstawie zgromadzonych dowodów, śledczy podejmą dalsze decyzje. Na pewno prokuratura analizuje zawartość telefonu chłopaka.

Placówka jest wysoko cenniona w rankingach Perspektyw. – Z uwagi na toczące się postępowanie prokuratorskie szkoła nie jest uprawniona do udzielania informacji. Podjęliśmy wiele działań

wspierających uczniów, rodziców i nauczycieli we współpracy ze specjalistami – komentuje krótko dyrektor **Grażyna Dzida**.

Kontrolę w szkole przeprowadziło kuratorium. Dokładnie 20 stycznia, a więc 3 tygodnie po samobójstwie, inspektorzy sprawdzali m.in. czy uczeń miał opiekę, wsparcie i pomoc psychologiczno-pedagogiczną. – Analiza wyników diagnozy funkcjonowania ucznia w grupie klasowej i społeczności szkolnej z września 2024 roku wskazuje, że nie zgłaszał on żadnych problemów w szkole. W grudniu powtórzone badania ankietowe wśród uczniów klasy, do której chodził. Odpowiedzi świadczą o tym, że uczeń miał poczucie akceptacji w klasie i szkole oraz czuł się w niej dobrze – zaznacza **Artur Pawłowski**, rzecznik Lubelskiego Kuratora Oświaty. Jednocze-

TU SZUKAJ POMOCY

Jeśli czujesz, że potrzebujesz pomocy, odczuwasz lęk i smutek, masz myśli samobójcze – nie czekaj, zadzwoń pod jeden z numerów pomocowych dostępnych bezpłatnie i czynnych całą dobę, siedem dni w tygodniu:
800-70-22-22 - Centrum Wsparcia dla Osób Dorosłych w Kryzysie Psychicznym
800-12-12-12 - Wsparcie psychologiczne w sytuacji kryzysowej – infolinia dla dzieci, młodzieży i opiekunów
116-111 - Telefon Zaufania dla Dzieci i Młodzieży
112 - W razie bezpośredniego zagrożenia życia lub zdrowia

śnie przyznaje, że w grudniu doszło do bójki z udziałem 15-latk i innego ucznia z jego klasy poza terenem ZSP. – Wówczas chłopak został objęty w szkole pomocą psychologiczno-pedagogiczną. Opracowano plan współpracy z nim i jego rodzicami – zapewnia Pawłowski. Po tragedii, radzyńska placówka zapewniła pomoc psychologiczno-pedagogiczną innym młodym ludziom, w szczególności z klasy 15-latk.

– Wizytatorzy, którzy przeprowadzili kontrolę nie stwierdzili nieprawidłowości w prowadzonych przez szkołę działaniach – podkreśla rzecznik i zapewnia, że Lubelski Kurator Oświaty wciąż monitoruje sytuację w ZSP i nie wyklucza dodatkowych działań.

Pomimo tych zapewnień rodzina Jakuba nie zmienia swojego stanowiska i chce wyjaśnienia sprawy.

ZDANIEM EKSPERTA

Dla Dziennika dr hab. **Marlena Stradomska** z UMCS, ekspert Biura ds. Zapobiegania Zachowaniom Samobójczym w Instytucie Psychiatrii i Neurologii w Warszawie:

Problem nękania i hejtu jest ewidentnie czynnikiem ryzyka, który może doprowadzić do szeregu negatywnych konsekwencji. Hejt ma zawsze charakter krzywdzący i negatywny. Warto wyobrazić sobie taką sytuację, że wchodząc do szkoły czy klasy - dana osoba - ta hejtowana - za każdym razem będzie słyszała o sobie negatywne, podłe i krzywdzące komentarze. Do pewnego momentu jest w stanie to znieść, ale kolejne takie sytuacje będą doprowadzać do coraz większego kryzysu. Na hejt trzeba reagować. Nie ma takiej możliwości, aby uznać, że „to przecież przejdzie”. Nie przejdzie - nie zakładamy tego w ten sposób, szczególnie jako osoby dorosłe. Pomoc potrzebna jest tu i teraz - nie pod koniec semestru czy roku szkolnego. Tu liczy się każda chwila. Zachęcam zawsze do dbania o poprawną komunikację, i to już od pierwszych miesięcy życia dziecka. A także do pomocy psychologicznej, psychoterapeutycznej oraz psychiatrycznej - jeśli pomoc ta nie będzie potrzebna, specjalista nas o tym poinformuje i zaproponuje inne działania.

Bił i dręczył żonę

GROZI MU 5 LAT Policjanci z Lubartowa aresztowali 41-letniego mieszkańca powiatu, podejrzanego o znęcanie się psychiczne i fizyczne nad żoną. Policja apeluje to, by nie być obojętnym na czyjąś krzywdę. W niedzielę (9 lutego) lubartowscy policjanci otrzymali zgłoszenie o awanturze domowej w jednej z miejscowości w gminie Uścimów. Podczas awantury 41-letni mężczyzna miał znęcać się nad swoją żoną. Na miejsce wysłany został patrol policji. – Jak ustalili mundurowi, mężczyzna znęcał się na ko-

biętą fizycznie i psychicznie, dręczył ją i groził pozbawieniem życia. Mężczyzna został zatrzymany przez funkcjonariuszy i trafił do policyjnego aresztu – informuje młodsza aspirant **Jagoda Maj** z lubartowskiej policji.

41-letni agresor trafił do policyjnej celi. Usłyszał zarzut znęcania się nad żoną. Sąd Rejonowy w Lubartowie zdecydował o środku zapobiegawczym w postaci 3-miesięcznego aresztu. Za popełniony czyn grozi mu do 5 lat więzienia.

OPRAC. IC

Z ogromnym smutkiem i żalem przyjąłem wiadomość o śmierci

śp. RYSZARDA STANIBUŁY

wybitnego działacza państwowego, lekarza weterynarii, posła na Sejm RP II, III i IV kadencji, wieloletniego pracownika Lubelskiego Wojewódzkiego Inspektoratu Weterynarii w Lublinie, członka zarządu Związku Ochotniczych Straży Pożarnych, zasłużonego działacza ruchu ludowego, szlachetnego, życzliwego i dobrego człowieka.

Rodzinie, Przyjaciółom i Bliskim Zmarłego składam wyrazy najgłębszego współczucia.

Adam Struzik
Marszałek Województwa Mazowieckiego

n563

Pani

Katarzynie Grzegorzcyk

Wyrazy głębokiego żalu i szczerego współczucia z powodu śmierci



MAMY

- wieloletniego pracownika Sądu Apelacyjnego w Lublinie,

składają:
Prezes, Dyrektor, Sędziowie
oraz Pracownicy Sądu Apelacyjnego w Lublinie

n562



FOT. SP ZOZ

W Lubartowie wskazali zwycięzcę konkursu

KTO POKIERUJE ZADŁUŻONYM SZPITALEM?

Komisja konkursowa we wtorek, 11 lutego, przesłuchała czwórkę kandydatów na stanowisko dyrektora SP ZOZ w Lubartowie. Najwięcej głosów otrzymała Ewa Mańdziuk, dotychczasowa p.o. dyrektora powiatowego szpitala. Szef komisji przyznaje, że w ocenie komisji zaważyła nie tylko merytoryka.

Radosław Szczęch

Ewa Mańdziuk, była kierownik Działu Epidemiologii i Higieny Szpitalnej w SP ZOZ, a od listopada zeszłego roku pełniąca obowiązki dyrektora szpitala w Lubartowie, wkrótce zostanie nowym dyrektorem placówki z ul. Cichej. We wtorek pracę zakończyła komisja konkursowa, która głosami 3:1 wskazała zwycięską kandydatkę. Zwycięzcy na ostatnim etapie postępowania, w trakcie rozmów kwalifikacyjnych, pokonała trzy osoby, które ubiegały się o posadę dyrektora. Byli to: Dominik Wesołowski, Stanisław Tyrpin i Beata Kocięcka-Gagoś.

- Byłem zaskoczony merytoryką kandydatów. Wszyscy byli bardzo dobrze przygotowani, mieli dobre plany działania i doświadczenie, więc wybór był naprawdę trudny. Wskazaliśmy ostatecznie na panią Mańdziuk, bo uznaliśmy, że w obecnej, tragicznej sytuacji, w jakiej znajduje się nasz SP ZOZ, nie mamy czasu na eksperymenty. Potrzebne są szybkie i zdecydowane działania restrukturyzacyjne - mówi nam **Andrzej Kar-**

dasz, przewodniczący komisji konkursowej.

Zarząd powiatu oczekuje poprawy sytuacji finansowej szpitala, którego zadłużenie obecnie przekracza 130 mln zł i ciągle rośnie. Przed dyrektorem zatem czas trudnych decyzji. Coraz głośniejszą się o konieczności redukcji zatrudnienia białego personelu, zarówno pielęgniarek, jak i lekarzy. W pierwszej kolejności pracę mają stracić osoby posiadające prawa emerytalne. Cięcia dotkną także zatrudnionych na umowach-zleceniach, czyli tzw. kontraktach. Według wstępnych założeń chodzi o co najmniej kilkadziesiąt osób. Oszczędności mają sięgnąć także zakupów, zwłaszcza usług zewnętrznych.

- Działania dyrektora SP ZOZ będą objęte naszym monitoringiem - zapewnia przewodniczący Kardasz, który poza funkcją w komisji, jest jednocześnie szefem rady powiatu lubartowskiego.

Nowa umowa z Ewą Mańdziuk ma zostać przygotowana jeszcze w tym miesiącu. Przypominamy, że zastąpi ona **Artura Szczupakowskiego**, który kierował lubartowskim szpitalem do jesieni zeszłego roku.

PULAWY Zakłady Azotowe „Puławy” borykają się z nieukończoną rozbudową zakładowej elektrociepłowni węglowej o mocy 100 MWe. Jej wykonawcy, który zerwał kontrakt, puławska spółka dostarczyła notę obciążeniową na bardzo wysoką sumę.

Czy wykonawca nowego bloku węglowego dla giganta branży nawozowej w kraju miał prawo odstąpić od kontraktu tuż przed jego finalizacją? Według prawników ZA „Puławy” taki ruch powinien

wywołać skutek finansowy przewidziany w umowie. Jak informuje puławska spółka, jej władze podjęły decyzję o wystawieniu i doręczeniu wykonawcy, czyli firmie Polimex Mostostal, noty obciążeniowej w wysokości ponad 239 mln zł. To kara umowna za wspomniane odstąpienie od kontraktu na rozbudowę elektrociepłowni o węglowy blok. Według Azotów, przyczyny zerwania umowy leżą po stronie wykonawcy. Wystawienie noty nie oznacza końca rozmów pomiędzy

obydwoma przedsiębiorstwami.

„Grupa Azoty Puławy prowadzi rozmowy i dąży do polubownego rozwiązania sporu z wykonawcą celem pomyślnego zakończenia inwestycji. Trwają także prace inwentaryzacyjne dotyczące określenia stanu jej realizacji” - informuje spółka, zaznaczając przy tym, że żądanie od wykonawcy zapłaty kary to jej obowiązek.

Przypominamy, że Polimex odstąpił od kontraktu wartość 1,2 mld zł w grudniu ze-

szłego roku, na kilka miesięcy przed jego planowanym zakończeniem. W momencie, gdy opłaconych zostało 99,9 proc. robót budowlanych przewidzianych w umowie. Podobnie wygląda zaawansowanie rzeczowe. Żeby Azoty mogły korzystać z bloku wystarczyłoby uruchomienie kotła, wykonanie rozruchu próbnego i pomiarów, które udowodniłyby zamawiającemu, że całość jest sprawna, pracuje w sposób bezpieczny mieszcząc się w zakładanych parametrach. **RS**

M A T E R I A Ł Z E W N Ę T R Z N Y

Miliony na innowacje w przedsiębiorstwach z Lubelskiego



Uroczyste wręczenie umów w siedzibie Lubelskiej Agencji Wspierania Przedsiębiorczości w Lublinie

FOT. ŁUKASZ FRĄCZEK UMWL

15 stycznia 2025 roku w siedzibie Lubelskiej Agencji Wspierania Przedsiębiorczości w Lublinie (LAWP) Marszałek Województwa Lubelskiego Jarosław Stawiarski wręczył przedsiębiorcom działającym w naszym regionie 31 umów o dofinansowanie projektów w ramach Działania 1.3 Badania i innowacje w sektorze przedsiębiorstw programu Fundusze Europejskie dla Lubelskiego 2021-2027. Umowy te opiewają w sumie na 145 mln zł, z czego środki unijne to blisko 91 mln zł.

Uroczystość była efektem dwóch postępowań przeprowadzonych przez LAWP w ramach Działania 1.3. Pierwszy z naborów, dotyczył projektów badawczo-wdrożeniowych realizowanych przez przedsiębiorstwa lub ich konsorcja (w tym w partnerstwie z organizacjami badawczymi), ukierunkowanych na komercjalizację wyników **prac B+R** przez przedsiębiorstwa. Wręczono **23 umowy** o dofinansowanie o łącznej wartości **120 mln zł**, w tym dofinansowanie ze środków Funduszy Europejskich to niemal **73 mln zł**.

Drugi z rozstrzygniętych przez LAWP naborów w ramach tego samego Działania dotyczył zaś projektów **B+R**, obejmujących badania przemysłowe lub eksperymentalne prace rozwojowe, realizowanych przez przedsiębiorstwa lub ich konsorcja, w tym w partnerstwie z organizacjami badawczymi. W efekcie tego naboru wręczono **8 umów** o łącznej całkowitej wartości blisko **25 mln zł**, w tym dofinansowanie ze środków Funduszy Europejskich to ponad **18 mln zł**.

W obydwu naborach wnioskodawcami uprawnionymi do ubiegania się o dofinansowanie były mikro, małe i średnie przedsiębiorstwa, partnerstwa przedsiębiorstw czy partnerstwa przedsiębiorstw z organizacjami badawczymi. Maksymalne dofinansowanie z EFRR wynosiło 80% kosztów kwalifikowalnych projektu.

O projektach

W ramach wręczonych umów o dofinansowanie, przedsiębiorstwa z naszego

regionu będą realizowały projekty dotyczące m.in.: opracowania inteligentnego systemu robotycznego, czy też innowacyjnej technologii obróbki stali trudnoobrabialnych. Mamy tu inwestycje w rozwój zaawansowanego centrum rozliczeniowego, które umożliwi płynne i bezpieczne przekazy pieniężne między różnymi systemami płatności, jak również przedsięwzięcia w zakresie diagnostyki oraz terapii zaburzeń widzenia, funkcji jedno- i obuocznych. Kolejnym przykładem kreatywności naszych firm jest projekt dotyczący innowacyjnej technologii regeneracji opon, która obejmuje zaawansowaną segmentację bieżnika oraz precyzyjne łączenie jego odcinków. Wśród projektów znajdziemy również wsparcie systemu Secure-Eye, wykorzystującego algorytmy AI do automatycznej analizy wideo z kamer CCTV w czasie rzeczywistym i plików archiwalnych w celu wykrywania incydentów związanych z bezpieczeństwem. Fundusze Europejskie pomogą również w stworzeniu innowacyjnego, autonomicznego drona latającego z otwartą platformą, umożliwiającą wskazywanie celu misji. Dron ten znajdzie zastosowanie w różnych obszarach, takich jak akcje poszukiwawcze, wykrywanie zagrożeń (np. broni palnej czy ostrych narzędzi) oraz w innych specjalistycznych działaniach. Kwoty dofinansowania poszcze-

gólnych projektów kształtują się od **ponad 566 tys. zł** do blisko **4 mln zł**.

Korzyści dla regionu

Dzięki realizacji wszystkich **31 projektów** na rynek wprowadzone zostaną **24 innowacje produktowe**, tj. nowe produkty lub ich ulepszenia. Proces ten obejmuje nie tylko zastosowanie nowych technologii lub istotnych ulepszeń, ale także oferowanie rozwiązań bardziej atrakcyjnych dla konsumentów poprzez zmiany w funkcjonalności, użyteczności, wydajności lub jakości oferowanego produktu. Dzięki Funduszom Europejskim wdrożonych przez przedsiębiorstwa zostanie **13 innowacji procesowych**, tj. nowych lub istotnie ulepszonych metod produkcji, dystrybucji i wspierania działalności w zakresie wyrobów i usług. Przedsiębiorcy złożą łącznie **26 wniosków patentowych**.

Zawarte umowy w zakresie komercjalizacji wyników **prac B+R** przez przedsiębiorstwa oraz badań przemysłowych i eksperymentalnych **prac rozwojowych** to kolejny dowód na to, że województwo lubelskie jest miejscem, które sprzyja rozwojowi przedsiębiorstw. Dzięki innowacjom wdrożonym w przedsiębiorstwach naszego regionu będziemy bardziej konkurencyjni na poziomie kraju ale również poza jego granicami. Rozwój naszych firm to gwarancja miejsc pracy i bezpieczeństwa ekonomicznego pracowników. A co najważniejsze – zarówno komercjalizacja badań B+R, jak i wdrażane innowacje służą nie tylko rachunkowi ekonomicznemu, ale przede wszystkim ludziom – odbiorcom produktów i usług świadczonych przez firmy z naszego regionu – **podkreślił podczas uroczystości Jarosław Stawiarski Marszałek Województwa Lubelskiego**.

Czują się wykluczeni komunikacyjnie

GINA GŁUSK Konkretnie chodzi o Majdan Mętowski. W anonimowym liście do redakcji autor żali się, że mieszkańcy tej wsi zostali pozbawieni powrotnych kursów do domu. Gmina twierdzi, że zmiana w rozkładzie jazdy została wprowadzona na prośbę samych mieszkańców i że nie brakuje kursów powrotnych. Są zamieszczone na stronie urzędu gminy.

„Z dniem 1 stycznia 2025 roku, bez wcześniejszych informacji, większość kursów z miejscowości Majdan Mętowski została zlikwidowana - czytamy w liście do redak-

cji. - Na chwilę obecną mieszkańcy mają do dyspozycji jedynie kursy tylko poranne o godz. 6.06, 7.42 oraz 10.50, które są kursami bez możliwości powrotu do miejscowości Majdan Mętowski”.

Autor listu podkreśla, że pasażerowie, w tym osoby starsze i niepełnosprawne, muszą wracać pieszo z Dominowa do Majdanu Mętowskiego, gdzie do pokonania mają ponad osiem kilometrów.

„Wcześniej, zgodnie z projektem, kursy odbywały się regularnie od rana do wieczora z możliwością powrotu do domu - to kolejna

część listu. „Kierowca twierdzi, że nie może dowieźć pasażerów do Majdanu Mętowskiego, ponieważ urząd gminy zamontował w busie urządzenie GPS lokalizujące trasę przejazdu i nie może odwozić pasażerów do Majdanu Mętowskiego, ponieważ gmina może nałożyć karę na przewoźnika, co jest oczywiście absurdem, ponieważ zgodnie z projektem wszystkie autobusy powrotne powinny kursować również do Majdanu Mętowskiego”.

Gmina odpiera wszystkie zarzuty anonimowego autora listu.

- Rozkład jazdy na przedmiotowej linii został zmodyfikowany zgodnie z wnioskami zgłaszanymi w 2024 roku przez mieszkańców i szkołę - wyjaśnia **Robert Dąbek** z Urzędu Gminy Głusk. - Został on dostosowany pod względem objęcia komunikacją pozostałej części Majdanu Mętowskiego i potrzebą dojazdu uczniów do szkoły podstawowej w Wilczopolu Kolonii. Wbrew nieprawdziwym informacjom informuję, że tą linią można zarówno dojechać do Dominowa, jak i wrócić do Majdanu Mętowskiego. Rozkład jazdy jest dostępny na stronie

gminy Głusk. Osoby zainteresowane tym transportem zapraszamy do skorzystania z niego i przekonania się, że można dojechać do Dominowa jak i również wrócić z powrotem do Majdanu Mętowskiego.

Jak się okazuje, mieszkańcy mają do dyspozycji także drugą, alternatywną linię na trasie Majdan Kąweczński - Wilczopole. Bus wykonuje na trasie 26 kursów w ciągu dnia umożliwiając dojazd mieszkańcom Majdanu Mętowskiego do urzędu gminy w Dominowie z przesiadką na linię nr 16, która wykonuje 34 kursy w ciągu dnia. **KRIS**

R E K L A M A

OBWIESZCZENIE STAROSTY CHEŁMSKIEGO

Zgodnie z art. 11d ust. 5 ustawy z dnia 10 kwietnia 2003 r. o szczególnych zasadach przygotowania i realizacji inwestycji w zakresie dróg publicznych (t.j. Dz. U. z 2024 r. poz. 311 z późn. zm.) oraz art. 49 ustawy z dnia 14 czerwca 1960 r. Kodeks postępowania administracyjnego (Dz. U. z 2024 r., poz. 572 z późn. zm.)

Starosta Chełmski zawiadamia

o wszczęciu postępowania administracyjnego na wniosek Inwestora - Wójta Gminy Sawin z siedzibą: ul. Chutecka 12, 22-107 Sawin, z dnia 17.01.2025 r. (uzupełniony w dniu 05.02.2025 r.) w sprawie wydania decyzji o zezwoleniu na realizację inwestycji drogowej polegającej na budowie drogi gminnej nr 122259L w miejscowości Sawin ul. Topolowa od km 0+000 do km 0+567.

Inwestycja zlokalizowana zostanie na terenie Powiatu Chełmskiego w obrębie ewidencyjnym nr: 0020 Sawin, w jednostce ewidencyjnej 060310_2 Sawin.

I. Działki wchodzące pod inwestycję (między liniami rozgraniczającymi teren budowanej drogi):

- jednostka ewidencyjna 060310_2 Sawin, obręb ewidencyjny 0020 Sawin, działka nr ewid. 825/6, 840, 1119/3 (**1119/7**), 1120 (**1120/1**), 1121 (**1121/1**), 1122 (**1122/1**), 1123 (**1123/1**), 1124 (**1124/1**), 1125 (**1125/1**), 2167 (**2167/2**);

II. Działki dzielone pod inwestycję*:

- jednostka ewidencyjna 060310_2 Sawin, obręb ewidencyjny 0020 Sawin, działka nr ewid. 1119/3 (wg projektu podziału na działki nr **1119/7** i 1119/8), działka nr ewid. 1120 (wg projektu podziału na działki nr **1120/1** i 1120/2), działka nr ewid. 1121 (wg projektu podziału na działki nr **1121/1** i 1121/2), działka nr ewid. 1122 (wg projektu podziału na działki nr **1122/1** i 1122/2), działka nr ewid. 1123 (wg projektu podziału na działki nr **1123/1** i 1123/2), działka nr ewid. 1124 (wg projektu podziału na działki nr **1124/1** i 1124/2), działka nr ewid. 1125 (wg projektu podziału na działki nr **1125/1** i 1125/2), działka nr ewid. 2167 (wg projektu podziału na działki nr 2167/1, **2167/2** i 2167/3);

*Pogrubioną czcionką oznaczono działki przeznaczone pod inwestycję według przedłożonych projektów podziału nieruchomości.

III. Działki podlegające czasowemu ograniczeniu w korzystaniu w związku z obowiązkiem przebudowy innych dróg publicznych oraz przebudowy sieci uzbrojenia terenu:

- jednostka ewidencyjna 060310_2 Sawin, obręb ewidencyjny 0020 Sawin, działki nr ewid. 615, 825/5, 828, 1123/2 (działka powstanie po podziale działki nr ewid. 1123).

Zakres inwestycji obejmuje budowę drogi gminnej nr 122259L na odcinku od km 0+000 do km 0+567, w zakresie której projektuje się: budowę jezdni drogi gminnej (szerokość 5,0 m), wykonanie warstw konstrukcyjnych, budowę zjazdów, budowę chodnika w części skrzyżowania z drogą powiatową i przejścia dla pieszych, włączenie do drogi powiatowej, umocnienie poboczy gruntowych kruszywem łamanym, odwodnienie drogi - koryto odwadniające, konserwację urządzeń odwadniających, usunięcie kolizji z istniejącą infrastrukturą techniczną (zabezpieczenie i przebudowa przyłączy energetycznych, telekomunikacyjnych, wymiana słupa energetycznego) wykonanie stałej organizacji ruchu. Opracowanie projektowe ma na celu poprawę bezpieczeństwa ruchu drogowego i pieszych.

Dodatkowo informuję, iż zarządca drogi wystąpił z wnioskiem o nadanie decyzji rygoru natychmiastowej wykonalności w przedmiotowej sprawie, ze względu na ważny interes społeczny.

Jednocześnie zawiadamia się strony postępowania, że z dokumentacją można zapoznać się, a także składać uwagi i wnioski oraz uzyskać wyjaśnienia w przedmiotowej sprawie, w trakcie prowadzenia w/w postępowania w Wydziale Architektury i Budownictwa Starostwa Powiatowego w Chełmie, Pl. Niepodległości 1, 22-100 Chełm (pok. 94) w godz. 7.30-15.30. Zgodnie z art. 49 Kodeksu postępowania administracyjnego, doręczenie uważa się za dokonane po upływie czternastu dni od dnia podania do publicznego ogłoszenia.

in187

Organista skandalista

ŁUKÓW Ojciec nastolatka nie mógł uwierzyć znajdując zdjęcia przesłane przez organistę jego 15-letniemu synowi. W styczniu organista rzucił pracę w łukowskiej parafii. Sprawę bada prokuratura.

Ewelina Burda

Zaniepokoiło mnie zachowanie syna, bardzo się zmienił w ciągu ostatnich miesięcy. Zamknął się w sobie, nie chciał rozmawiać, tak jakby nas znienawidził - opowiada nam ojciec 15-latka, który był ministrantem w łukowskiej parafii. - W styczniu żona odkryła, że syn rozmawiał z organistą na czacie internetowym. Następnie w telefonie syna zobaczyliśmy te wszystkie treści, w które trudno było nam uwierzyć. To była pornografia, zdjęcia organisty, różne dziwne wiadomości.

Przypomnijmy: w połowie stycznia parafia w Łukowie poinformowała, że „organista rozwiązał umowę o pracę”. Miał w niej służyć blisko 20 lat. W tym samym czasie do Prokuratury Rejonowej w Łukowie trafiło za-

wiadomienie dotyczące jego nagannych zachowań. Zgłosiła to sama kuria siedlecka. - W związku z otrzymanym zgłoszeniem o podejrzeniu naruszenia kościelnych standardów ochrony dzieci i młodzieży, diecezja podjęła przewidziane prawem działania zgłaszając sprawę do właściwych organów państwowych i nie prowadzi dalszych wewnętrznych postępowań - przyznaje ksiądz dr **Paweł Bielecki**, rzecznik kurii. - Umowa z panem **Robertem K.** została rozwiązana na jego wniosek - dodaje rzecznik.

Na początku łukowska prokuratura prowadziła czynności sprawdzające. Niedawno podjęła decyzję o wszczęciu dochodzenia. - Dotyczy ono artykułu 200 a § 1 kodeksu karnego - precyzuje **Jolanta Niewęgłowska**, prokurator rejonowa. Mowa o „elektro-

nicznej seksualnej korupcji małoletniego”. Przepis ten wskazuje, że „kto w celu popełnienia przestępstwa określonego w art. 197 § 3 pkt 2 lub art. 200, jak również produkowania lub utrwalania treści pornograficznych, za pośrednictwem systemu teleinformatycznego lub sieci telekomunikacyjnej nawiązuje kontakt z małoletnim poniżej lat 15, zmierzając, za pomocą wprowadzenia go w błąd, wyzyskania błędu lub niezdolności do należytego pojmowania sytuacji albo przy użyciu groźby bezprawnej, do spotkania z nim, podlegającego karze pozbawienia wolności do lat 3”.

- Obecnie analizujemy materiał dowodowy, m.in. dane z nośników elektronicznych. Ewentualnie, dodatkowe czynności będą przeprowadzone. Nikt nie usłyszał zarzutów, dochodzenie toczy

się w sprawie - zaznacza prokurator Niewęgłowska.

Ojciec 15-latka dobrowolnie przekazał telefon syna organom. - Na tych zdjęciach, które do mojego syna wysyłał ten człowiek, widać też innych małoletnich. Powiadomiłem inne rodziny i z tego co wiem będą kolejne zawiadomienia. Ten człowiek służył w tej parafii 18 lat. Można sobie wszystko poukładać w całość - sugeruje ojciec chłopca. - Syn był uzdolniony muzycznie, śpiewał psalmy, grał na organach i tym go ten człowiek zwabił. Teraz syn odwrócił się od kościoła, nie chodzi do spowiedzi, nie przyjmuje sakramentów - przyznaje mężczyzna. Liczy, że prokuratura zabezpieczy też urządzenia elektroniczne należące do organisty. - To jest czubek góry lodowej - uważa ojciec chłopaka.

Małe szkoły zostaną

REFORMA ZAMROŻONA

Szkoły podstawowe w Boro-wej, Leokadiowie i Opatkowicach nie zostaną zredukowane do oddziałów 0-3. Po zebraniach z mieszkańcami radni komisji oświaty i wójt gminy doszli do wniosku, że obecny kształt oświaty uda się utrzymać.

W gminie Puławy działa siedem szkół podstawowych, z czego do trzech najmniej licznych uczęszcza średnio poniżej 50 dzieci na placówkę. To nieliczne klasy generują wysokie koszty jednostkowe, co przy słabych prognozach demograficznych w styczniu tego roku skłoniło lokalne władze do sondowania moż-



FOT: PIKABAY/ILUSTRACJINE

liwości reformy. Ta miała polegać na zredukowaniu trzech szkół do klas 0-3, co wiązałoby się z przeniesieniem klas 4-8 do większych placówek.

Do zmniejszenia wytypowano podstawówki w Boro-

wej, Leokadiowie i Opatkowicach, co wiązałoby się ze skasowaniem ok. 25 etatów nauczycielskich, co miało by przynieść gminie 2,5 mln zł oszczędności rocznie. Na temat zmian w oświacie lo-

kalne władze rozmawiały już z mieszkańcami wspomnianych wiosek. Większość pomysłów skrytykowała, prosząc o zaniechanie reformy. Swoje niezadowolenie poparli złożonymi do UG petycjami z setkami podpisów.

- Większość radnych z komisji oświaty opowiedziała się za zawieszeniem zmian w oświacie, więc od tej reformy odstąpiliśmy. Nie jestem w stanie określić jak długo utrzymamy obecny system. Jeśli koszty generowane przez oświatę nadal będą rosły, na pewno będzie to dla nas wyzwanie - mówi Kamil Lewandowski, wójt gminy Puławy.

RS

Niesforne uczeń budzi strach

KAMIONKA Uczniowie pierwszej klasy szkoły podstawowej w Kamionce w powiecie lubartowskim przeżyli chwile grozy, gdy ich nadpobudliwy kolega w zeszły piątek wyciągnął z kieszeni nóż. Gdy został poproszony o jego oddanie, próbował stawiać opór. Rodzice pozostałych dzieci boją się o ich bezpieczeństwo.

Radosław Szczęch

Do naszej redakcji napisali rodzice uczniów Zespołu Szkół im. ks. kard. S. Wyszyńskiego w Kamionce koło Lubartowa, który opowiedzieli o kilku przypadkach wystąpienia przemocy wśród uczniów zerówki i pierwszej klasy. Największe problemy wychowawcze sprawia nowy uczeń pierwszej klasy, który do miejscowej podstawówki chodzi dopiero od września.

- Znają go wszyscy w szkole, wyzywa, przeklina, bije panie sprzątaczkę, a podczas zabawy choinkowej dyrektor musiał go wynosić na rękach, bo nie można było nad nim zapanować. Dzieci nie chcą zostawać z nim same w świetlicy, bo boją się o swoje bezpieczeństwo - opowiadają autorzy e-maila do Dziennika Wschodniego. - W piątek przyszedł do szkoły z nożem, a gdy został poproszony o jego oddanie, zaczął stawiać opór - dodają.

Wbrew plotkom, które pojawiły się tuż po tym zdarzeniu, do szkoły nie była wzywana policja, a nauczyciele bardzo szybko odebrali nóż pierwszoklasiście. Dodajmy,

że nie był to nóż ze stołowej zastawy, a taki znaleziony w garażu. Po co siedmiolatkowi był nóż? Według pracowników szkoły, uczeń miał wyjaśnić, że chciał użyć go jedynie do krojenia chleba, przygotowania kanapek itd. Inne dzieci widząc nóż w jego rękach były jednak przerażone, bo chłopiec dał im się poznać od gorszej strony. Nowy uczeń już w zeszłym roku dwukrotnie wykazał się agresją w stosunku do koleżanek i kolegów, bijąc ich po rękach. Potrafi także w sposób zupełnie bezrefleksyjny używać wulgaryzmów zarówno wobec rówieśników, jak i nauczycieli. O tym, że to dość trudny przypadek świadczą również posiadane przez niego orzeczenia, takie na literę „a”.

Tuż po incydencie z nożem, dyrektor placówki, **Michał Nerlo**, zdecydował o tym, by na wszelki wypadek chłopiec został oseparyowany od rówieśników. - Od tamtego dnia do odwołania zajęcia z nim prowadzone są indywidualnie, a ich godziny oraz przerwy nie nakładają się na te dla pozostałych uczniów. Nie ma innego wyjścia. Proszę mi wierzyć, ja jestem nauczycie-

lem od 24 lat, od 6 lat dyrektorem, i takiego przypadku jeszcze nie widziałem - mówi dyrektor szkoły.

Uczeń, o którym mowa od samego początku, z uwagi na kłopoty z zachowaniem, nie był dopuszczony do zajęć z innymi dziećmi w pełnym wymiarze czasowym. W ostatnich miesiącach nauczyciele zgodzili się na kilka godzin tego typu w ciągu dnia, ale - jedynie w obecności nauczyciela wspomagającego. Inaczej, jak przyznają pracownicy ZS, prowadzenia zajęć dla całej klasy byłoby utrudnione.

Na skutek lęku o bezpieczeństwo dzieci na czwartek zaplanowano spotkanie z rodzicami i dyrektorem. Przed Michałem Nerlo trudne zadanie uspokojenia rozemocjonowanych rodziców, którzy chcą mieć gwarancje, że ich dzieci wrócą ze szkoły całe i zdrowe. Z drugiej strony posiada on wiedzę o skomplikowanej sytuacji rodzinnej trudnego ucznia, związanych z tym częstych przeprowadzkach, zaburzeniach emocjonalnych itp.

Rodzice, którzy do nas napisali, wskazują także na sytuację, jakie miały miej-

sce w zerówce. Tam doszło do przepychanki, na skutek której jeden z uczniów miał nieszczęśliwie upaść. Jego rodzice zebrawi go do szpitala na prześwietlenie. Nic poważnego mu się nie stało, ale ten niewinny incydent zaczyna podświadomie dopisywać do listy przemocowych lub niebezpiecznych zachowań, do których dochodzi w Kamionce. - Czy naprawdę dyrekcja nie ma żadnych instrumentów, aby zapanować nad takimi jednostkami? Czy musimy czekać, aż w szkole wydarzy się tragedia? - pytają mieszkańcy gminy Kamionka.

Niestety wygląda na to, że tych instrumentów w zderzeniu z najtrudniejszymi przypadkami, zwyczajnej szkole brakuje. System nie przewiduje sytuacji, w której dyrektor może np. odmówić przyjęcia danego ucznia lub zdecydować o jego wypisaniu wbrew woli rodziców. Nie może również ingerować w proces leczenia o ile taki jest prowadzony, pilnować podawania przypisanych leków itp. Tymczasem uczniów, którzy zmagają się z różnymi problemami z roku na rok przybywa.

Skośna w Świdniku dostanie asfalt

DOŁOŻY RZĄD 2,4 mln zł - taką kwotę dofinansowania otrzymał Świdnik na budowę ulicy Skośnej w Strefie Aktywności Gospodarczej. Miasto już szuka wykonawcy. Miasto w sierpniu ubiegłego roku składało dwa wnioski o dofinansowanie drogowych inwestycji. Na razie z Rządowego Funduszu Rozwoju Dróg znalazły się pieniądze na budowę ul. Skośnej. Przebudowa ul. Turystycznej trafiła na listę rezerwową, ale ma

dużą szansę na dofinansowanie. Ulica Skośna, znajdująca się w specjalnej strefie otrzyma przede wszystkim nową nawierzchnię na długości ponad pół kilometra. Powstanie też kanalizacja deszczowa. Roboty drogowe obejmą także budowę chodników, zjazdów na posesje. Cała ulica ma być też oświetlona - ze szczególnym uwzględnieniem przejść dla pieszych. Cała inwestycja ma kosztować ponad 4,7 mln zł. **KRIS**

R E K L A M A

OBWIESZCZENIE STAROSTY CHEŁMSKIEGO

Zgodnie z art. 11d ust. 5 ustawy z dnia 10 kwietnia 2003 r. o szczególnych zasadach przygotowania i realizacji inwestycji w zakresie dróg publicznych (t.j. Dz. U. z 2024 r. poz. 311 z późn. zm.) oraz art. 49 ustawy z dnia 14 czerwca 1960 r. Kodeks postępowania administracyjnego (Dz. U. z 2024 r., poz. 572 z późn. zm.)

Starosta Chełmski zawiadamia

o wszczęciu postępowania administracyjnego na wniosek Inwestora - Wójta Gminy Ruda - Huta z siedzibą: ul. Niepodległości 44, 22-110 Ruda - Huta z dnia 30.12.2024 r. w sprawie wydania decyzji o zezwoleniu na realizację inwestycji drogowej polegającej na budowie drogi gminnej nr 104917 L w miejscowości Gotówka od skrzyżowania z drogą powiatową nr 1828L w km 0+003,67 do km 1+530,00.

Inwestycja zlokalizowana zostanie na terenie Powiatu Chełmskiego w obrębach ewidencyjnych nr: 0004 Gotówka, w jednostce ewidencyjnej 060309_2 Ruda-Huta.

I. Działki wchodzące pod inwestycję (w liniach rozgraniczających):
- jednostka ewidencyjna 060309_2 Ruda-Huta, obręb ewidencyjny 0004 Gotówka, działki nr ewid. 64, 63, 214/1, **74/7** (74/6), **75/1** (75), **88/1** (88), **81/4**, **81/6** (81/1), **81/7** (81/2), **89/1** (89), **93/1** (93), **87/3** (87/2)**;

* Pogrubioną czcionką oznaczono działki przeznaczone pod inwestycję według przedłożonych projektów podziału nieruchomości;
** W nawiasach wskazano działki podlegające podziałowi, według przedłożonych projektów podziału nieruchomości;

II. Działki podlegające podziałowi według przedłożonych projektów podziału nieruchomości *:
- jednostka ewidencyjna 060309_2 Ruda-Huta, obręb ewidencyjny 0004 Gotówka, działki nr ewid.: 74/6 wg projektu podziału na działki nr **74/7** i 74/8; 75 wg projektu podziału na działki nr **75/1** i 75/2; 88 wg projektu podziału na działki nr **88/1** i 88/2; 81/1 wg projektu podziału na działki nr **81/4** i 81/5; 81/2 wg projektu podziału na działki nr **81/7** i 81/8; 89 wg projektu podziału na działki nr **89/1** i 89/2; 93 wg projektu podziału na działki nr **93/1** i 93/2; 87/2 wg projektu podziału na działki nr **87/3** i 87/4;

* Pogrubioną czcionką oznaczono działki przeznaczone pod inwestycję według przedłożonych projektów podziału nieruchomości.

III. Działki podlegające czasowemu ograniczeniu w korzystaniu w związku z obowiązkiem przebudowy innych dróg publicznych:
- jednostka ewidencyjna 060309_2 Ruda-Huta, obręb ewidencyjny 0004 Gotówka, działki nr ewid.: 66;

Zakres inwestycji obejmuje: budowę drogi gminnej nr 104917L na odcinku od skrzyżowania z drogą powiatową nr 1828L w km 0+003,67 do km 1+530,00 poprzez wykonanie nowej konstrukcji jezdni o szerokości 3,5 m z poszerzeniami do 5,0 m w miejscach projektowanych mijanek; wykonanie poboczy umocnionych kruszywem o szerokości 0,75 m; budowę skrzyżowania z drogą powiatową nr 1828L, budowę i przebudowę zjazdów; wykonanie oznakowania pionowego i poziomego; wycinkę drzew i krzewów kolidujących z projektowaną infrastrukturą oraz budowę/przebudowę przepustów pod drogą gminną. Opracowanie projektowe ma na celu poprawę bezpieczeństwa ruchu drogowego i pieszych.

Dodatkowo informuję, iż zarządca drogi wystąpił z wnioskiem o nadanie decyzji rygoru natychmiastowej wykonalności w przedmiotowej sprawie, ze względu na ważny interes społeczny.

Jednocześnie zawiadamia się strony postępowania, że z dokumentacją można zapoznać się, a także składać uwagi i wnioski oraz uzyskać wyjaśnienia w przedmiotowej sprawie, w trakcie prowadzenia w/w postępowania w Wydziale Architektury i Budownictwa Starostwa Powiatowego w Chełmie, Pl. Niepodległości 1, 22-100 Chełm (pok. 92) w godz. 7.30-15.30. Zgodnie z art. 49 Kodeksu postępowania administracyjnego, doręczenie uważa się za dokonane po upływie czternastu dni od dnia podania do publicznego ogłoszenia.

Tyle zebrali na WOŚP

POWIAT PUŁAWSKI W tym roku Wielka Orkiestra Świątecznej Pomocy zbiera dla onkologii i hematologii dziecięcej. Wszystkie sztaby z powiatu puławskiego a więc Puławy, Nałęczów, Kazimierz Dolny i Baranów podczas styczniowego finału zebrały prawie 280 tys. zł. W powiecie puławskim największy sztab orkiestry to ten w Puławach, który od 8 lat prowadzi hufiec Związku Harcerstwa Polskiego. Poza stolicą powiatu, sztab obejmuje również sąsiednie miejscowości, takie jak miasto Końskowola, miasto Kurów, Janowice, Gołęb, czy Góra Puławska. W tym roku - jak informuje nas **Marta Grykałowska-Werda**, szefowa sztabu - ten zebrał łącznie 215.778,39 zł, z czego 188.875 zł i 39 gr, to gotówka, ponad 13,4 tys. zł to suma z terminala, a niecałe 13,5 tys. zł to e-skarbonki. W łącznej sumie znajduje się ponad 21 tys. zł, jakie zebrano podczas aukcji dzieł sztuki w klubie Smok.

- W tym roku liczyliśmy przede wszystkim na przekroczenie sumy 166 tysięcy, która brakowała do równego miliona złotych, jakie zebrał puławski sztab w ciągu ostatnich 8 lat. To okres, kiedy zbiorów organizuje nasz hufiec ZHP. Dzięki zebraniu ponad 215 tysięcy ten milion udało nam się przebić, za co wszystkim naszym wolontariuszom oraz wspierającym akcję dziękuję. Bez was, waszego zaangażowania i ofiarności, nie byłoby to możliwe - mówi nam Marta Grykałowska-Werda. Sporo pieniędzy zebrały także pozostałe sztaby działające w powiecie puławskim. Ten w Nałęczowie, któremu pomagała Wąwolnica, zebrał 40.463 zł i 69 gr. Kazimierz Dolny dołożył 19.003 zł, a Baranów 4.062 i 6 groszy. Łącznie wyszło więc ponad 280 tys. zł. Podane sumy będą jeszcze weryfikowane przez centralną. Ostateczna kwota tegorocznego finału zbiórki ma zostać podana w przyszłym miesiącu. **RS**

Do wynajęcia atrakcyjny lokal w centrum Lublina, na I piętrze, o powierzchni 90 mkw.

Oferujemy wynajem lokalu, o powierzchni do **90 mkw., na I piętrze, w atrakcyjnym budynku przy Krakowskim Przedmieściu w Lublinie**. Idealny dla osób szukających prestiżowego miejsca na działalność biurową, usługową lub inną formę działalności.

Szczegóły lokalu:

- Powierzchnia: do 90 mkw., elastyczny układ pomieszczeń.
- Piętro: I piętro – łatwy dostęp dla klientów i pracowników.
- Lokalizacja: centrum miasta, w pobliżu kluczowych punktów usługowych i doskonałej komunikacji miejskiej.
- Stan techniczny: lokal w dobrym stanie technicznym, z możliwością dostosowania wnętrza do indywidualnych potrzeb najemcy.

Atuty:

- Świetne położenie – idealne na biuro, gabinet, usługi.
- Duże okna zapewniające naturalne oświetlenie.
- Reprezentacyjny budynek w atrakcyjnej okolicy.

Zapraszamy do kontaktu i umówienia się na prezentację lokalu!
Telefon : 691 770 010

3 miliony do zwrotu

ZDANIEM SĄDU OKRADLI KUL Sprawa sięga 2013 roku i dotyczy odszkodowania, które dostała właścicielka lubelskiej kamienicy. Pieniądze miały trafić na szczytny cel, a w rzeczywistości zostały wykorzystane przez osoby rzekomo cieszące się zaufaniem społecznym.

Katarzyna Nakonieczna

Opinia biegłych i dokumentacja biegłych wskazują jasno, że oskarżeni czynili dyspozycje zakładania lokat. Osiągnięty zysk wyniósł 385 tysięcy. To są również dyspozycje wypłat, zadatków, opłat za samochód. Przecież zgodnie z deklaracjami oskarżonych środki miały służyć funduszowi – mówiła sędzia **Marcelina Kasprowicz** podczas ogłoszenia wyroku w Sądzie Okręgowym w Lublinie. Jej zdaniem kwestia uznania winy nie pozostawia wątpliwości.

Ostatecznie trójka radców została skazana na 11 miesięcy więzienia w zawieszeniu na trzy lata i grzywnę w wysokości 450 stawek dziennych, ustalając wysokość stawki na 150 złotych. Sąd orzekł wobec nich również obowiązek naprawienia wyrządzonej szkody, poprzez zapłatę na rzecz spadkobierców prawie 3 mln złotych, do tego koszty procesu, opłaty na rzecz skarbu państwa i zakaz wykonywania zawodu radcy prawnego na okres pięciu lat.

Fundusz z odszkodowania

Przypomnijmy: sprawa sięga 2013 r., kiedy to właścicielka lubelskiej kamienicy dostała 4 mln złotych odszkodowania wraz z odsetkami. Chodziło o przedwojenną posesję przy ulicy Czystej (boczna ul. Wieniawskiej), którą wraz z mężem próbowała odzyskać przez wiele lat (nieruchomość zajęło wojsko, a w 1996 r. trafiła w posiadanie Miasta). Ostatecznie budynek co prawda nie trafił w ręce dawnych właścicieli, ale małżeństwu udało się wywalczyć sowite odszkodowanie. Wtedy mąż kobiety już nie żył, ale zgodnie z jego wolą, wdowa postanowiła przekazać znaczną część pieniędzy na Katolicki Uniwersytet Lubelski, poprzez utworzenie specjalnego funduszu jego imienia, z którego miały być finansowane „projekty naukowe i badawcze, opracowywane przez nauczycielki akademickich Katolickiego Uniwersytetu Lubelskiego”. Dzięki temu naukowcy mogli co roku dostawać do 150 tys. zł na swoje badania. Pieniądze jednak miały nie trafić na konto uczelni.

Kobieta zmarła w 2017 r., a sprawa funduszu ucichła. Po kilku latach o darowiznę zapytał KUL, który następnie złożył zawiadomienie do prokuratury. O przywłaszczenie funduszu zostało oskarżonych troje radców prawnych, którzy obsługiwali darowiznę. Pieniądze miały być na koncie kancelarii, o czym oskarżeni nie informowali. W trakcie postępowania okazało się, że zaginione pieniądze zostały wpłacone na 14 lokat bankowych, należących do ich kancelarii. Proces ruszył na początku ubiegłego roku. Na ławie oskarżonych zasiadł 74-letni wówczas Krzysztof P., 65-letnia Katarzyna P., i 69-letnia Iwona K.

Będzie odwołanie

– Oskarżeni argumentowali, że mieli prawo przechowywać środki na rachunku, dlatego, że byli wykonawcami i członkami kapituły funduszu, zatem wykonywali wolę mocodawcy. W 2013 r. rzeczywiście podpisała taką wolę. Oskarżeni przekonywali, że skoro rektor był beczynny, to nie można mówić o zamiarze przywłaszczenia, bo środki oczekiwały na ich uruchomienie. Dokumenty temu jednak przeczą – mówiła sędzia Kasprowicz, która wskazuje, że dla radców było jasne od początku, co mają zrobić z pieniędzmi.

Kobieta, zdaniem sądu, zwróciła się do radców, ponieważ liczyła na profesjonalną pomoc i odpowiednie wykorzystanie funduszu zgodnie z jej wolą. Tak się jednak nie stało.

– To wszystko pokazuje obraz intencjonalnego przetrzymywania środków na kontaktach kancelarii, po to, by czerpała z nich korzyści. Opinia biegłych jasno wskazuje, że oskarżeni czynili dyspozycje zakładania lokat. Były również potrącanie środki za obsługę funduszu. Oskarżeni uważali, że pobrana przez nich rzeczywista kwota była wynikiem uzgodnionego i akceptowanego wynagrodzenia – dodaje sędzia.

Uznani za winnych radcowie nie zgodzili się z treścią wyroku i wyszli w trakcie jego ogłoszenia. Jak zapowiedzieli – będą się od niego odwoływać.



FOT. EB/ARCHIWUM

Wyrok zapadł, sprawa się toczy

STRONY CHCĄ UZASADNIENIA Sąd skazał w styczniu **Karola M.** na 25 lat więzienia za zabójstwo komorniczki z Łukowa. Wszystkie strony tej sprawy zawnioskowały o uzasadnienie wyroku.

– Wnioski o sporządzenie uzasadnienia orzeczenia złożyli obrońca, oskarżony, prokurator i pełnomocnicy oskarżycieli posiłkowych – mówi **Agnieszka Karłowicz**, rzecznik Sądu Okręgowego w Siedlcach. Już kilka dni po ogłoszeniu wyroku, padły pierwsze zapowiedzi takich kroków. – Mój klient uważa, że oskarżony powinien dostać dożywocie. Będziemy apelować – powiedział nam wówczas mecenas **Andrzej Murek**, pełnomocnik męża i syna komorniczki. W procesie byli oskarżycielami posiłkowymi.

Obrońca oskarżonego też wniesie apelację. – Mój klient nie rozumiał swojego postępowania w chwili popełnienia przestępstwa – zaznacza mecenas **Karol Michowiecki**.

Ta sprawa toczyła się za zamkniętymi drzwiami od listopada 2023 r. Ale ogłoszenie wyroku wraz z częściowym uzasadnieniem było jawne. – Oskarżony działał z motywacją zasługującą na szczególne potępienie, miał to być odwet na środowisku zawodowym komorników za prowadzenie przeciwko niemu postępowania egzekucyjnego w związku z zadłużeniem alimentacyjnym – odczytywała wyrok przewodnicząca składu sędziowskiego, sędzia **Mariola Krajewska-Sińczuk**. Wymiar sprawiedliwości posiłkując się opiniami biegłych psychiatrów uznał, że „Karol M. w chwili czynu miał w znacznym stopniu ograniczoną zdolność rozpoznania znaczenia swoich działań i pokierowania swoim postępowaniem”.

18 listopada 2022 r. 42-letni wówczas mieszkaniec gminy Wola Mysłowska wtargnął do kancelarii komorniczej w Łukowie i zadał kobiecie 40 ciosów nożem, m.in. w głowę i klatkę piersiową, w wyniku czego komorniczka

zmarła tego samego dnia w szpitalu. Prokuratura Okręgowa w Lublinie postawiła mężczyźnie w sumie pięć zarzutów, które dotyczyły również usiłowania zabójstwa interweniującego policjanta i pracownika kancelarii. Sąd uznał Karola M. za winnego wszystkich przestępstw. Jednocześnie połączył kary jednostkowe i skazał go na 25 lat pozbawienia wolności w systemie terapeutycznym. Może on skorzystać z przedterminowego zwolnienia z odbycia kary po 22 latach. Poza tym, Karol M. przez 10 lat będzie pozbawiony praw publicznych. Ma też wypłacić mężowi i synowi zamordowanej komorniczki po 200 tys. zł tytułem nawiązki.

Groziło mu dożywocie. – Za okoliczności łagodzące sąd uznał wyrażoną skruchę i żal oskarżonego w toku postępowania oraz dotychczasową niekaralność. Działał w warunkach ograniczonej poczytalności – uzasadniała sędzia **Ewa Przychodźka-Kasperska**.

Wyrok nie jest prawomocny. **EB**

Posiedzi za atak na ratownika

WYROK BEZ ZMIAN W środę Sąd Apelacyjny w Lublinie utrzymał w mocy wyrok trzech lat więzienia dla **Wojciecha G.** Mężczyzna dwa lata temu zaatakował nożem ratownika medycznego.

Do ataku doszło 27 czerwca 2023 r. Na Szpitalny Oddział Ratunkowy w szpitalu przy Al. Kraśnickiej został przywieziony 42-letni Wojciech G. Mężczyzna był agresywny wobec ratowników, którzy go przywieźli – pluł, wyzywał personel oraz kierował wobec nich groźby karalne.

W pewnym momencie mężczyzna wyciągnął nóż i usiłował ugodzić ratownika w brzuch. Z zeznań ratownika przed sądem wynikało, że trzymał nóż w kieszeni kamizelki, w której znajdowały się materiały opatrunkowe.

W grudniu 2023 r. Wojciech G. został skazany przez Sąd Okręgowy w Lublinie na karę trzech lat więzienia za czynną napaść na funkcjonariusza

publicznego i usiłowanie spowodowania średniego uszczerbku na zdrowiu, a także za kierowanie gróźb karalnych oraz naruszenie nietykalności cielesnej funkcjonariusza.

Z ustaleń sądu pierwszej instancji wynikało, że Wojciech G., będący pacjentem programu terapii substytucyjnej ośrodka uzależnień potrzebował pomocy medycznej.

– W czasie pomocy, jaka była mu udzielana, utracił on metadon. Ta okoliczność spowodowała, że oskarżony zdenerwował się, obwiniał o utratę metadonu pracowników pogotowia i przeciwko nim skierował swą agresję – mówił sędzia **Artur Majzak**.

Obrońca oskarżonego odwołał się od wyroku sądu pierwszej instancji. Adwokat domagał się uniewinnienia swojego klienta. Jednak w środę (12 lutego) Sąd Apelacyjny w Lublinie utrzymał w mocy zaskarżony wyrok. Na poczet kary zaliczył mu ponad 1,5 roczny

pobyt w areszcie. Sędzia podczas rozprawy argumentował to, że apelacja nie zasługuje na uwzględnienie – oskarżony ostatecznie nie zakwestionował swojego udziału i roli w tym zdarzeniu.

– W uzasadnieniu (sąd pierwszej instancji) rzeczywiście posłużył się sformułowaniem, że działanie oskarżonego było nieprzemyślane, ale wbrew temu, co zdaje się sugerować obrońca (...), nie oznacza to, że zachodzi wewnętrzna sprzeczność – mówił podczas rozprawy apelacyjnej sędzia **Wojciech Zaręba**. Dodał, że nie wyłącza to w żadnym razie winy umyślnej.

W czasie procesu przed sądem pierwszej instancji Wojciech G. nie przyznał się do zarzucanych mu czynów, ale potwierdził zdarzenie. Tłumaczył, że nie chciał zadać ratownikowi żadnego bólu. Podkreślił również, że jest mu z tego powodu przykro i przeprosił ratowników za swoje zachowanie.

IC/PAP

Apelacja nie pomogła

–To była okrutna śmierć. Nie ma wątpliwości co do winy oskarżonego – stwierdził sąd po rozpatrzeniu sprawy Jerzego B., – właściciela dwóch owczarków belgijskich, które blisko trzy lata temu zagryzły człowieka.

Katarzyna Nakonieczna

Pod koniec stycznia w Lubelskim Sądzie Okręgowym ruszył proces odwoławczy w sprawie Jerzego B. – właściciela dwóch owczarków belgijskich, które miały w lipcu 2022 roku zagryźć 48-letniego pana Mariusza.

Jerzy B., pierwotnie został skazany na trzy lata więzienia. Podczas procesu oskarżony nie przyznawał się do zarzucanych mu czynów, czyli narażenia człowieka na bezpośrednie niebezpieczeństwo utraty życia lub ciężkiego uszczerbku na zdrowiu, dlatego wraz ze swoim obrońcą złożyli apelację w tej sprawie. Sąd wyższej instancji jednak wyrok w pełni podtrzymał i obciążył Jerzego B., dodatkową karą pieniężną.

Okrutna śmierć

Chodzi o dramat, który rozegrał się w miejscowości Skarbieszów w gminie Jeziorzany. Dwa owczarki belgijskie, które niepilnowane wydostały się z posesji, rzuciły się na rowerzystę. 48-letni Mariusz jechał do rodziny, żeby pomóc przy żniwach. Na miejsce jednak nie dotarł. W wyniku ataku zwierząt upadł na ziemię, a następnie został dotkliwie pogryziony i podrapany. Rozwścieczone psy zadały swojej ofierze liczne rany, rozrywając tętnice i żyły.

– Nie ma wątpliwości, że to była śmierć okrutna. Zdjęcia z akt sprawy są wręcz wstrząsające, obrazujące skalę obrażeń. Ciało było rozczłonkowane, częściowo poszarpane. Według relacji policji był to makabryczny, straszny widok i niewątpliwie straszne cierpienie pokrzywdzonego – mówiła sędzia Sądu Okrę-

gowego w Lublinie Ewa Bogusz-Patyra.

Ciało mężczyzny, rower oraz fragmenty rozszarpanych ubrań znaleziono 23 lipca 2022 r. Na miejsce wezwano lekarza, który zdecydował o odwołaniu biegających w pobliżu psów. Podjęte próby nie przynosiły jednak skutku. Zwierzęta były bardzo agresywne i nie dawały się złapać. Gdy nieskuteczna okazała się również próba uspienia psów, z powodu zagrożenia, jakie powodowały, zdecydowano o ich odstrzale.

Zgodne DNA

Suka owczarka została zabita na miejscu. Samiec, mimo ran postrzałowych, zdołał uciec. Jego truchło unoszące się na wodzie rzeki Wieprz, jakiś czas później zauważyli uczestnicy jednego z kajakowych spływów. Sekcja wykazała, że obydwa psy w swoim przewodzie pokarmowym miały kawałki ludzkiej skóry zgodnej z DNA ofiary. Podczas apelacji obrońca odniósł się do tej ostatniej kwestii i wskazał, że można zbadać, czy znalazła się tam ona za życia ofiary, czy też dopiero po śmierci spowodowanej przez inne zwierzęta. Twierdził również, że nie ma jednoznacznego dowodu, dającego pewność, że śmierć 48-latką była wynikiem pogryzienia go przez psy należące do Jerzego B., a nie przez inne dzikie zwierzęta, np. wilki. Sąd podważył jednak te tezy.

– Mnogość i rozmiar tych ran wskazuje, że mogły one powstać w wyniku drapania i kłosań przez psy, które były własnością oskarżonego. Tak wskazali biegli. Bezpośrednią przyczyną zgonu było wykrwawienie. DNA wyizolowane z próbki części płata skóry, którą miała w

przewodzie pokarmowym odstrzelona suka, wykazało cechy zgodne z profilem genetycznym ofiary – stwierdziła sędzia Ewa Bogusz-Patyra.

Brak kontroli

62-letni wówczas Jerzy B., właściciel psów, kupił zwierzęta tylko po to, żeby pilnowały jego gospodarstwa w Skarbicieszu, gdzie znajdowały się zabudowania i maszyny rolnicze. Psy przez większość czasu przebywały same. Ich właściciel dowoził im pożywienie i wypuszczał z kójców, by mogły biegać po podwórku.

Obrońca, powołując się na zeznania zaznaczał, że Jerzy B., kupił psy z profesjonalnej hodowli. Sprzedawca miał go informować, że są to owczarki stróżujące, nieagresywne. Adwokat w apelacji podkreślał, że nie są one także na liście ras agresywnych i w trakcie ataku były jeszcze szczeniakami, miały około roku. Zeznania świadków i ekspertów zdaniem sądu jednak jasno wskazują, że psy były wyjątkowo agresywne. Przy czym działały w sposób zorganizowany – gdy jeden z nich się zbliżał, drugi atakował od tyłu. Z ich zaciętością wobec ludzi mieli już do czynienia okoliczni mieszkańcy, a także policja i lekarz weterynarii, którzy po feralnym ataku próbowali odłowić psy.

– Mimo podanej dawki środka usypiającego psy były jednak nadal pobudzone, w związku z czym trzeba było je odstrzelić – przypominał sąd.

Zdaniem ekspertów, którzy wypowiadali się w tej sprawie, psy tej rasy wymagają wysokiego ogrodzenia, a także uwagi i odpowiednich szkoleń ze strony ich właściciela. Tak jednak nie było, a

zwierzęta miały ponadto być zaniebane i niedożywione.

Wina jest jednoznaczna

– Te wszystkie elementy wskazują na ogrom zaniechań ze strony oskarżonego, co finalnie doprowadziło do śmierci pana Mariusza. W ocenie sądu kara jest surowa, ale poza funkcją wychowawczą i poprawczą, powinna też zwiększać świadomość w społeczeństwie. Stopień społecznej szkodliwości czynu oskarżonego jest znaczny – mówiła sędzia. – Każda osoba, która decyduje się na zakup zwierzęcia powinna tę de-

cyzję podjąć w sposób rozsądny i świadomy – dodała sędzia.

Adwokat skazanego Jerzego B., twierdzi, że wyrok jest surowy i dotyczy człowieka, który jest ciężko chory.

– Nie chcę tego mówić, ale chyba muszę. Bezwzględna kara pozbawienia wolności w jego przypadku, to raczej się równa z karą dożywocia. Sytuacja wymaga analizy, ponieważ kasację podejmuje się tylko w szczególnych okolicznościach. Żeby wniesić taką skargę trzeba ją mocno zdefiniować. Nad tym będziemy się zastanawiać – powiedział adwokat.



Samochód potracił kobietę o kulach

76-letnia pani Krystyna, z powodu przebytego urazu, od ponad 10 lat poruszała się jedynie o kulach. Choć po operacji jedna z jej nóg była o 5 centymetrów krótsza od drugiej, emerytka starała się żyć aktywnie. Niestety, pewnego majowego wieczoru została potrącona przez samochód, czego następstwa odczuwa do dziś

Pani Krystyna regularnie chodziła do kościoła. Wracając z niedzielnej mszy i przechodząc przez parking została nagle uderzona w lewą nogę przez cofający, wyjeżdżający z niego samochód osobowy. Kobieta przewróciła się na jezdnię, po czym prosto do szpitala zawiozła ją swoim autem córka. Na miejscu stwierdzono u poszkodowanej destabilizację zespolenia płyty kątowej kości udowej, co wymagało przeprowadzenia operacji. Po powrocie do domu pani Krystyna nie była w stanie poruszać się o własnych siłach. Dokuczała jej również rozległa (od biodra do kolana) nieogojąca się rana pooperacyjna. Choć w cierpieniach pomagały zastrzyki przeciwbólowe, to jednak ból nogi dokuczał poszkodowanej jeszcze przez około rok po zdarzeniu. W tym czasie po mieszkaniu poruszała się przy pomocy balonika i członków rodziny, którzy początkowo pomagali jej we wszystkich czynnościach życia codziennego. Dopiero po upływie półtora

roku emerytka znów zaczęła wychodzić z domu.

Ubezpieczyciel sprawcy wypadku nie kwestionował jego winy i wypłacił pani Krystynie 10 tysięcy złotych zadośćuczynienia oraz kolejne 10 tysięcy tytułem zwrotu kosztów opieki. Emerytka uważała jednak, że w tej sytuacji należy jej się suma prawie dwukrotnie wyższa. A kiedy sąsiadka pokazała jej artykuł w gazecie opisujący podobne zdarzenie, kobieta zdecydowała się skorzystać z pomocy Powszechnego Zakładu Odszkodowań.

Spór rozstrzygnął Sąd Rejonowy, który – oprócz dolegliwości związanych z wypadkiem – wziął również pod uwagę obecny stan zdrowia i sytuację życiową pani Krystyny. Z jego ustaleń wynika jednoznacznie, że jest ona osobą niepełnosprawną (stwierdzono 20 proc. uszczerbek na zdrowiu), wymagającą stałej opieki innych osób. Do czasu zdarzenia była osobą samodzielną, a dziś odczuwa dolegliwości bólowe nogi i dodatkowo kręgosłupa, przez co przyjmuje środki przeciwbólowe.

Co więcej - nie jest w stanie samodzielnie podnieść się z łóżka i wykonać jakichkolwiek czynności, które są związane z chodzeniem, schylaniem się czy choćby kąpielą. Córki pomagają jej w robieniu zakupów, przygotowują posiłki, sprzątają mieszkanie, robią pranie i szereg innych czynności związanych z bieżącymi sprawami życiowymi, których pani Krystyna nie jest w stanie samodzielnie wykonać. Niestety, z uwagi na wiek i brak możliwości dalszego skutecznego leczenia, poniesiony przez emerytkę uszczerbek na zdrowiu uznano jako trwały.

Kobieta otrzymała ostatecznie 34 tysiące złote zadośćuczynienia. Nie byłoby to jednak możliwe gdyby nie pomoc Powszechnego Zakładu Odszkodowań, który przyjmuje i prowadzi sprawy nie pobierając opłat za ich prowadzenie. Klient płaci tylko wówczas gdy jego sprawa zostanie wygrana.

Powszechny Zakład Odszkodowań
tel. 81 446-79-80



Ciekawe czy sobie wydaliby zgodę

MARNY WIZERUNEK NADZORU Radny Rady Miasta Lublin, **Leszek Daniewski**, zauważył konieczność przeprowadzenia remontu siedziby Powiatowego Inspektoratu Nadzoru Budowlanego (PINB) przy ul. Fryderyka Chopina 5. Jak wskazuje, budynek od lat znajduje się w złym stanie technicznym, co negatywnie wpływa zarówno na wizerunek instytucji, jak i warunki pracy inspektorów. W odpowiedzi miasto poinformowało, że opracowano już kosztorys remontu, jednak na drodze do rozpoczęcia prac stoją pewne przeszkody.

Artur Siekaczyński

Radny Daniewski podkreślił, że problem złego stanu budynku był zgłaszany już w 2017 roku, jednak do tej pory nie podjęto żadnych działań.

– Ściany są zagrzybione, tynki w niektórych miejscach poodpadały, widoczne są sterzące przewody elektryczne i ubytki w tynku na ścianach i suficie. Skrzypiące podłogi i drzwi nie wskazują na to, że w takich warunkach może mieścić się tak ważna instytucja nadzoru budowlanego naszego miasta – komentuje radny Daniewski.

Ponadto wskazał, że budynek nie jest przystosowany dla osób starszych i niepełnosprawnych – urząd mieści się na drugim piętrze i nie posiada windy.

Zastępca Prezydenta Miasta Lublin, **Tomasz Fulara**, w oficjalnej odpowiedzi wskazał, że nieruchomość należy do kilku współwłaścicieli, a Gmina Lublin posiada w niej jedynie 37,5% udziałów. W związku z tym ewentualna decyzja o remoncie musiałaby zostać podjęta wspólnie przez wszystkich współwłaścicieli. Dodatkowo podkreślił, że

umowa użyczenia budynku zobowiązuje PINB do jego bieżącego utrzymania i pokrywania kosztów eksploatacyjnych.

Mimo że Zarząd Nieruchomości Komunalnych opracował kosztorys prac remontowych, miasto nie jest w stanie określić terminu ich realizacji ze względu na brak środków finansowych. Co więcej, nie przewiduje się przeniesienia PINB do innej siedziby, ponieważ obecna umowa zapewnia instytucji bezpłatne użytkowanie lokalu, a miasto nie dysponuje innym odpowiednim lokalem.

– Widok, jaki zastałem na korytarzach, godzi w powagę urzędu, którego głównym zadaniem jest czuwanie nad bezpieczeństwem budowlanym, m.in. poprzez wydawanie zgód na użytkowanie budynków – zaznaczył radny Daniewski.

Na razie nie wiadomo, kiedy i czy w ogóle remont zostanie przeprowadzony. Wszystko wskazuje na to, że PINB pozostanie w obecnej siedzibie w dotychczasowych warunkach, a przyszłość inwestycji uzależniona będzie od dostępnych funduszy oraz decyzji wszystkich współwłaścicieli budynku.



Wizualizacja osiedla w pobliżu stadionu

Chcą bloków obok Areny

LEX DEWELOPER Warszawska spółka MDR Inwestycje 14 planuje budowę sześciu bloków mieszkalnych z przedszkolem i biblioteką przy ul. Lubelskiego Lipca '80. Problemem jest jednak obowiązujący miejscowy plan zagospodarowania przestrzennego, który nie dopuszcza tam zabudowy mieszkaniowej. Inwestor chce obejść te ograniczenia, korzystając ze specustawy „lex deweloper”. Ostateczną decyzję podejmie Rada Miasta Lublin.

Artur Siekaczyński

Osiedle ma powstać na terenie dawnej Cukrowni Lublin, wzdłuż ul. Lubelskiego Lipca '80, między ulicami Cukrowniczą a Stadionową. Działka o powierzchni 4 hektarów jest obecnie wykorzystywana jako plac manewrowy szkoły nauki jazdy oraz zaplecze dla sąsiednich budynków. Pod zabudowę przeznaczono 1,1 ha.

Obszar ten od lat pozostaje niezagospodarowany, a jego obecne użytkowanie nie odpowiada potencjałowi tego miejsca. Inwestor dodatkowo argumentuje, że realizacja osiedla pozwoli ożywić tę część miasta i wpłynie na jej rozwój.

Projekt przewiduje sześć budynków mieszkalnych, które powstaną w trzech etapach. Pierwszy i drugi etap obejmują budowę czterech bloków, każdy o siedmiu kondygnacjach nadziemnych. Dwa z nich będą posiadały dodatkowe dwie kondygnacje podziemne. W trzecim etapie planowana jest budowa kolejnych dwóch budynków, w tym najmniejszego ze wszystkich, 3-piętrowego obiektu z przedszkolem i biblioteką publiczną.

Projekt zakłada również stworzenie przestrzeni rekreacyjnych. Powstaną place zabaw o łącznej powierzchni blisko 400 mkw oraz tereny zielone, które mają poprawić komfort życia przyszłych mieszkańców. Planowana

jest także infrastruktura drogowa, która ma zapewnić łatwy dostęp do budynków oraz usprawnić komunikację na terenie osiedla.

Łącznie w ramach inwestycji powstanie 704 mieszkania: **I etap:** 280 mieszkań; **II etap:** 282 mieszkania; **III etap:** 142 mieszkania.

Dla mieszkańców przewidziano 1056 miejsc parkingowych, a dodatkowe 75 miejsc przeznaczono dla użytkowników przedszkola, biblioteki i lokali usługowych.

O przyszłości inwestycji decydują miejscy radni. Od 2019 r. Rada Miasta Lublin wyraziła zgodę na realizację trzech projektów mieszkaniowych w trybie „lex deweloper” – przy ul. Gospodarczej, Północnej i Chodźki.

Wkrótce szybki remont

LIPIŃSKIEGO Zarząd Dróg i Transportu Miejskiego w Lublinie ogłosił przetarg na remont ul. Karola Lipińskiego. Prace obejmą odcinek od ul. Północnej do bloku nr 7 i potrwać 90 dni.

Remont ma poprawić stan techniczny samej drogi oraz bezpieczeństwo na odcinku od skrzyżowania z ul. Północną do wysokości schodów przy budynku ul. Lipińskiego 7. Chodzi więc o niemal 300 metrów. Wykonawca będzie odpowiedzialny za frezowanie nawierzchni, wyrównanie jej asfaltem i ułożenie nowej warstwy ścieralnej. Wymienione zostaną również krawężniki, a istniejące oznakowanie drogowe zostanie odtworzone lub wymienione.

Zgodnie ze specyfikacją, dokumentacja projektowa powinna być gotowa w ciągu 30 dni, a roboty budowlane zakończone w ciągu kolejnych 60. Wykonawca będzie również zobowiązany do sprawowania nadzoru autorskiego oraz przywrócenia przyległego terenu do stanu sprzed remontu.

Oferty mogą składać firmy z doświadczeniem w budowie, przebudowie lub remoncie dróg. Wymagane jest także dysponowanie odpowiednią kadrą inżynierską oraz sprzętem, w tym wytwórniami mas bitumicznych.

Przetarg jest realizowany w trybie „zaprojektuj i wybuduj”, co oznacza, że jeden wykonawca odpowiada zarówno za projekt, jak i za wykonanie prac. Zadanie to jest realizowane w ramach XI edycji budżetu obywatelskiego. Zgodnie z planem budżetowym ZDiTM miasto przeznaczyło na ten cel około 325 tys. zł.

ARTS

„Złap deszczówkę”

BĄDŹ EKO Miasto Lublin rozpoczyna nabór do kolejnej edycji programu „Złap deszczówkę”, który wspiera budowę przydomowych instalacji do zatrzymywania wody deszczowej. Wnioski można składać od 17 lutego, a dofinansowanie może pokryć do 70 proc. kosztów inwestycji, maksymalnie do 5 tys. zł.

Program „Złap deszczówkę” ma na celu zwiększenie retencji wody opadowej w mieście, co jest szczególnie

ważne w kontekście postępujących zmian klimatycznych – przekazują miejscy urzędnicy. Dotacja może być przeznaczona na zakup i montaż elementów systemów deszczowych, takich jak zbiorniki naziemne, podziemne czy studnie chłonne, a także na modernizację istniejących instalacji.

O dofinansowanie mogą ubiegać się osoby fizyczne, będące właścicielami lub posiadającymi inne prawo do nieruchomości położonych

w granicach Lublina. Wnioski należy składać w sekretariacie Wydziału Zieleni i Gospodarki Komunalnej Urzędu Miasta Lublin lub w Biurach Obsługi Mieszkańców. Możliwe jest również przesłanie wniosku drogą elektroniczną. Termin składania wniosków upływa 14 marca o godz. 15.30.

Od 2020 roku, kiedy program został wprowadzony, w Lublinie powstało 188 przydomowych instalacji małej retencji, na które mia-

sto przeznaczyło **ponad 405 tys. zł**. Wśród nich znalazły się zbiorniki naziemne, podziemne oraz studnie chłonne.

Szczegółowe informacje, formularz wniosku oraz wzór umowy są dostępne na stronie BIP Urzędu Miasta Lublin w zakładce „Ogłoszenia / Konkursy”. Jak dodają urzędnicy, program jest jednym z pierwszych tego typu w Polsce i cieszy się dużym zainteresowaniem mieszkańców.

OPRAC. ARTS



Dworzec na Podzamczu nadal działa

PRIORYTETEM SPRZĄTANIE Jaka będzie przyszłość dworca przy al. Tysiąclecia? Wcześniej zapowiadano, że będzie działał tylko do końca lutego. Tymczasem jeden z przewoźników ogłosił, że będzie z niego odjeżdżał do końca roku. Czy rzeczywiście zapadła zapowiadana decyzja o przyszłości tego terenu?

Artur Siekaczyński

Na przełomie roku ubiegłego i obecnego o terenie naprzeciwko lubelskiego zamku kilkakrotnie robiło się głośno z dwóch powodów: likwidacji targowiska przy starym dworcu PKS oraz likwidacji samego dworca. Ta druga sprawa potrwać miała aż do końca obecnego miesiąca, bowiem to do tego czasu urząd marszałkowski dał czas przewoźnikom na przeniesienie swojego interesu na Dworzec Lublin, który funkcjonuje od roku. Czas ten i tak został wydłużony po negocjacjach przewoźników z marszałkiem.

Wicemarszałek **Piotr Breś** zapowiadał jednak, że ostateczna decyzja dotycząca przyszłości terenów należących do województwa zapadnie w pierwszym kwartale br. Podkreślał również, że priorytetem jest posprzątanie terenu. Na terenie po targowisku i części dworca już powstał parking. Do końca lutego dworzec miał zakończyć całkowicie swoje funkcjonowanie w dotychczasowej roli.

Teraz jednak jedna z firm przewozowych oznajmiła, że z dworca korzystać będzie do końca roku.

– Informujemy, że zostało nam wydłużone zezwolenie na korzystanie z dworca przy Alejach Tysiąclecia do końca bieżącego roku – czytamy na Facebook’owym profilu przewoźnika.

To było na tyle duże zaskoczenie dla mieszkańców, że część z nich nie kryła swo-



jego zdziwienia. Pojawiły się nawet głosy mówiące o tym, że to działanie wpłynie na szkodę Dworca Lublin wybudowanego po to, aby przejąć ruch autobusowy z al. Tysiąclecia.

Plany o likwidacji dworca z końcem lutego są już nieaktualne. Potwierdza to Dziennikowi Wschodniemu **Remigiusz Małecki**, rzecznik prasowy marszałka województwa.

– W związku z podjętymi działaniami, mającymi na celu aktualizację w zakre-

sie rzeczowo-finansowym nieruchomości będących własnością Województwa Lubelskiego, zarządzanych przez Spółkę Lubelskie Dworce SA oraz odpowiadającą na prośby Przewoźników podjęto decyzję o wydłużeniu okresu prowadzenia działalności dworcowej. Na obecnym etapie nie wskazujemy ostatecznego terminu wygaszenia działalności – tłumaczy.

Nowa data wygaszenia dworca jeszcze nie padła.

Radni zdecydowali – podstawówki połączone

SP 19 I 25 JEDNYM CIAŁEM Rada Miasta Lublin zadecydowała o losie dwóch szkół. Radni postanowili połączyć dwie lubelskie podstawówki w jedną. Do budynku jednej z nich przeniesie się liceum. W ramach uchwały, szkoła nr 25 przestanie istnieć, a do jej budynku przeniesie się SP nr 19. Z kolei IV LO przejdzie do budynku „dziewiętnastki”.

Iwona Zaprawa, która występowała w imieniu społeczności szkoły nr 25, argumentowała, że połączenie tych szkół jest niezasadne, tendencyjne i zupełnie niezrozumiałe. – Wiem, że państwo nie chcą tego słuchać, sama bym pewnie nie słuchała. Państwo już pewnie decyzję podjęli – komentowała, kiedy w jej wypowiedź włączył się przewodniczący rady Jarosław Pakuła, sugerując, że mówi nie na temat.

Zaznaczała również, że z informacji przekazanych przez **Ewę Dumkiewicz-Sprawkę** (kierującą Departamentem Oświaty i Wychowania) jest to rok przejściowy. Oznacza to jej zdaniem, że prędzej czy później nauczyciele stracą pracę. Zaprawa zaapelowała również, aby radni nie głosowali zbiorowo, a zgodnie z własnym sumieniem. Zasugerowała również, że rodzice i nauczyciele rozumieją konieczność połączenia szkół, ale najrozsądniejszym krokiem byłoby włączenie 19 do 25.

Radni z prezydenckiego klubu podnosili argumenty, które pojawiały się również w trakcie podejmowania uchwały intencyjnej kilka miesięcy temu. Mówili między innymi o tym, że szkoły są za małe i należy je połączyć. Kolejnym argumentem za zmianą, są dane demograficzne. Do klasy pierwszej w młodszej z podstawówek zapisano się zaledwie 14 dzieci.

W obronie szkół starali się stawiać radni klubu Prawa i Sprawiedliwości. Po burzliwej dyskusji radni głosowali nad projektem uchwały. Wynik można było przewidzieć długo przed sesją rady. 18 radnych z klubu prezydenta zagłosowało „za”, 12 z PiS „przeciw”. Szkoły zostaną więc połączone z dniem 31 sierpnia br. **ARTS**

W Egipcie też poznali się na Żuku

WSPOMNIENIE CZAR Wczoraj (w czwartek) minęło 27 lat od czasu, gdy ostatni Żuk opuścił Fabrykę Samochodów Ciężarowych w Lublinie. Był 13 lutego 1998 r. Samochód powędrował do zakładowego muzeum. Do dziś auta tej marki służą wielu osobom, nie tylko miłośnikom zabytkowej motoryzacji.

Lekki samochód dostawczy z Lublina oparty na konstrukcji Warszawy m20 był nie tylko odpowiedzią na potrzeby krajowego rynku. Trafił m.in. do Egiptu i na Kubę. Dzisiaj Żuki można jeszcze sporadycznie spotkać w mniejszych miejscowościach na lokalnych rynkach, gdzie często od dziesięcioleci służą rolnikom i ogrodnikom sprzedających warzywa i owoce. Drugim miejscem są zloty i spotkania miłośników zabytkowych polskich samochodów, ponieważ Żuk to już prawdziwy polski klasyk.

Początki auta sięgają lat 50. ubiegłego wieku. W powojennej Polsce brakowało lekkiego samochodu dostawczego o ładowności około tony, którego na co dzień mogliby używać prywatni właściciele. W powszechnym użyciu były tylko duże, ciężkie auta dostawcze takie jak Star 20.

Z tego względu w 1957 r. podjęto decyzję o uruchomieniu produkcji lekkich samochodów towarowych w Lublinie i Nysie. Aby skrócić czas projektowania auta oraz obniżyć koszty produkcji zdecydowano się na konstrukcję opartą na już jeżdżącym po drogach modelu. Wybór był prosty i Żuka zbudowano na bazie Warszawy m20.

Po raz pierwszy samochód został zaprezentowany podczas corocznej defilady 1 maja 1958 roku. Seryjna produkcja wystartowała w następnym roku.



Do napędu Żuka służył silnik czterocylindrowy, dolnozaworowy, taki jak w Warszawie, oznaczony symbolem m20. Jego pojemność skokowa wynosiła 2120 cm³, a moc maksymalna 54 KM. Parametry te umożliwiały rozpędzenie Żuka do 90 km/h, średnie spalanie, zależne oczywiście od załadunku, oscylowało w granicach 13-14 litrów na każde 100 km. Masa własna wynosiła 1300 kg, a maksymalna ładowność 900 kg.

Z Warszawy Żuk przejął również przednie zawieszenie. Zastosowano jedynie wytrzymałsze sprężyny. Takie same były też przednie lampy w chromowanej obudowie. Napęd przekazywany był na tylne koła za pośrednictwem mostu, który również pochodził z Warszawy m20. W pierwszych Żukach biegi (trzy do przodu plus wsteczny) zmieniało się przy kierownicy.

W 1971 roku wykonano 17621 egzemplarzy, ale tylko 6 tysięcy trafiło na rynek krajowy. Żuki eksportowane były na cały świat i stały się podobnym hitem eksportu PRL-u jak np. późniejszy Fiat 125p. Polskie Żuki wyjeżdżały nie tylko do „zaprzyżnionych krajów” takich jak ZSRR, Bułgaria czy Rumunia. Można było je spotkać również w tak egzotycznych krajach jak Egipt, Ekwador, Kolumbia czy Kuba. Sprzedawane były także do Norwegii.

O zbudowanie wozu strażackiego opartego o Żuka

furgonetkę Fabrykę Samochodów Ciężarowych w Lublinie poprosił rząd Egiptu. Auto wyposażono w motopompę, drabinę oraz agregaty prądowłórcze. Do napędu służyły nowocześniejsze górnozaworowe silniki oznaczone symbolem s21 pochodzące ze zmodernizowanej Warszawy.

Prosta i łatwa w naprawach konstrukcja świetnie sprawdziła się w gorącym klimacie Egiptu. I wkrótce zapadła decyzja o rozpoczęciu produkcji naszego auta w krainie faraonów. Nasz Żuk produkowany był tam pod nazwą Ramzesy. W Polsce Żuki w tej wersji często znajdowały się na wyposażeniu jednostek ochotniczej straży pożarnej.

Ostatni Żuk opuścił fabrykę 13 lutego 1998 roku i powędrował do zakładowego muzeum. W sumie wyprodukowano 587 tysięcy aut.

EB/PAP

Radzyń musi oddać dotację

BEZPIECZNE PRZEJŚCIA

W POCZEKALNI W sierpniu 2024 r. burmistrz **Jakub Jakubowski** podpisał porozumienie z wojewodą lubelskim w ramach którego Radzyń Podlaski otrzymał 100 tys. 834 zł dotacji. Wniosek o te pieniądze z rządowego programu Razem Bezpieczniej złożyła jeszcze ekipa poprzednika, **Jerzego Rębka** (PiS). „Projekt zakłada modernizację i poprawę oświetlenia przejść dla pieszych w kilku newralgicznych miejscach Radzyna, aby zwiększyć bezpieczeństwo na drogach. Część prac zostanie zrealizowana jeszcze w tym roku” - obwieścił ratusz w sierpniu.

Warunki porozumienia jasno określały, że samorządy mają wyrobić się z realizacją do końca 2024 r. Okazuje się jednak, że Radzyniowi to się nie udało. Na ostatniej sesji, radni zgodzili się na zwrot całej kwoty. Żadnej dyskusji nie było.

- Beneficjent ze względu na zbyt krótki termin na realizację przedsięwzięcia oraz długi czas uzgadniania dokumentacji technicznej nie był w stanie zrealizować zadania – mówi **Dorota Grabowska**, rzecznik wojewody lubelskiego. Jeszcze w listopadzie radzyński ratusz pytał lubelskich urzędników czy można przesunąć termin realizacji inwestycji do końca marca 2025 roku. – Nasz Wydział Bezpieczeństwa i Zarządzania

Kryzysowego odpowiedział, że zgodnie z zapisami porozumienia z 14 sierpnia 2024 roku beneficjent zobowiązuje się wykonać zadanie do 31 grudnia 2024 r. - podkreśla Grabowska. - W myśl założeń rządowego programu ograniczania przestępczości i aspołecznych zachowań „Razem bezpiecznie” terminy obejmują rok kalendarzowy, w którym ogłoszono nabór i nie uwzględniają wydłużenia na kolejny rok - tłumaczy rzeczniczka.

W planach była modernizacja przejść m.in. w okolicy pałacu Potockich. - Począwszy od września przez półtora miesiąca trwało pozyskiwanie opinii i zgód od konserwatora zabudów, ponieważ znaczna część przejść objętych dofinansowaniem umiejscowiona była nieopodal pałacu Potockich – zaznacza **Anna Małoszewska**, rzeczniczka radzyńskiego urzędu. - Projekt miał być rozliczony do końca 2024 roku, a po otrzymaniu decyzji konserwatora zostały nam niespełna dwa miesiące na jego realizację. Wyłonienie wykonawcy w tak krótkim czasie było niemożliwe – przyznaje Małoszewska. Miasto jednak nie poddaje się. - Mamy gotową dokumentację i nie powstrzymujemy się od realizacji tego projektu. Zamierzamy ponownie wystąpić z wnioskiem o dofinansowanie - zapowiada pani rzeczniczka.



Klub radnych PiS zawiązał komitet społeczny

FOT. EWELINA BURDA

Spór o tunel trwa

BIAŁA PODLASKA Zamiast kolizyjnego przejazdu - tunel pod torami. Te plany bialskich urzędników wywołują ostry sprzeciw mieszkańców osiedla Za Torami. Chce im pomóc klub radnych PiS, który właśnie zawiązał społeczny komitet.

Ewelina Burda

O tym, jak duże emocje wywołuje ten temat, można się było przekonać na wtorkowym spotkaniu w ratuszu. – Od 32 lat mieszkam na osiedlu Za Torami, które jest marginalizowane od dawna. Teraz chce się nas odciąć od centrum miasta, od przychodni, od szkoły. Nie wszyscy mają auta. Starsi jeżdżą autobusami – mówił **Marek Forsztek**. Podobnych głosów było więcej.

Wszystko dlatego, że zamiast kolizyjnego przejazdu miasto ma ambitne plany budowy tunelu pod torami, na przedłużeniu alei Jana Pawła II, wyprowadzonego do ulicy Dokudowskiej. Warunkiem ubiegania się o spore pieniądze z PKP PLK, jak przekonują urzędnicy jest likwidacja

kolizyjnych przejazdów. Z tego na ulicy Łomaskiej mogliby docelowo korzystać już tylko rowerzyści i piesi. Oficjalne konsultacje trwały dwa tygodnie. Do ratusza wpłynęło blisko 300 ankiet. I urzędnicy wysłali już wniosek o dofinansowanie do PKP PLK. Na wyniki trzeba poczekać. Ale już na sam projekt koncepcji ratusz wydał 232 tys. zł.

Radni z klubu PiS przyznają, że o konsultacjach, podobnie jak mieszkańcy osiedla nie wiedzieli. – Pomyśl nie został skonsultowany. Niektórzy dopiero we wtorek dowiedzieli się o tych planach inwestycyjnych. Dlatego zawiązaliśmy komitet społeczny „Nowy przejazd-wspólna sprawa” - potwierdza **Dariusz Litwiniuk**, szef klubu PiS. – Chcemy wesprzeć mieszkańców, którzy nie akceptują

tego rozwiązania. Będziemy zbierali podpisy i szukali alternatywnego przebiegu tunelu – zapowiada radny PiS. Jego zdaniem, jeśli miasto ma wydawać publiczne pieniądze na tak kluczowe inwestycje, to powinno ułatwiać, a nie utrudniać życie mieszkańcom.

- Nabór do konkursu PKP PLK trwał od sierpnia 2024 roku, zatem było dużo czasu na rzetelne konsultacje społeczne. Poza tym, wiadomo, że kolejna edycja konkursu planowana jest w sierpniu tego roku – zauważa z kolei radny **Wojciech Babicz** (PiS).

Komitet zamierza wystosować apel do prezydenta. – Chodzi o dyskusję. Jesteśmy otwarci na propozycje specjalistów z budownictwa, którzy przekażą swoje uwagi - dodaje Litwiniuk (PiS). Klub

nie wie jednak, czy miasto powinno wycofać złożony już wniosek o dotację. – Nic nie jest przesądzone. Projekt można zweryfikować – sugeruje radny **Marek Dzyr** (PiS).

Urzednicy „za” przekonują, że przygotowali dobrą koncepcję. – Została pozytywnie zaopiniowana przez kolej i policję. Musimy pamiętać, że w najbliższych latach ruch kolejowy przez Białą Podlaską będzie zintensyfikowany. Przejazdy kolizyjne to rozwiązania niedoskonałe - przekonywał mieszkańców we wtorek prezydent **Michał Litwiniuk** (PO).

Planowane inwestycje mogą pochłonąć nawet ponad 100 mln zł. PKP PLK w konkursie mogą przyznać nawet 80 proc. dofinansowania.

EB

Znany youtuber przetestował „Bide”

Z WIZYTĄ W BOGUCINIE Prawie 800 tys. wyświetleń w chwili pisanie tego tekstu ma wideo youtubera **Książulo**, który we wtorek opublikował wizytę w restauracji Karczma Bida w podlubelskim Bogucinie. Twórca zamówił kilka dań i podzielił się ze swoimi widzami opiniami na ich temat.

Szymon Nyczke znany jako Książulo - najpopularniejszy tester polskich lokali gastronomicznych na youtube, odwiedził województwo lubelskie. Zatrzymał się w polecanej przez wielu internautów Karczmie Bida w Bogucinie w gminie Garbów. Sam nazwał ją „najpopularniejszą karczmą w Polsce” i postanowił sprawdzić powody jej fenomenu. Wspólnie z nieco zamaskowanym kolegą zamówili kilka popularnych dań i nagrywali swoje reakcje. Pochwa-



Mina Książulo potwierdza, że w „Bidzie bida nie ma”

FOT. KSIĄŻULO/YOUTUBE

lili wnętrze lokalu, przygotowywane na oczach klientów dania mięsne, narzekali natomiast na długie kolejki.

Kulinarnie do gustu Książulo przypadł m.in. schabowy, ale także bitki, kluski śląskie, czy tradycyjne skwarki - dodatek to

jednego z dań. Uwagę youtubera zwróciły także ogromne porcje oraz niewysokie w stosunku do ich wielkości ceny. Krytycznie twórca podszedł natomiast do jakości serwowanej na miejscu lazani, które nazwał nieudanym eksperymentem oraz niewystarczająco rozpylających się w ustach pierogów. Ostateczny werdykt dla karczmy z Bogucina był jednak pozytywny.

- Jeśli chodzi o porcje to naprawdę bida nie ma. Chetnych też, jak widać, nie brakuje. Knapa ma naprawdę wielu fanów, można tutaj zjeść smacznie i w rozsądnym hajsie - mówił tuż po wyjściu z lokalu, trzymając torebki z daniami na wynos, których nie dojadł. - Porcje są przegięte duże. Tu się nie je, tu się żre - podsumował.

O komentarz dotyczący wizyty znanego youtubera poprosiliśmy przedstawiciela restauracji.

- Pan Książulo był potraktowany jak zwykły gość, dostał u nas to samo, co serwujemy wszystkim innym. Co do opinii gości na temat naszej kuchni to staramy się ich nie komentować, do wszystkich podchodzimy z pokorą - mówi nam **Maciej Gołębiowski**, dyrektor generalny sieci restauracji Karczma Bida. - Oczywiście zdajemy sobie sprawę z zasięgów youtubera oraz popularności filmu, który powstał w naszej restauracji, ale zapewniam, że absolutnie nie była to żadna „ustawka” - zaznacza. - Z tej wizyty cieszymy się dokładnie tak samo, jak z wizyty każdego innego klienta - podkreśla nasz rozmówca.

RS

Czynsze w górę

ZAMOJSKI RATUSZ ZADECYDOWAŁ Mieszkańców Zamościa czekają kolejne większe wydatki. Po podwyżkach za wywóz śmieci i podatków nieruchomości przegłosowanych przez radnych, a także wprowadzonym przez PGK wzroście opłat za wodę i śmieci, tym razem podniesiono czynsze w mieszkaniach komunalnych i socjalnych.

Anna Szewc

Zarządzenie w tej sprawie podpisane przez wiceprezydenta **Martę Pfeifer** zakłada, że nowa stawka bazowa czynszu najmu metra kwadratowego mieszkań komunalnych to 3,5 zł, a w przypadku socjalnych – 1,23 zł. To spory wzrost w stosunku do obowiązujących dotychczas, które wynosiły odpowiednio 2,96 i 0,96 zł. Zarządzenie weszło w życie z dniem podpisania, czyli 24 stycznia br. Ale póki co, najemcy nie płacą więcej.

– Zgodnie z przepisami muszą być o tym wcześniej poinformowani, co nastąpi

kosztów obowiązkowych przeglądów technicznych budynków” – czytamy w odpowiedzi.

Pada tam również argument o burzliwości lat 2020-24 ze względu na pandemię i wojenną drożyznę. Urzędnicy wyjaśniają także, że z opłat czynszowych miasto musi opłacić wynagrodzenie zarządcy czyli ZGL. Poza tym płaci wspólnotom mieszkaniowym składki na opłaty eksploatacyjne i fundusz remontowy. Samorząd wydaje również pieniądze na przygotowanie mieszkań do ponownego zasiedlenia, a także finansuje „małe zadania inwestycyjne”.

nych” – argumentują urzędnicy. Jednocześnie mają świadomość, że sytuacja idealna, czyli taka, w której system by się bilansował, jest praktycznie niemożliwa.

W odpowiedzi na nasze pytania podano też informację, że w celu ograniczenia kosztów już w 2020 r. zmniejszono częstotliwość prac świadczonych przez ZGL, zamrożono też wynagrodzenie zarządu spółki. Ale według obecnych władz, to wcale nie było dobre rozwiązanie.

„Krótkofalowe skutki spowodowały ograniczenie wydatków w budżetach domowych mieszkańców, jednak długofalowe skutki nieuchronnie prowadzą do spadku jakości usług. Mając na uwadze powyższe, władze miasta podjęły niepopularną lecz konieczną decyzję o podwyżce czynszów w lokalach wchodzących w skład mieszkaniowego zasobu Miasta Zamość” – czytamy w piśmie skierowanym do naszej redakcji.

Jak nas zapewniono, teraz będzie lepiej, bo „ustalona wysokość bazowej stawki czynszu pozwoli na utrzymanie jakości usług na zadowalającym poziomie z uwzględnieniem godziwego wynagrodzenia za usługi świadczone przez Zakład Gospodarki Lokalowej w Zamościu Sp. z o.o.”.

Będą długi? Nie ma obaw

Chcieliśmy też wiedzieć, czy władze miasta podnosząc czynsze, nie obawiają się, że lokatorów nie będzie stać na ich regularne płacenie. Okazuje się, że nie. „Miasto Zamość posiada w swoim zasobie 1761 lokali mieszkalnych. Wskaźnik opłacania czynszów w zasobach jest najwyższy od pięciu ostatnich lat, a jego wysokość dla zasobu komunalnego wyniosła 104 proc.” – napisano w odpowiedzi.

A dalej: „Uwzględniając całą specyfikę komunalnego zasobu mieszkaniowego, specyfikę i strukturę użytkowników lokali oraz warunki społeczno-ekonomiczne w 2024 r. (wzrost opłat za media), uzyskane wyniki opłacania czynszów są na bardzo dobrym poziomie. Pokazuje to, że podejmowane przez Zakład Gospodarki Lokalowej w Zamościu Sp. z o.o. działania wpłynęły na poprawę, już i tak dużej, ścisłości opłat czynszowych od swoich użytkowników. Jest to najlepszy wynik w ciągu ostatnich 5 lat i świadczy o wysokiej skuteczności windykacji”.

Jednak, jak się również dowiadujemy, zadłużenie z tytułu opłat na 31 grudnia 2024 r. to niemała kwota: 7 mln 251 tys. 207 zł. „Należy przyznać, że istnieje pewna grupa lokatorów, którzy nie uiszczają należnych opłat czynszowych i bez względu na ich wysokość prawdopodobnie dalej płacić nie będą. Takich permanentnych dłużników szacuje się na liczbę około 187 osób i są to osoby zalegające z opłatami powyżej 12 miesięcy, a ich zadłużenie stanowi ponad 50 proc. całości ogólnego zadłużenia” – argumentuje magistrat.

I dodaje, że pozostali powinni sobie z podwyżką poradzić. Skąd ten wniosek? W odpowiedzi wskazano, że najniższa emerytura, która w 2020 r. wynosiła 1 200 zł, od 1 marca br. wzrosła do 1.884,61 zł brutto. Z kolei minimalne wynagrodzenie, które w 2020 r. wynosiło 2.600 zł brutto, to od 1 stycznia już 4.666 zł brutto. „Podwyżka stawki czynszu o racjonalną kwotę nie powinna mocno nadszarpnąć budżetu domowego mieszkańców, a pozwoli utrzymać jakość usług na zadowalającym poziomie. (...) W ocenie władz miasta nie ma zagrożenia gwałtownego spadku wpłat z tytułu opłat czynszowych” – napisano w odpowiedzi udzielonej naszej redakcji.

Władze Zamościa zapewniają jednocześnie, że miasto pod względem wysokości stawek czynszu i tak wypada dobrze w porównaniu z innymi w regionie, a wiele samorządów podniosło je już w 2024 r., zaraz po wyborach.



Brakujący fragment chodnika wraz ze schodami jest już gotowy

FOT. UM RADZYN

PODWYŻKI W PRAKTYCE

Mamy kilka konkretnych przykładów. I tak np. czynsz w lokalu usytuowanym na pierwszym piętrze budynku, o pow. 35 m. kw., położonym na Starym Mieście wzrośnie z 170,80 zł do 202,30 zł. Czynsz za taki sam lokal o pow. 50 m kw. wzrośnie z 244 zł do 289 zł.

Czynsz w lokalu usytuowanym na pierwszym piętrze ocieplonego budynku, o pow. 35 m. kw., położonym na typowym osiedlu mieszkaniowym wzrośnie z 196,70 zł do 232,75 zł. Czynsz za taki sam lokal o pow. 50 m. kw. wzrośnie z 281 zł do 332,50 zł. Jak nas zapewniono, najwyższa stawka czynszu w lokalu wyposażonym we wszystkie niezbędne instalacje, w ocieplonym budynku z windą i usytuowanym na osiedlu mieszkaniowym, nie powinna przekroczyć 6,65 zł za 1 m kw.

Według zapewnień ratusza, to niewiele, bo „przeglądając oferty z dostępnych ogłoszeń najmu mieszkań w Zamościu, cena odstępnego za 1 m2 pow. użytkowej lokalu zaczyna się od 35 zł wwyż”.

w lutym, a podwyżki wejdą w życie najwcześniej od czerwca – tłumaczy nam **Jacek Bełz**, rzecznik prezydenta Zamościa. Przekazuje również, że decyzja o podwyżce jest wynikiem „obopólnych ustaleń między władzami miasta, a zarządem Zakładu Gospodarki Lokalowej w Zamościu Sp. z o.o.”.

Skąd ten skok?

Za pośrednictwem rzecznika zwróciliśmy się do magistratu z pytaniami m.in. o powód tych podwyżek. W odpowiedzi podkreślono, że stawek bazowych czynszu nie podnoszono w Zamościu od 2020 r., podczas gdy w tym czasie wzrosły wszystkie koszty mające wpływ na gospodarowanie lokalami. „Głównym czynnikiem wzrostu kosztów jest wysoka inflacja, znaczący wzrost kosztów pracy spowodowany coroczną zwykłą pensji minimalnej, wzrost kosztów materiałów budowlanych oraz wzrost

Urzędnicy tłumaczą

Z przekazanych nam wyjaśnień wynika ponadto, że samorząd co roku dopłacał sporo do systemu lokali mieszkalnych. W 2023 r. deficyt wyniósł 8,3 proc. wszystkich kosztów. Za 2024 r. będzie podobnie, a może nawet więcej.

„Koszty systemu mieszkaniowego nie bilansują się, co powoduje konieczność dopłacania do systemu z pieniędzy wszystkich podatników, również tych którzy nie korzystają z lokali komunal-

ILE DŁAMIASTA? ILE DLA LOKATORÓW?

Spytaliśmy również, jak dużych dodatkowych wpływów po wprowadzeniu podwyżek spodziewa się samorząd. Okazuje się, że niemałych, bo według szacunków będzie to miesięcznie 64 tys. 838 zł.

Należy przy tym wyjaśnić, że ujęte w zarządzeniu stawki bazowe nie są dokładnie tymi, jakie za każdy metr kwadratowy mieszkań zapłacą zamościanie. Bo od podstawy naliczane są dodatkowe zmienne (zniżki i wyżki) zależne np. od wyposażenia lokalu, jego standardu, nawet położenia na konkretnej kondygnacji, a także położenia w obrębie zespołu staromiejskiego lub poza nim.

Łącznik powstał. ...Po roku

RADZYŃ PODLASKI Rok temu niedokończony chodnik doprowadził do politycznych przepychanek ówczesnego burmistrza z opozycją. Teraz łącznik jest już gotowy, a miasto zawdzięcza to prywatnemu właścicielowi działek.

Chodziło o łącznik od pasaży handlowego przy ulicy Wisznickiej do ronda Żołnierzy WiN. Mieszkańcy wydeptali sobie skrót. Właściciel obiektu postanowił położyć tu kostkę. Problem w tym, że tuż przed rondem chodnik się urywał. W sieci zawrzało.

– To kwestia chęci i ominięcia małej trójkątnej działki należącej do GDDKiA. Myślę, że jakby ktoś zechciał sprawdzić to przed projektem to absurdu by nie było. Miasto jako właściciel otuliny działek wokół drogi mogło porozmawiać z przedsiębiorcą i ustalić wspólnie jak poprowadzić ten chodnik, skoro droga w trawie od dawna jest udeptana – stwierdziła wówczas **Natalia Granoszewska** ze stowarzyszenia Radzyń Moje Miasto, obecnie miejska radna.

Ówczesny burmistrz **Jerzy Rębek** (PiS) nie miał sobie jednak nic do zarzucenia. – Budowę chodnika realizuje właściciel pasaży. Wyraziłem zgodę, by fragment przebiegał na miejskich gruntach. Dalsza część należy do administratora drogi. Jest tam pas drogowy i wymaga to zgody Zarządu Dróg Wojew-

ódzkich – tłumaczył. Jednak zdaniem radzyńskich aktywistów urząd nie dopilnował, by inwestycja powstała w całości. – Mam propozycję do moich adwersarzy, bo chyba czas wyborów o tym decyduje, że te osoby udostępniają takie komentarze. Najpierw lepiej rozpoznać temat. Nieznajomość pewnych rzeczy jest wstydliva – ocenił wtedy burmistrz.

Niedawno łącznik już powstał. – Chodnik urywał się kilkanaście metrów od nasypu, nie zrobiono schodów. W materiale kampanijnym poprzedni burmistrz „zawstydział” mieszkańców, którzy nie wiedzieli, że miasto może inwestować i budować tylko na własnym gruncie – przypomina **Jakub Jakubowski**, obecny burmistrz. – Dziś chodnik jest dokończony, schody prowadzą do ronda. Zawdzięczamy to prywatnemu właścicielowi, któremu zależało, aby to dokończyć, a na którego miasto rok temu nie chciało czekać i pomóc dopełnić pewnych formalności. Teraz to wszystko stało się możliwe – cieszy się Jakubowski.

Prace sfinansował właściciel pasaży handlowego.

(EB)

Zeby Puławy były bardziej puławskie

MOJE MIASTO Twórca najbardziej znanej, autorskiej mapy powiatu puławskiego nie spoczywa na laurach. O jego nowych projektach, miejskiej przestrzeni, architekturze i puławskich muralach rozmawiamy z młodym artystą, Domicjanem Grabowskim



Radosław Szczęch

• **Zacznijmy od pytania o miejską przestrzeń. W Puławach jest ona dosyć specyficzna: brak wyraźnego centrum, reklamowy misz-masz, kontrowersyjne remonty budynków modernistycznych. Na wiele z tych zjawisk często zwracasz uwagę w internecie.**

– Tak, bo uważam, że to jak prezentuje się miasto jest bardzo ważne. Mamy dla przykładu osiedla takie jak Niwa, Polna, czy Kołtąta, które zachowują spójność kolorystyczną przez co wyglądają ładnie, estetycznie. Dla kontrastu centrum jest nieuporządkowane i chaotyczne. A powinno z zasady wyglądać najlepiej, przyciągać, inspirować, żyć. Niestety: w Puławach nie mamy czegoś w rodzaju Krakowskiego Przedmieścia w Lublinie. Są modernistyczne pawilony, hotel i kino, które kiedyś tworzyły swoje założenie, ale zostało ono zaburzone. Podobnie jak jedna z głównych osi miasta stworzona przez Centralną i Piłsudskiego, która wiele traci na zbyt dużej ilości reklam. Stare kamienice straciły swój charakter i nie są wydobyte poprzez kolor, jak ma to miejsce w Zamościu, czy Poznaniu.

Sami pozbywamy się tego co jest ładne, a z Puław naprawdę można wyciągnąć o wiele więcej.

• **Co uznałbyś za największy błąd popełniony na**

miejskiej tkance w Puławach?

– Trudno wskazać jeden najważniejszy błąd. Jak wspomniałem, całe centrum traci pod względem estetyki. Jednym z najbardziej oszczędzonych budynków jest na pewno Tasiemiec przy Centralnej, ale jego można jeszcze uratować. Starej poczty wyburzonej kilka lat temu już nie przywrócimy. Tęsknić będziemy za tymi obiektami, jak za nieistniejącą już Bramą Mostową. Już dzisiaj wzdychamy do starych zdjęć Puław, gdzie widać uporządkowaną przestrzeń i widać ogromny kontrast ze współczesnością. Za błąd uważam również nie przyjęcie uchwały krajobrazowej, która chroniłaby budynki przed reklamami. Dzisiaj każdy właściciel może robić wszystko, nawet jeśli nie ma żadnej wiedzy na temat estetyki przestrzeni wspólnej. A przecież Puławy wywodzą się z ogrodu, mamy zabytki, piękne rzeczy i powinniśmy o nie dbać.

• **A jak ocenilibyś efekty przebudowy Domu Chemika? To jeden z ważniejszych obiektów w centralnej części miasta, którego przeprowadzona kilka lat temu modernizacja podzieliła mieszkańców.**

– Uważam, że zbyt wiele zabrano temu budynkowi. W ramach przebudowy zniknęło wiele detali, płaskorzeźby, drewniane schody, relief, zdobione stropy, marmurowe posadzki. Myślę, że należało zachować więcej z oryginału, bo dzisiaj w mojej opinii ten budynek wygląda jak kolejna galeria handlowa.

Domicjan Grabowski to puławianin, artysta, twórca grafik nawiązujących symboli miejskich, autor map oraz krytyk estetyki przestrzeni publicznej

FOT. RS

• **Jednym z powtarzających się tematów, które poruszasz, poza samą przestrzenią, są miejskie symbole, kolorystyka, grafika. Tu również dostrzegasz pole do poprawy?**

– Podam przykład: kiedyś odkryłem lokalny, puławski browar, którego etykieta zupełnie nie przypadła mi do gustu. Wykonałem więc własną i pokazałem, jak mogłaby ona wyglądać. Mówię o tym dlatego, że

irytuje mnie pomijanie tego, że Puławy nie korzystają ze swoich barw, symboli.

Nawet autobusy w Puławach nie mają miejskich barw. W Warszawie są żółto-czerwone, w Krakowie biało-niebieskie, w Chełmie: zielone, dlatego jest to część szerokiej identyfikacji wizualnej tych miast. U nas to kompletny przypadek, zupełny brak nawiązania do naszych symboli, kształtów, form. Podobnie jest z logo Puław, z kolorowymi ludzikami, ale nie w kolorach miasta, tylko w zupełnie innych. To było odwołanie się do człowieka. Każde miasto może to zrobić, ale nie każde może odwołać się do Świątyni Sybilii czy Pogoni Litewskiej.

• **W przypadku ostatnich Powiatowych Dni Kultury**

z miejskiej symboliki udało się skorzystać.

– Tak, odezwał się do mnie Hubert Domański z domu kultury, który dostrzegł potencjał w tym co robię. Stworzyłem dla powiatu grafiki dla tego wydarzenia, całą identyfikację. Moim zdaniem poprzednie plakaty pozostawiały wiele do życzenia, wyglądały jak zrobione w Canvie w trzy sekundy. Ja jestem zdania, że jeśli coś nawiązuje do miasta, powinno zachowywać bardziej reprezentacyjny sznyt. Kultura przestrzeni publicznej jest ważniejsza od tej prezentowanej na wystawach, bo ludzie na wystawy nie chodzą, ale widzą to, co jest dookoła.

• **W Puławach widzą na przykład murale, których w ostatnich latach powstało całkiem sporo. Ubogacają przestrzeń, czy ją zaburzają?**

– To zależy. Gdy murale powstawały na osobnych obiektach, jak śmietniki, czy garaże to był to dobry pomysł, ale gdy zaczęły wychodzić na bloki, które mają swoje kolory, zacząłem je krytykować. Złazcza jedną z plansz, taką z zachodem słońca. Nie wyobrażam sobie murali tego rodzaju na Niwie, Polnej, czy Kołtąta. „Malowanie Puław” mają dobrą formę w przypadku motywów roślinnych, ale anatomicznie postaci już niekoniecznie. W mojej ocenie niektóre ich projekty są przegadane. Czasem mniej znaczy lepiej. Twórcom murali zarzucam także brak puławskich motywów, sięgania po historię miasta, symbole. Zeby Puławy były bardziej puławskie. Z kolei patroni malowani na

szkołach są w porządku, ale nie wszystkie prace mi się podobają. Superpoeta wyszedł trochę zbyt kiczowaty i za mało patetyczny, jak na poświęcenie, które kryje się za tą postacią.

• **Kilka lat temu stworzyłeś najbardziej chyba popularną, autorską mapę powiatu puławskiego. Teraz pracujesz nad czymś podobnym?**

– Dzisiaj sporo czasu poświęcam na naukę, studiuję grafikę na UMCS. W wolnym czasie pracuję nad wektorowymi grafikami puławskiej architektury, jak Brama Mostowa, Brama Rzymska, Hotel Izabela, czy wspomniane Kołoseum, do których dodałem arkady. Pokazuję jak poprzez drobne zmiany kolorystyczne można uspołnić pewne budynki, poprawić ich odbiór. Mam już 10, czy 11 budynków, ale docelowo ma być ich 50. Wszystkie umieszczę na nowej mapie, która pokaże coś w rodzaju miasta Puław po liftingu. W mojej wizji tego, jak powinno ono wyglądać jest także deptak na Piłsudskiego i zadbane centrum. Musimy skupić się tym rdzeniu, potrzebujemy nowego założenia, by miasto nie rozlewało się na boki, ale rosło w górę.

• **Gdzie będzie można obejrzeć twoje prace w najbliższym czasie.**

– W maju razem z Puławskim Frontem Artystycznym planujemy wystawę w Domu Chemika. To będzie malarstwo, rzeźby i koncert muzyki ambient. Każdy z nas interesuje się czymś innym. Wspólnie tworzymy oddolny ruch artystyczny.

ALARM24 Odszedł z podpisu pod pe

Anna Szewc

• **CIĄG DALSZY ZE STRONY 1**

Nasi rozmówcy wspominają, że wtedy było akurat w Łaszczowie dużo pogrzebów i każdy sobie życzył młodszego księdza, bo „piękny głos, ładne kazania”. Według parafian, właśnie tym wikariusz mógł „podpaść” proboszczowi. – Ja do dziś jestem zszokowana. Jest dwóch księży na parafii, nas ucza, że trzeba kochać bliźniego, wybaczać. A sami co, dogadać się nie mogą? – pyta pani Zofia.

– Za naszego proboszcza w parafii już czterech wikarych było, żaden się nie utrzymał, dwóch nawet sutannę rzuciło.

To w kim jest problem? W nich czy w nim? – pyta rektorycznie Mariusz Jagielczuk, brat pani Marzeny.

Cała trójka jest zdania, że to właśnie proboszcz przyczynił się do tego, że wikary został przeniesiony.

Z wizytą u biskupa

Dlatego panie Marzena i Zofia z jeszcze jedną znajomą mocno zaangażowały się w zbórkę podpisów w obronie wikariusza. Mówią, że na listach było ponad 4 tys. imion i nazwisk. Obdzwaniali znajomych, kontaktowali się z ludźmi przez internet, tłumaczyli, prosili o wsparcie. Zajęło im to jakieś dwa tygodnie.

– Z Żulic przyjeżdżali do nas, z Dobużka, z Wólki Pukarzowskiej. I nie tylko nasi parafianie się podpisywali, ale też tacy, co bywają u nas w kościele, nawet ich rodziny, bo wszyscy lubili księdza – opowiada pani Marzena.

– Po domach też chodziliśmy. Jedni podpisywali, inni mówili, że nie. Wiadomo, jak w życiu – precyzuje pani Zofia.

Z gotową listą pojechały do Zamościa. Chciały przekazać ją ordynariuszowi diecezji i prosić o przywrócenie wikarego. Nie wspominają tej wizyty najlepiej.

Przez proboszcza biskup zabrał nam wikarego

dnia na dzień, bez oficjalnego pożegnania. Część parafian z Łaszczowa postanowiła zawalczyć o przywrócenie wikariusza. Zbierali petycję, mają ich podobno ponad 4 tysiące. Ale mimo kilku wizyt w kurii, niewiele wskórali. Postanowili więc sprawę nagłośnić

– Pierwszy raz byłam u biskupa i muszę powiedzieć, że ostatni.

Bo do dzisiaj jestem zszokowana, jak nas potraktował – mówi Zofia Księżyk. – Tak mnie uczono i sama byłam przekonana, że biskup to powinien służyć Bogu i ludziom, dlatego poszliśmy do niego. A było nieprzyjemnie.

Jak relacjonuje kobieta, na początku umówionej wizyty biskup był miły. Ale tylko póki nie dowiedział się, że to delegacja z Łaszczowa (podobno wcześniej, również w sprawie wikariusza były inne). Mimo chłodnej atmosfery chciały przekazać biskupowi petycję z podpisami i poznać powody odwołania wikarego.

– A on wtedy ręce podniósł do góry i zaczął krzyczeć: „Jakim prawem? Ja nie muszę odpowiadać”. Zabrakło mi słów, gorąco mi się zrobiło, zaczęłam się rozpinać, beret zrzuciłam. Jeszcze jak do domu wróciłam to mnie w piersi ścisnęło, waleriankę musiałam nawet pić – ciągnie swoją opowieść pani Zofia. I do dzisiaj nie może zrozumieć, czemu biskup ich listy z podpisami nie wziął, tylko kazał oficjalnie wysłać. – Niechby wziął, przecież mógł z tym zrobić co by chciał. My wiemy, że ostateczna decyzja do niego należy – mówi kobieta.

Ostatecznie oficjalne pismo do kurii wysłane nie zostało. Kobiety zwątpiły, że ma to jakikolwiek sens. Natomiast na sytuację poskarżyły się w liście do Nuncjatury Apostolskiej w Polsce. Nie mają odpowiedzi.

Wikariusz: Czuję się skrzywdzony

Udało nam się skontaktować z odwołanym księdzem. I porozmawiać o tym, jak on widzi całą sytuację.

– Ta zmiana nastąpiła w trakcie roku szkolnego. To nie był dobry czas na podejmowanie tego rodzaju decyzji. Zwłaszcza, że mojej opinii nie było żadnych przyczyn do tego. Nie dowiedziałem się też, dlaczego jestem przenoszony. Ale wiem, że wpłynął na to proboszcz parafii w Łaszczowie – mówi ks. Krzysztof Krukowski, który



obecnie pełni posługę w jednej z parafii w Biłgoraju.

I nie ukrywa, że ma żal do biskupa zamojsko-lubaczowskiego. Czuję się skrzywdzony.

– Ślubowałem posłuszeństwo, wiem, że trzeba się decyzyjnom biskupa podporządkować. Zrozumiałbym, gdyby przeniesienie nastąpiło w normalnym trybie, gdy dokonywane są zmiany personalne w diecezji. Ale poza tym czasem przenosi się kapłanów za karę, z naprawdę bardzo poważnych powodów. A ja nic złego nie zrobiłem, mam czyste sumienie i czyste ręce – zapewnia. Wie, że parafianie z Łaszczowa do dzisiaj wspominają go dobrze, ale też wyobraża sobie, że ci z nowej parafii mogli tę sytuację przyjąć inaczej.

– Nagle pojawia się nowy ksiądz. Na pewno w wielu sercach pojawiła się niepewność i pytania: „co on takiego zrobił?”

– tłumaczy duchowny.

Podkreśla również, że na pewno nie jest tak, jak się mówi, iż o zmianę sam wnioskował i czy wręcz jej żądał. Zwłaszcza, że odchodząc tak nagle z Łaszczowa musiał zerwać stosunek pracy w szkole, gdzie miał 12 godzin lekcji religii tygodniowo. Do nowej

Marzena Stromidło, Zofia Księżyk i Mariusz Jagielczuk żałują, że w ich parafii ksiądz Krukowski już nie ma

FOT. ANNA SZEWC

parafii trafił w trakcie roku, więc też nauczać katechyzmu nie może. – Etaty są zajęte przez innych, a ja nie chcę nikomu niczego wydzierać. Nie jestem takim człowiekiem. Ale teraz mam lukę w ciągłości zatrudnienia, a to przecież wpłynie na moją emeryturę – mówi z żalem.

Ksiądz Krukowski przyznaje, że słyszał o tym, że parafianie po jego odejściu protestowali i delegacje z Łaszczowa były kilkakrotnie w kurii diecezjalnej. Czy chciałby tam wrócić?

– Na pewno nie w takim charakterze, w jakim byłem i na pewno nie po to, by współpracować z tym proboszczem, bo dla mnie, nie będę tego ukrywał, to człowiek zakłamany i fałszywy – mówi wprost ksiądz Krukowski.

Zapewnia jednocześnie, że chętnie wróciłby do dawnych parafian, z którymi spędził ponad rok. – Złego słowa o tych ludziach powiedzieć nie mogę. Zresztą z podobną przychylnością spotykałem się w każdej z parafii, w których pełniłem posługę przez 20 lat swojego kapłaństwa – podkreśla duchowny.

Czemu ten, a nie inny?

Parafianom nie bardzo się podoba jeszcze jedna kwestia. Po odejściu ks. Krzysztofa Krukowskiego w parafii, na zasadzie pomocy proboszczowi zaczęli się pojawiać inni księża. Ale najczęściej, niemal codziennie bywa, odprawia msze kapelan Domu Pomocy Społecznej położonego w pobliskich Tyszowcach.

– U mnie był po kolędzie. I bezstronnie powiem: miły z niego człowiek. Ładnie się modlił, może się podobać – uważa pani Zofia, ale też przyznaje, że cieniem rzuca się na ten obraz przeszłość kapłana.

Bo kapelan był ponad 10 lat temu przyłapany na jeździe po pijanemu, stawał za to przed sądem. W pierwszej instancji został uznany winnym, ale po apelacji sprawę umorzono. Jak informowała wówczas kuria, na własną prośbę przestał być wtedy proboszczem i jako rezydent został przeniesiony do innej parafii, nie pełniąc tam już żadnych funkcji.

Swego czasu o tym samym duchownym było też głośno za sprawą szantażu dwóch młodych mężczyzn, którzy żądali pieniędzy w zamian za nieujawnianie kompromitujących księdza nagrań. – Zabrali nam takiego dobrego wikarego, żeby teraz ktoś taki miał pełnić posługę? Chyba nie tak powinno być – uważa pani Marzena.

Proboszcz: Przedstawiłem argumenty

O sytuacji rozmawialiśmy z ks. Krzysztofem Świątą, proboszczem parafii św. Apostołów Piotra i Pawła. Duchowny przyznaje, że o liście z podpisami poparcia pod petycją o przywrócenie wikariusza słyszał, ale jej nigdy nie widział. Natomiast zapewnia, że gdy chodził po kolędzie, tylko w kilku domach była mowa o podpisach i te osoby miały zapewnianą proboszczem, że nie były świadome tego co podpisywały i później nawet chciały, aby ich podpisy wycofać.

Chcieliśmy wiedzieć m.in. czy to rzeczywiście jego opinia na temat wikarego wpłynęła na decyzję biskupa i odsunięcie ks. Krukowskiego od posługi w Łaszczowie.

– To nie jest żadna sprawa nadzwyczajna ani nietuzinkowa. Decyzje, gdy chodzi o mianowanie proboszcza, wikariuszy w parafii i wszelkich innych instytucjach podległych diecezji podejmuje ostatecznie ksiądz biskup. Ma takie niezależne prawo w każdej chwili. To się zdarza – podkreśla proboszcz.

Przyznaje jednocześnie, że w tej sprawie z ordynariuszem diecezji się spotkał i rozmawiał. Stało się tak po mailach ze skargami na proboszcza kierowanymi do kurii przez Marzenę Stromidło.

– Zostałem wówczas przez księdza biskupa zaproszony na rozmowę i wtedy przedstawiłem tylko moje argumenty wskazujące na trudności we współpracy – przyznaje proboszcz.

Jakie? O tym nie chce mówić. Zapewnia jednocześnie, że ostatecznej decyzji dowiedział się nie od biskupa, ale od wikariusza.

Proboszcz wspomina również, że często od wikarego słyszał, że chciałby pracować w biłgorajskich stronach, bo to bliżej jego domu rodzinnego. Jest zdania, że decyzja biskupa została podjęta w słusznej sprawie.

Odnosząc się do kwestii pomocy w parafii kapłana z DPS proboszcz z Łaszczowa zapewnia:

– Posługę duszpasterską w parafii pomaga mi wypełnić wielu księża. I księża z Nabroża, i ksiądz z Nowosiółek, i z Wasylowa Wielkiego. Był też ksiądz z Gródka. Okazjonalnie bywali księża seniorzy, których o to prosiłem. Prosiłem też księdza Andrzeja, który jest, że tak powiem, najbardziej „czasowy”, bo nie ma parafii. Dlatego najczęściej jego zapraszam. Ks. Andrzej mieszka w DPS w Tyszowcach i tam na co dzień pełni swoją posługę, do Łaszczowa przyjeżdża tylko z doraźną pomocą duszpasterską.

Na pytanie o to, czy w parafii przydałby się jednak wikary na stałe, proboszcz odpowiada, że na pewno. Ale dodaje także: – Jestem świeżo po rekolekcjach kapłańskich, gdzie brał udział ksiądz z całej Polski. Myślę, że już 3/4 Polski odczuwa problem braku księży. W parafiach na Zachodzie Polski takie parafie wielkości jak Łaszczów już od dawna mają jednego księdza. I muszą sobie radzić.

Kuria: To prawo biskupa

Z pytaniami o sytuację w parafii w Łaszczowie zwróciliśmy się także do Kurii Diecezji Zamojsko-Lubaczowskiej. Chcieliśmy poznać powody przeniesienia, być może w formie kary wikariusza, a także dowiedzieć się czy odbyło się to na wniosek bądź prośbę proboszcza. Pytaliśmy czy biskup diecezjalny rozważał w ogóle prośby parafian o przywrócenie wikarego. Poruszyliśmy również kwestię posługi kapłana z Tyszowic, wobec którego część parafian ma zastrzeżenia.

– Zgodnie z Kanonem 552 Kodeksu Prawa Kanonicznego, Ksiądz Biskup może w słusznej sprawie przenieść księdza wikariusza z jednej na drugą parafię. Pytanie czy to była kara? Odpowiedź bardzo prosta: „słuszna sprawa” – napisał nam w odpowiedzi ks. Sylwester Zwolak, kanclerz i rzecznik prasowy zamojskiej kurii. I zapewnił: – W kwestii ks. Andrzeja, ani kuria, ani Ksiądz Biskup nie posiada żadnej wiedzy na temat jego posługi w parafii Łaszczów.

W całej Polsce brakuje leków na gripę

ZDROWIE Przypadków zachorowań na gripę wciąż przybywa. Jest skuteczny lek, ale problem w tym, że nigdzie go nie ma. Producenci zapowiadają dostawy, a pacjenci nadal czekają



FOT. ARCHIWUM

Katarzyna Zmysłowska

Sezon grypowy trwa w najlepsze. Odnotowuje się coraz więcej przypadków zachorowań. Według ministerialnych danych, obecnie choruje około 300 tys. osób. Grypa daje charakterystyczne objawy, więc jak podkreślają lekarze, da się ją odróżnić od zwykłego przeziębienia.

Wszystko boli

– Grypa wygląda trochę inaczej niż choroba przeziębieniowa. Przede wszystkim boli wszystko. Boli mięśnie, boli głowa, jest złe samopoczucie i do tego zaczyna wzrastać temperatura. Przy czym temperatura może być od 38 do bardzo wysokiej, nawet ponad 40 stopni. Na początku dominuje to bardzo, tak samo jak złe samopoczucie i ból pleców. Ten ból mięśni nie wybrzmiewa aż tak w innych infekcjach przeziębieniowych. I to powinno zwrócić uwagę. Mogą występować wymioty, biegunka, bóle brzucha, częściej u dzieci, ale u dorosłych także. Z reguły tak się grypa zaczyna – mówiła w programie Dzień Wschodzi dr n. med. Grażyna Semczuk, konsultant wojewódzki ds. chorób zakaźnych.

W leczeniu grypy chętnie stosowane przez lekarzy są leki przeciwwirusowe z substancją czynną oseltamiwem. Środek jest skuteczny w walce z każdym rodzajem grypy. Przez wzrost zachorowań, lekarze masowo przepisywali recepty na te leki. To z kolei spowodowało, że w aptekach skończył się ich zapas. Prawdopodobnie jest,

że producenci medykamentów sami nie przewidzieli, że zapotrzebowanie będzie tak ogromne.

Zniekształcony obraz

– Praktycznie we wszystkich aptekach odnotowane są braki tego produktu. To jest kilka produktów o różnych nazwach handlowych, ale zawierających tę samą substancję. Co najmniej trzech głównych dostawców nie przewidziało prawidłowo zapotrzebowania rynku. Zakładam, że na przełomie następnego tygodnia produkt powinien się pojawić przynajmniej w części aptek. Czy będzie w ilości wystarczających? Tego nie wiemy, ponieważ mamy przypadek dużej liczby zachorowań, a z drugiej strony wzrasta popularność testów do samokontroli. Po zdiagnozowaniu grypy ten produkt staje się pierwszorzęutowy – mówi mgr farm. Tomasz Barszcz, wiceprezes Okręgowej Rady Aptekarskiej. V Niekiedy obserwujemy, że leki są ordynowane w trybie prewencji najbliższemu osobom z bezpośredniego otoczenia. Producenci nie do końca to przewidzieli, dlatego to spowodowało najpierw chwilowe braki, później coraz częstsze braki, a teraz prawie pełny brak. Apteki widząc braki starają się zabukować nieco większe ilości produktu, więc mamy zniekształcony obraz realnego zapotrzebowania ze strony rynku. Problem jest z dostępnością leków z oseltamiwem, natomiast wiele produktów, które są stosowane w leczeniu grypy są powszechnie

dostępne i zalecane często przy niezbyt intensywnym nasileniu objawów. To leki, które są oparte na substancjach przeciwwirusowych, przeciwbólowych czy przeciwgorączkowych na bazie acyklowiru lub produkty typu groprinosin – wylicza wiceprezes.

100 kilometrów

Jak poinformował nas Konrad Madejczyk, szef Biura Prasowego Naczelnej Izby Aptekarskiej, w styczniu tego roku odnotowany został niemal trzykrotny wzrost sprzedaży tych specyfików w porównaniu do analogicznego okresu w roku poprzednim. Produkcja nie nadąża za rosnącym popytem, co ma przełożenie na braki zarówno preparatów oryginalnych jak i ich zamienników.

Według informacji na portalu gdziepolek.pl, środki z oseltamiwem (np. produkt o nazwie Tamivil) można zakupić najbliższej około 100 km od Lublina. Podobnie jest z produktami Tamiflu i Ebilfumin, po które trzeba pojechać ponad 100 km.

We wtorek, w rozmowie z Polsat News, Izabela Leszczyńska Ministra Zdrowia poinformowała, że leki przeciw grypie mają dotrzeć do aptek w piątek 14 lutego, a do hurtowni farmaceutycznych zostało dostarczonych 20 tys. opakowań.

„Razem z Głównym Inspektorem Farmaceutycznym zwróciliśmy się do Europejskiej Agencji Leków (EMA) o przesunięcie 100 tys. dawek leków przeciw grypowych z innych państw do Polski. Dodatkowo polska firma farmaceutyczna rozpo-

czyną produkcję leku, a dwie inne przyspieszyły dostawy z marca na luty. Leki przeciw grypie będą sukcesywnie pojawiać się w aptekach” – poinformowało Ministerstwo Zdrowia na portalu X.

Jak podała Polska Agencja Prasowa, polska firma ma wyprodukować do 14 lutego 180 tys. opakowań leku, a EMA ma zapewnić Polsce 80 tys. dawek do 19 lutego oraz 120 tys. w kolejnej dostawie.

Szczepionki i refundacja

Minister zdrowia przypomniła jednocześnie, że w dalszym ciągu jest mały odsetek wyszczepialności, bo około 5 proc. polskiej populacji. Bezpłatnie szczepionki są dostępne dla osób do 18 roku życia, dla osób w wieku 65 lat i więcej oraz dla kobiet w ciąży i połogu. Z kolei dorośli w wieku 18-64 mogą zakupić szczepionkę z 50 proc. refundacją.

Według najnowszych statystyk Ministerstwa Zdrowia, obecnie na gripę choruje około 300 tys. osób. Jak podaje lubelski sanepid, w drugiej połowie stycznia potwierdzono laboratoryjnie ponad 12 400 przypadków. To ponad trzykrotny wzrost w porównaniu do pierwszych dwóch tygodni miesiąca.

– Równocześnie rośnie liczba pacjentów wymagających hospitalizacji. W drugiej połowie stycznia z powodu grypy hospitalizacji wymagało 512 osób – przekazuje Dziennikowi Wschodniemu Agnieszka Dados, rzeczniczka Wojewódzkiej Stacji Sanitarno-Epidemiologicznej w Lublinie.

(PAP)



Ferie w mieś

CZAS WOLNY Uczniowie z naszego województwa

Ismena Cieśla

W tym roku nasze województwo (wraz z województwami łódzkim, podkarpackim, śląskim i pomorskim) zamyka maraton feryjny. Uczniowie od 17 lutego do 2 marca mogą odetchnąć od szkolnych ławek i wybrać się na odpoczynek.

Niektórzy mają zaplanowane wyjazdy zagraniczne lub krajowe, ale nawet nie wyjeżdżając poza granice naszego województwa możemy aktywnie spędzić czas. Samorządy oraz miejskie instytucje sportowe przygotowały bogatą ofertę zajęć dla małych oraz starszych.

LUBLIN

Atrakcji na ferie nie zabraknie. Zadbali o to m.in. Urząd Miasta. Jak co roku rusza projekt „Zima w mieście”. Najmłodsi mogą wybierać spośród wielu różnych zajęć: artystycznych, muzycznych, sportowych oraz takich organizowanych w osiedlowych domach kultury. Oprócz tego będą mogli wziąć udział w spektaklach teatralnych, seansach kinowych oraz warsztatach rękodzielniczych. Zapisy na zajęcia ruszyły 5 lutego, jednak są jeszcze są miejsca na różne zajęcia. Przejrzeliśmy listę i wybraliśmy kilka najciekawszych propozycji:

• **ZIMOWY LANDART** – rodzinne warsztaty w Rezerwacie Dzikich Dzieci – to część projektu CIEPŁO_ZIMNO. Centrum Kultury zaprasza dzieci w wieku 7+ oraz rodziców na rodzinne i międzypokoleniowe spotkania w kulturze outdoor. Zajęcia odbywają się w terminie od 22 lutego do 2 marca w godz. 17-20 (poniedziałek-piątek) i 11-14 (sobota-niedziela). Udział jest

bezpłatny, należy zapisać się przez specjalny formularz.

• **FERIE W BIBLIOTECIE** – Na czas ferii biblioteki zamieniają się w prawdziwe miejsce z bajek i gier RPG. Na przykład w Oddziale Obcojęzycznym MBP im. Hieronima Łopacińskiego będzie sesja RPG, podczas której uczestnicy wcielą się w czterech dzielnych podróżników i wyruszą do ciemnego lasu w poszukiwaniu tajemniczego Włóczękarza. Są dwa terminy do wyboru: 17 lutego, godz. 15-18 i 24 lutego, godz. 15-18. Zajęcia są dla dzieci i młodzieży powyżej 10 lat, obowiązuja zapisy osobiste, telefonicznie lub mailowo. Kontakt: tel. 81 311 00 08, e-mail: filia32o@mbp.lublin.pl

• **POZNAJ LUBLIN Z PRZEWODNIKIEM** – Każdy spacer trwa około dwóch godzin, a podczas nich można lepiej poznać te znane i mniej znane zakątki miasta. W programie m.in. legendy i ciekawostki lubelskie, znane i nieznane miejsca czy rośliny opowieści. Koszt to 30 zł. Obowiązują zapisy w Centrum Inspiracji Turystycznej przy ul. Jezuickiej lub online.

• **EKO – FERIE** w Lublinie będą odbywać się w stylu zero waste. W centrum handlowym Lublin Plaza w terminie 25 lutego – 1 marca, godz. 12-18 będą warsztaty upcyclingowe. Udział w nich jest bezpłatny i nie obowiązują zapisy.

• **Fundacja Rozwoju Sportu** zaprasza na treningi z mistrzami sportu. W poniedziałek, 17 lutego w godz. 13-15 uczniowie klas 1-8 będą mogli poćwiczyć ze sportowcami oraz trenerami sportów tj. koszykówka, rugby, piłka ręczna, siatkówka, piłka nożna, unihokey, baseball, taekwondo, zapasy. Obowiązują zapisy.



FOT. ARCHIWUM

cie, czyli sport, zabawa i odpoczynek

wództwa wreszcie się doczekali i rozpoczynają zimowy wypoczynek. Przez najbliższe 2 tygodnie książki lądują w szafkach i można pomyśleć o odpoczynku

• Będzie można się także nauczyć lub podszkolić w jeździe na deskorolce. Fundacja Kukółka zaprasza na „Deskorolkowe ferie zimowe”. Od 17 do 28 lutego, od poniedziałku do piątku w godz. 10-11:30 (pierwsza sesja), 11:30-13 (druga sesja). Udział w zajęciach jest bezpłatny, obowiązują zapisy mailowe warsztaty@rdzawyjaco.com.pl. Zajęcia odbywać się będą na terenie Zakładów Tytoniowych przy Smoluchowskiego.

• Zniżki na jazdę na łyżwach oferuje największe lodowisko w Lublinie, czyli Iceman. Ferie zaczynają się tu już 15 lutego, kiedy odbędzie się nocna jazda aż do północy. Wtedy bilety nie będą miały limitu czasu czyli korzystanie ze ślizgawki będzie nieograniczone. Natomiast w pozostałe dni zaplanowano specjalne promocje. W trakcie ferii (od poniedziałku do piątku) wprowadzone zostaną także promocyjne ceny wejściówek: 15 zł zamiast 19 zł – bilet ulgowy, 19 zł zamiast 25 zł – bilet normalny, 30 zł zamiast 39 zł – bilet rodzinny 1+1.

A w weekendy skorzystają rodziny: w soboty i niedziele wejściówki na wejściówki 1+1 można otrzymać 20 procent rabatu. Będzie można też zgarnąć darmowe bilety. Zaplanowano je do wygrania w konkursach, które organizować ma w trakcie ferii Iceman.

• W Skende dla najmłodszych powstanie **LUBELSKIE MIASTECZKO PRZEDSIĘBIORCZOŚCI**. W ramach zabawy, dzieci kolejno odwiedzają strefy Miasteczka, w których poznają różne zawody. Wcielają się w rolę lekarza, bankiera, handlowca czy nauczyciela. Za wykonane zadania otrzymują wynagrodzenie płatne w miasteczkowych

moneciakach, oczywiście pomniejszone o podatek, ZUS i rachunki. Następnie w banku zamieniają zarobione pieniądze na kartę płatniczą, za pomocą której mogą kupić w sklepiu zabawki lub skorzystać z atrakcji dodatkowych Miasteczka – zrobić sobie zdjęcie na wystrzałowym autku lub zjeżdżać na dmuchańcu. Udział jest bezpłatny, nie obowiązują zapisy. Miasteczko będzie czynne w dniach 17-22 lutego, w godz. 12-18. Wszystko przeznaczone jest do dzieci w wieku 4-10 lat.

Pełna oferta zajęć sportowych, kulturalnych oraz warsztatów, a także zapisy na zajęcia dostępne są na stronie internetowej Urzędu Miasta Lublin w zakładce „Zima w mieście”.

ZAMOŚĆ

• Zamojskie Centrum Informacji Turystycznej i Historycznej zaprasza na bezpłatne zwiedzanie Trasy Podziemnej Oficyny Ratusza z przewodnikiem. Odbędzie się ono w dniach 17, 20, 24 oraz 27 lutego 2025 r. o godzinie 11:00. Tematem zwiedzania będzie: „Legenda Studni ukrytej w Podziemiach Ratusza”. Na zwiedzanie obowiązują zapisy pod numerem tel.: 84 639 22 92, liczba miejsc ograniczona.

• W Książnicy Zamojskiej oraz jej filiach dostępne są warsztaty plastyczne i artystyczne dla dzieci. Będzie można wziąć udział w zajęciach z programowania, literacko-plastyczne czy poranki filmowe. Pełen harmonogram dostępny jest na stronie internetowej książki zamojskiej

• Ferie na sportowo to Ośrodek Sportu i Rekreacji. Dzieci i młodzież w wieku 8-12 lat będzie mogła skorzystać z bezpłatnych zajęć nauki

i doskonalenia pływania oraz zajęć ogólnorozwojowych z elementami karate. Zajęcia będą odbywały się w godzinach 9.00-13.00. Należy się spieszyć, liczba miejsc ograniczona. Szczegóły i zapisy znajdziemy na stronie internetowej www.osir.zamosc.pl oraz na Facebooku ośrodka.

• Muzeum Zamojskie zaprasza na warsztaty z historią w tle. Będzie można poznać zasady pisania ikon, tworzenia z gliny czy stworzyć zimowe kaligrame. Koszt uczestnictwa to 18 zł. Zajęcia rozpoczynają się o 11 i trwają ok. 1.5 h. Obowiązują zapisy przez formularz internetowy.

• W ogrodzie zoologicznym uczestnicy warsztatów dowiedzą się co jedzą egzotyczni mieszkańcy zamojskiej małpiarni oraz samodzielnie przygotowują dla nich posiłek. Poznają także metody pozyskiwania jedzenia w naturalnym środowisku. Zajęcia odbędą się o godzinie 10 we wtorek (18 i 25 lutego) oraz czwartki (20 i 27 lutego). Decyduje kolejność zgłoszeń, koszt 45 zł. Zapisy przyjmuje Dział Edukacji zoo pod nr tel. 84 639 34 79, od poniedziałku do piątku, w godzinach 7.30-14.30.

• Galeria Twierdza Zamość zaprasza na bezpłatne korzystanie z wrotkarni. Przez całe ferie będzie można wypożyczyć wrotki, kaski i ochraniacze.

CHEŁM

• Młodzieżowy Dom Kultury zaprasza na atrakcje dla dużych i małych. W programie znajdziemy m.in. zajęcia taneczne, modelarskie, muzyczne i robotyczne. Zajęcia rozpoczynają się od godziny 10. Zapisy na zajęcia od 10 lutego: osobiście od godz. 8.30 w MDK, ul. Pocztowa 41 lub telefonicznie od godz. 12; tel.:

(82) 565 21 57. pełen program dostępny jest na stronie MDK Chełm.

• Ferie w Chełmie to także sport. Miejski Ośrodek Sportu i Rekreacji zaprasza na zawody łyżwiarskie oraz turnieje piłki nożnej i darta. Wszystkie informacje dostępne są na stronie MOSIR-u.

• Chełmska Biblioteka Publiczna przez całe ferie zaprasza na rozgrywki w planszówki, warsztaty tworzenia opowieści na kamieniach czy projekcje filmowe. Informacje o terminach i zapisach dostępne są na stronie internetowej ChBP.

• W Chełmskim Domu Kultury będą zajęcia i warsztaty plastyczne i teatralne. A też projekcje filmów i konkursy oraz aktywności promujące zdrowy tryb życia. Zapisy ruszają 17 lutego. Wszystkie informacje dostępne w recepcji ChDK.

• W Muzeum Ziemi Chełmskiej będzie można wziąć udział w warsztatach tworzenia świec sojowych, poznać mitologię słowiańską oraz zrobić wycinanki. Pełen program na stronie muzeum.

PUŁAWY

• Puławski Ośrodek Kultury „Dom Chemika” zadbał o to, by w ferie nie było żadnej nudy. Warsztaty artystyczne, zajęcia narciarskie oraz z nowych technologii. Najmłodsi będą mogli nauczyć się tańca współczesnego, lego czy jazdy na nartach na stoku w Kazimierzu Dolnym. Jest w czym wybierać. Dokładny harmonogram, zapisy i ceny dostępne są na stronie internetowej. Zapisy i płatność w kasie POK „Dom Chemika” czynnej w godz. 8-16, tel. 81 458 67 21

• Mediateka zaprasza na warsztaty „Z książką na wesoło”. W programie szereg ak-

tywności zachęcających do czytania, kreatywnych działań i wspólnej zabawy skierowanych do dzieci i ich opiekunów, np. wspólne granie w planszówki czy układanie puzzli. Wszystkie zajęcia są bezpłatne, jednak na niektóre obowiązują zapisy w Wypożyczalni dla dzieci lub pod nr tel.: 81 45 11 902. Ilość miejsc ograniczona. Obowiązkowa obecność opiekuna z dzieckiem podczas zajęć.

• Filia nr 3 Miejskiej Biblioteki Publicznej w Puławach zaprasza na ferie z rękodziełem – 18 lutego o godzinie 11 rozpoczną się warsztaty plece-

nia bransoletek na szydełku. Dzień później spektakl Teatrzyku Kamishibai pt. „Calineczka” i warsztaty tworzenia bajki za pomocą stempelków. Liczba miejsc ograniczona, obowiązują zapisy w Filii nr 3 (ul. Eustachiewicza 3) lub pod numerem telefonu 81 45 11 983.

• MOSIR w Puławach stawia na sportową i zdrową realizację. W programie turnieje gry w koszykówkę, siatkówkę, piłkę nożną i tenisa ziemnego. Zapisy na turnieje będą się odbywać 15 minut przed rozpoczęciem zawodów – z wyjątkiem siatkówki (zapisy do 17.02). Na krytej pływalni w dniach 17-21 lutego i 24-28 lutego w godz. 12-13 i 13-14, bilet dla dzieci i młodzieży za 2 PLN za okazaniem ważnej legitymacji. Natomiast na lodowisku w dniach 17-21 lutego i 24-28 lutego w godz. 10-14, bilet dla dzieci i młodzieży za złotówkę (za okazaniem ważnej legitymacji).

Biała Podlaska

• Białskie Centrum Kultury zaprasza na bezpłatne zajęcia programowania, fotografii czy teatru. Odbędą się także warsztaty taneczne i plastyczne. Będzie można wykonać własną rzeźbę czy namalować obraz. Na warsztaty obowiązują zapisy, a wszystkie informacje dostępne są na stronie internetowej BCK.

• Miejska Biblioteka Publiczna zaprasza na maraton gier planszowych, gier wideo, a także tworzenie masek karnawałowych. Zaplanowano także pokazy filmowe i warsztaty z użyciem długopisów 3D. Wszystkie informacje – harmonogram i zapisy – na stronie internetowej Miejskiej Biblioteki Publicznej w Białej Podlaskiej.

A MOŻE NA NARTY?

Nie trzeba wyjeżdżać w Tatry czy Alpy żeby pojeździć na nartach. W województwie lubelskim znajdziemy także dobre stoki narciarskie. Ostatnimi dniami ujemne temperatury sprzyjały naśnieżaniem stoków i możemy spędzić ferie aktywnie. Na nartach na Lubelszczyźnie pojeździmy:

- Ośrodek Narciarski NarTair u Rzetelskiego w Chrzanowie (powiat janowski)
- Stacja Narciarska Kazimierz Dolny (powiat puławski)
- Ośrodek Narciarsko-Snowboardowy w Rąbłowie (powiat puławski)
- Ośrodek Wypoczynkowy i Stacja Narciarska Jacnia (powiat zamojski)
- Stok narciarski Parchatka (powiat Puławski)
- Stacja narciarska Szopów (powiat biłgorajski)
- Stok narciarski w Kumowej Dolinie
- Stok w Bobliwie (powiat krasnostawski)
- Stok narciarski na Białej Górze, Justynówka koło Tomaszowa Lubelskiego

Rodzice nie chcą, gminy muszą

EDUKACJA Tylko w ostatnich tygodniach pisaliśmy o planach na zamknięcie lub przeniesienie placówek w Olchowcu, Skrzynicach oraz SP nr 19 w Lublinie. O zjawisku, jego powodach i procedurach w przypadku likwidacji szkół rozmawiamy z lubelskim kuratorem oświaty, Tomaszem Szabłowskim

Katarzyna Zmysłowska

• Coraz częściej słyszymy o szkołach przeznaczonych do likwidacji. To zjawisko nasila się?

– Nie powiedziałbym, że się nasila. Ten proces trwa i od jakiegoś czasu jest stały, co pokazuje też demografia. Jesteśmy krajem, który się od lat trochę się wyludnia, w związku z tym tych dzieci rodzi się coraz mniej. Musiałoby się coś odwrócić w demografii, żeby tych szkół było potrzeba więcej. Są takie sygnały, że np. w danej gminie w tamtym roku urodziło się 60 osób. Z tego można oszacować, że około 50 trafi do szkół, czyli za 6 lat. Ale na terenie gminy jest siedem szkół, a realnie byłoby dobrze, gdyby tam były trzy oddziały szkolne. Trzeba więc pomyśleć, co zrobić, jak to przeorganizować.

• To z kolei generuje wysokie koszty funkcjonowania placówki?

– Nie zajmuję finansami, bo my jako kuratorium sprawujemy nadzór pedagogiczny, ale wiem, że subwencje są niedoszacowane. One nigdy w 100 procentach nie pokrywają całkowitych kosztów, a na pewno kosztów zatrudnienia. Czyli jak nauczyciele dostają podwyżki to tylko częściowo te podwyżki są pokrywane z subwencji, a częściowo to gminy i miasta muszą się dokładać. I oczywiście można mówić o kwotowych subwencjach, że ta wartość rośnie, ale wszyscy wiemy, co 5 lat temu oznaczała kwota 100 zł, a to znaczy teraz. Niby ta sama kwota, a jej wartość jest jednak troszkę inna.

• Jaka jest procedura w przypadku likwidacji szkoły?

– Rada gminy najpierw podejmuje decyzję o uchwale intencyjnej. Po tej uchwale intencyjnej gmina składa do nas wniosek o wydanie opinii. Po przeprowadzeniu konsultacji z zainteresowanymi stronami i wizji lokalnej wydajemy stosowną opinię.

• Czy brany pod uwagę jest wpływ, jaki na dzieci ma likwidacja placówki?

– Zwracamy uwagę na to, czy się sytuacja nie pogorszy. Bywają sytuacje bardzo proste, gdy jest likwidacja



FOT. DW

szkoły, ale tylko dlatego, że zmienia się siedzibę szkoły. To są te same przepisy i wtedy odbywa się to przez likwidację. W takim przypadku nie ma w ogóle problemu. Oczywiście: jesteśmy za tym, żeby dzieci uczyły się w dużo lepszych, bardziej komfortowych warunkach. Ale nie każda sytuacja jest taka prosta. Rodzice mówią, że dzieci to nie koszt, to inwestycja i zdają sobie sprawę z tego, że tak jest. Ale bardziej skupiam się na aspekcie społecznym. Natomiast patrząc właśnie na aspekt społeczny, to te małe szkoły nie do końca spełniają swoją rolę. My mamy w szkole nauczyć młodzież i dzieci umiejętności w pracy, a w klasach dwuosobowych, jednoosobowych, trzyosobowych jest to trudne.

• A co się dzieje z nauczycielami, gdy dana szkoła ma być zamknięta?

– Generalnie nauczycieli brakuje. Ja jestem nauczycielem geografii, a w takiej małej szkole to nauczyciel geografii ma dwie czy trzy godziny

Powinniśmy uczniów uczyć współpracy. A jak uczyć współpracy w klasach dwuosobowych? – mówi Tomasz Szabłowski, lubelski kurator oświaty

zająć i to nie jest podstawowe źródło utrzymania, tylko często dodatkowe. Także nauczyciele często nie zostają bez zatrudnienia. Oczywiście każdy przypadek jest inny, bo czasami będzie to wymagać od nauczyciela zmiany szkoły, pracy czy przemieszczania się pomiędzy szkołami, w których nauczyciel jest zatrudniony.

• Opór rodziców przed koniecznością przeniesienia dzieci wynika z braku zaufania?

– Zawód nauczyciela od jakiegoś czasu jest zawodem, do którego nie ma społecznego zaufania. I to jest bardzo smutne i przykre, bo jeste-

śmy wykształconymi ludźmi i posiadamy pewną wiedzę, pewne umiejętności i kompetencje, żeby tymi dziećmi się zajmować. Nie chcemy dla nich źle. Żeby być nauczycielem trzeba skończyć studia pedagogiczne. Trochę im zaufajmy.

• W mniejszych gminach naszego województwa jest za dużo szkół czy są jeszcze „białe plamy”?

– Jesteśmy województwem, które – jak każde – wyludnia się. Owszem, są miejsca gdzie ludzie przebywa: na przykład w gminie Głusk. Podobnie gmina Kalinówka jest coraz większa i się rozbudowuje. W związku z tym może trzeba będzie wybudować szkołę. Z kolei centrum Lublina wyludnia się. Jest coraz mniej instytucji, urzędów, a ludzie mieszkają na peryferiach miasta. Rozbudowuje się szkoła numer 58 i będzie miała niedługo nową lokalizację. Tam jest coraz więcej tych dzieci, a szkoła już pęka w szwach. Przybywa tam rodzin z małymi dziećmi, którzy będą w wieku szkolnym. Szkoła na Sławinkowskiej też się rozbudowuje, a Ponikwoda potrzebuje nowej szkoły, bo tam bardzo szybko przybywa osiedli i bloków. Również w okolicach Zalewu Zemborzyckiego jest nowe osiedle.

• Głosy rodziców są przez kuratorium zauważane?

– Zbieramy argumenty i słuchamy jednej i drugiej strony. I staramy się je zważyć. Czasami musimy uznać, kto ma więcej racji w tych argumentach, czy rodzic czy gmina.

• Jak uspokoić tych rodziców?

– Trzeba pamiętać, że w innej szkole ich dzieciom nie stanie krzywda. Jest to dla nich też szansa rozwoju, a jeśli szkoły większe będą funkcjonowały, to tam będą też nauczyciele bardziej związani ze szkołą. Te większe szkoły, tak jak kiedyś gimnazja umożliwiają uczniom wyrównywanie szans edukacyjnych, zapewniają ponadto rozwijanie ich kompetencji społecznych. Powinniśmy uczniów uczyć współpracy. A jak uczyć współpracy w klasach dwuosobowych?

Rzad

RAPORT Na ślub najczęściej decydują się mi

Katarzyna Nakonieczna

W 2023 roku w naszym województwie lubelskim zawarto **7344** związki małżeńskie. W porównaniu z 2022 rokiem, liczba nowo zawartych małżeństw zmalała o 8,2 proc., a w stosunku do 2000 roku: aż o 41,5 proc.

W 2023 ponad połowę małżeństw (53,6 proc.) zarejestrowano na wsi. W całym kraju w 2023 roku zawarto o 6,4 proc. mniej małżeństw niż w 2022 roku i o 30,9 proc. mniej niż w 2000 roku. Takie są najnowsze dane Urzędu Statystycznego w Lublinie.

Gdzie najwięcej, gdzie najmniej?

Na ślub (w przeliczeniu na 1000 mieszkańców) najczęściej decydowali się mieszkańcy powiatu łukowskiego (4,45‰), następnie Lublina (4,42‰) i powiatu świdnic-

kiego (4,19‰). Najrzadziej mieszkańcy powiatu kraśnostawskiego (2,65‰), Białej Podlaskiej (2,84‰) oraz powiatu hrubieszowskiego (2,97‰).

W gminach najczęściej w związki małżeńskie wstępowały osoby mieszkające w gminie Rybczewice (6,30‰), Rososz (6,26‰) i w mieście Piaski (6,20‰), a najrzadziej w mieście Nałęczów i w Markuszowie (po 1,38‰), obszarze wiejskim gminy Józefów (1,48‰) oraz w Trzydniku Dużym i Janowcu (po 1,68‰).

Przed ołtarzem, czy w urzędzie?

Małżeństwa wyznaniowe zawarte w kościołach lub związkach wyznaniowych i jednocześnie zarejestrowane w urzędach stanu cywilnego to 59,2% wszystkich małżeństw zawartych w 2023 r. (przed rokiem 62,4%). Na

WYWIAD Jak dbać o związek

Katarzyna Nakonieczna

• Czy Walentynki mogą poprawić relacje w związku, czy to tylko jeden dzień, który nie ma długofalowego wpływu?

– Dzień Zakochanych stwarza jedną z wielu okazji do pielęgnowania relacji, sprzyja wyrażaniu miłości, m.in. przez wzajemne obdarowywanie się miłymi gestami. Obchodzenie Walentynek jako wspólnego święta może stworzyć nowe, pozytywne wspomnienia, może wzbogacać historię związku, co wzmacnia więzi emocjonalne. Celebrowania Dnia Zakochanych można potraktować jako swego rodzaju rocznicę relacji. Badania pokazują, że pary, które regularnie obchodzą rocznice, często są bardziej zadowolone z relacji i mają wyższy poziom satysfakcji. Jest to ważny moment refleksji i wzmocnienia więzi. Ważne jest, aby obchodzić je w sposób, który najlepiej odpowiada potrzebom i oczekiwaniom obu partnerów.

• Jak w długoterminowych związkach podtrzymywać romantyzm?

– Ważna jest nauka czerpania radości z rutyny, przy jednoczesnym zachowaniu

kreatywności i spontaniczności. Wiele zależy od temperamentu nas samych. Od naszej pomysłowości. Rutyna ma bardzo pejoratywny wydźwięk w kontekście związku. A przecież daje stabilność i przewidywalność, które wzmocniają poczucie bezpieczeństwa i zaufania między partnerami, daje fundament dla kreatywności i spontaniczności. Nie mylmy jej z nudą, czy znużeniem. Ważne jest, aby dbać o równowagę między dwoma tymi aspektami. Zaletą długotrwałych związków jest znajomość potrzeb swojej połówki. Podtrzymywanie romantyzmu warto oprócz o utrzymywanie dotychczasowych i tworzenie nowych codziennych rytuałów. Mam tu na myśli regularne wspólne chwile, takie jak wspólna poranna kawa, wspólne gotowanie, codzienne posiłki, wieczorne spacer i rozmowy, czy weekendowe wyjścia.

• Jakie są fundamenty zdrowego i trwałego związku?

– Badania pokazują, że istotą trwałego związku jest zgodność wartości i podstawowych pragnień. Posiadanie podobnych wartości

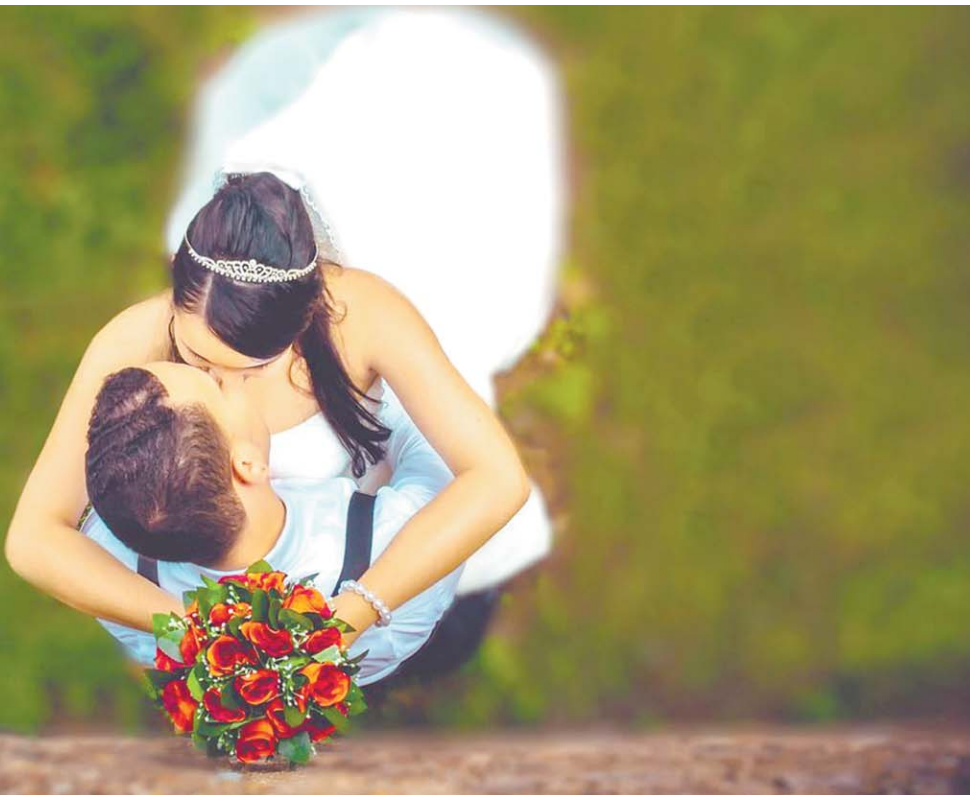
Wzrost, później, ale dłużej

Wzrost liczby ślubów w powiatach Rybczewicz, Rososza i Piasek. Najbardziej: w Nałęczowie, Markuszowie i Józefowie. W porównaniu z rokiem 2000 liczba nowo zawartych małżeństw spadła w naszym regionie aż o ponad 40 proc.

ILE BYŁO MAŁŻEŃSTW W WOJEWÓDZTWIE LUBELSKIM

- 2014 – 508,2
- 2017 – 499,5
- 2020 – 484,7
- 2021 – 477,0
- 2022 – 471,4
- 2023 – 464,5

(stan na 31 grudnia danego roku, dane w tysiącach)



FOT. PIXABAY/ZDJĘCIE ILUSTRACYJNE

wsi częściej niż w miastach zawierano małżeństwa wyznaniowe (65,7% ogółu zawartych małżeństw na wsi wobec 51,7% w miastach).

W jakim wieku i jak długo

Z roku na rok zmienia się struktura wieku nowożeńców. W 2023 mężczyźni najczęściej zawierali związki małżeńskie będąc w wieku 25-29 lat (39,4 proc. ogółu zawartych małżeństw), natomiast w 2000 roku: mając 20-24 lata (42,9 proc. panów młodych). Kobiety – podobnie jak mężczyźni – w 2023 najczęściej wychodziły za mąż w wieku 25-29 lat (41,8 proc. ogółu panien młodych), zaś w 2000 roku najczęściej panien młodych było w wieku 20-24 lata (54,4 proc.).

W 2023 roku w naszym województwie statystyczny pan młody miał przeciętnie 30,2 lat, a panna młoda 28,0 lat (rok wcześniej mężczyzna

miał 30,1 lat, a kobieta 28,0 lat). W porównaniu z 2000 r. zarówno pan młody, jak i panna młoda byli starsi o prawie 5 lat.

Inna sprawa, że w naszym regionie jest też coraz więcej par z długoletnim stażem. Dostrzegają to pracownicy Urzędu Stanu Cywilnego w Lublinie.

– Z roku na rok obserwujemy wzrost par, które chcą otrzymać Medale za Długoletnie Pożycie Małżeńskie – mówi Bartosz Głowacki, kierownik Urzędu Stanu Cywilnego w Lublinie. – W 2022 r. Urząd Stanu Cywilnego w Lublinie przygotował 145 takich wniosków, w 2023 r. ok. 216, a w 2024 r.: 250. Tylko w styczniu i lutym 2025 r. 60 par zadeklarowało chęć otrzymania Medalu za Długoletnie Pożycie Małżeńskie, co jest wynikiem wyższym niż w analogicznym okresie roku ubiegłego.

Nie mylmy rutyny z nudą

Wzrost nie tylko w Walentynki? I czy przeciwieństwa rzeczywiście się przyciągają? Odpowiada Małgorzata Jaremczuk, psycholog z Zamościa

i celów pomaga wyznaczeniu tego samego kierunku w życiu. Czynnikiem wpływającym na stabilność związków jest przede wszystkim zaufanie – jako fundament tak naprawdę każdej zdrowej relacji. Kolejnym czynnikiem znaczącym jest zdolność do rozwiązywania konfliktów, umiejętność dążenia do kompromisu. Kłótnie w relacjach powodowane są często poprzez właśnie konflikty wartości, czyli różnice intensywności podstawowych pragnień.

• **Bardziej pasują do siebie ludzie podobni, czy może silniej przyciągają się przeciwieństwa?**

– Otóż przeciwieństwa przyciągają się na zasadzie ciekawości, odmienności, intensywnie, ale zazwyczaj na krótko. W przypadku przeciwności, chociaż uzupełnianie się może być pomocne w związkach, to jednak sprzeczne cechy osobowości, wartości czy też motywacji, prowadzą do konfliktu. Wiele badań potwierdza, że

to właśnie podobieństwo jest podstawą kompatybilności.

Wiąząc się z kimś czyje wartości wyraźnie różnią się od naszych trudno będzie się porozumieć zwłaszcza z upływem czasu. Ważne jest, aby pamiętać, że każda para jest inna i to, co działa dla jednej, może nie być odpowiednie dla innej. Kluczem jest komunikacja i dostosowanie działań do potrzeb danego związku.

• **Nie każdy jest jednak w związku. Walentynki mogą wywoływać poczucie osamotnienia u singli?**

– Walentynki mogą powodować spadek samopoczucia u osób, które odczuwają osamotnienie oraz mają niskie poczucie wartości. Czasem przyczyną odczuwania osamotnienia leży w predyspozycjach psychicznych danego człowieka. Warto wtedy poszukać wsparcia. Single zaś niekoniecznie są odizolowani. To już stereotyp. Przeciwnie, są zwykle bardziej towarzyscy, aktywni społecznie. Single często mają silniejsze sieci społecznościowe. Są bardziej ekspansywni i aktywnie zaangażowani w szerszą społeczność. Niektórzy ludzie mogą cieszyć się życiem singla przez pewien okres, a później z ra-

dością wchodzić w związki. Inni mogą na stałe wybrać życie singla, znajdując w nim spełnienie i szczęście. Każda osoba ma swoje unikalne potrzeby i priorytety. Ważne jest, aby wybory życiowe były zgodne z własnymi wartościami i pragnieniami. Co zrobić, jeżeli pojawia się tęsknota za bliską relacją w Dniu Zakochanych? Walentynki to okazja do wyrażenia wdzięczności tym, którzy wzbogacili nasze życie. Jeżeli nie mamy swojej połówki, okażmy uczucia naszym przyjaciołom, znajomym, współpracownikom, rodzicom, dzieciom – jak wiele dla nas znaczą. Na przykład w Finlandii 14 lutego obchodzony jest jako Dzień Przyjaciół.

• **Warto zacząć od tego, żeby pokochać siebie?**

– Dokładnie tak! Walentynki to dzień poświęcony ludzkiej emocji, jaką jest miłość i kojarzy nam się z romantyczną relacją, a przecież obejmuje miłość własną. Często myślimy, że kochanie siebie to egoizm. Nic bardziej mylnego. Miłość własna to podstawa, która pozwala nam żyć w zgodzie ze sobą i budować zdrowe, szczere



relacje z innymi. Pokochanie siebie to proces akceptacji i dbania o siebie na wielu poziomach. Obejmuje dokładnie te same czynniki co miłość do drugiej osoby.

Wyraża się poprzez troskę, okazywanie szacunku, zrozumienie oraz poczucie odpowiedzialności za nią, za relację. Gdy kochamy drugą osobę to pragniemy jej dobra, chcemy jak najbardziej ją poznać, jesteśmy jej ciekawi, chcemy znać jej potrzeby, wartości, wiedzieć co przeżywa i z jakiego powodu. W trudnych sytuacjach staramy się wesprzeć, zrozumieć, zaopiekować się nią. Dlaczego zatem tak trudno zadbać nam w taki sposób o najbliższą nam osobę – siebie? Pokochanie siebie to sztuka, która wymaga od nas odwagi i czasu. Ale uwierzcie, to jedna z najważniejszych lekcji w życiu.

Badania pokazują, że istotą trwałego związku jest zgodność wartości i podstawowych pragnień – mówi Małgorzata Jaremczuk

FOT. ARCHIWUM PRYWATNE

Na niedzielny obiad

Zupa: grzybowa z knyszami

SKŁADNIKI: 5 dag suszonych grzybów, 1 mała porcja włoszczyzny bez kapusty, 1 cebula (10 dag), 3 łyżki masła, 1 liść laurowy, 8 ziaren pieprzu ziarnistego, 3 ziarna ziela angielskiego, 1 łyżeczka soku z cytryny, 2 kostki warzywno-grzybowe, 2 łyżki natki pietruszki, sól, pieprz.

WYKONANIE: grzyby umyć i moczyć w wodzie 3-4 godziny. Włoszczyznę oczyścić i opłukać. Cebulę obrać, drobno pokroić i zeszklić na 2 łyżkach masła. Grzyby i włoszczyznę zalać 5 szklankami wody, dodać cebulę, kostki grzybowe oraz przyprawy i gotować 30 min, a następnie przecedzić. Przyprawić solą, pieprzem i sokiem z cytryny, dodać resztę masła i wymieszać. Przed podaniem posypać natką. Podać z knyszami. Zrobić ciasto z 2 szklanek mąki pszennej, 3 dag drożdży, 2 jajek, 3 łyżek masła, mleka, cukru i soli. Rozwałkować, wykroić kwadraty. 30 dag grzybów mrożonych przesmażyć z 1 cebulą, doprawić solą z pieprzem, udusić, dodać bułkę tartą. Nakładać wystudzony farsz na ciasto, zlepiać przeciwnielegi, posmarować żółtkiem i piec 30 minut w temperaturze 180 stopni Celsjusza.



Drugie: golonka z indyka

SKŁADNIKI: 1 podudzie z indyka, główka czosnku, 1 cebula, 2 łyżki papryki ostrej, pół łyżeczki cynamonu, pieprz, sól.

WYKONANIE: podudzie umyć i nafaszerować połową główki czosnku i cebulą pokrojoną w kostkę. Drugą połowę czosnku zmielić, dodać paprykę, sól, pieprz, cynamon i trochę wody. Wymieszać i natrzeć gic. Owinąć w folię aluminiową i piec

w temperaturze 180° przez 2 godziny.

Lub sznycel po wiedeńsku

SKŁADNIKI: 4 sznycle cielece, sól, pieprz, roztarty czosnek, 1 jajko, 2 łyżki mąki, mleko, olej i masło.

WYKONANIE: sznycle opłukać w zimnej wodzie, osuszyć i rozbić, zanurzyć w mleku, osączyć. Natrzeć solą z pieprzem, potem czosnkiem. Wymieszać mąkę z bułką tartą. Sznycle obtoczyć w przygotowanej wcześniej panierce, potem w jajku i na koniec znowu w bułce. Smażyć na oleju na złoto, pod koniec dodać masło. Odsączyć na papierowych ręcznikach z tłuszczu. Na sznycłach można położyć po 1 jajku sadzonym.

Deser: gwiazdki spod Chelma

SKŁADNIKI: 30 dag mąki, 10 dag miodu, 3/4 kostki margaryny (około 18 dag), 3 łyżki cukru pudru, łyżeczka sody oczyszczonej, łyżeczka aromatu waniliowego. Do dekoracji: lukier, 10-15 dag bakalii (orzechów, obranych ze skórki migdałów, rodzynek).

WYKONANIE: z podanych składników zagnieść ciasto, włożyć na godzinę do zamrażalnika. Wyjąć, a gdy lekko

rozmarznie, rozwałkować je na grubość ok. 3 mm i foremką wyciąć gwiazdki. Ze środka każdego ciastka naparstkiem wyciąć krążek. Ułożyć ciastka na posmarowanej tłuszczem blasze, bogato udekorować bakaliami, piec ok. 20 min w piekarniku nagrzanym do 170°C. Gdy przestygną, posmarować je półprzezroczystym lukrem utartym z cukru pudru i takiej ilości wody lub wódki, by miał konsystencję śmietany.

PRZEPISY Zabierze je ze sobą astronauta Sławosz Uznański-Wisniewski. Zainteresowanie na pierogi, po których zjedzeniu powie

Waldemar Sulisz

Polski astronauta poleci na Międzynarodową Stację Kosmiczną (ISS) wiosną. Na konferencji poświęconej misji Axiom-4 powiedział, że zabierze w kosmos polską flagę i pierogi. Sławosz Uznański-Wisniewski uczestniczy w pracach nad przygotowaniem pożywienia dla członków misji. We współpracy z producentami pierogów opracował proces technologiczny, który pozwoli zamrozić pierogi na sucho. Dzięki temu pierogi w kosmosie mają smakować tak, jak na ziemi. A my mamy dla was nowe przepisy na polskie pierogi w różnych smakach.

Na początek pierogi, które ostatnio zjadłem i powiedziałem: ale kosmos. To **PIEROGI Z CIASTA DROŻDŻOWEGO** z farszem ze słodkiej kapusty, cebuli i jajek na twardo. Idealnie dosmaczone pieprzem i solą. Zrobiła je Grażyna Tomasiak z Motycza pod Lublinem.

– Przepis na pierogi pochodzi z Białegostoku i jest w naszej rodzinie od co najmniej 30 lat – mówi autorka dania.

Białostockie pierogi drożdżowe z kapustą i jajkiem

SKŁADNIKI: na ciasto 1 kg mąki, pół opakowania masła roślinnego, około 3 dag drożdży, sól, cukier, woda. Na farsz: 1 główka kapusty, 2 cebule, 6 jajek, sól, pieprz. Olej rzepakowy na smażenie.

WYKONANIE: do mąki pokruszyć drożdże, zalać szklanką gorącej wody, dodać łyżeczkę cukru. Po 10 minutach zagnieść ciasto z masłem roślinnym, dolewając wody i dodając szczyptę soli. Odstawić. Jajka ugotować na twardo, wystudzić i obrać. Kapustę skroić, przesmażyć na oleju z dwiema posiekanyimi cebulami, doprawić farsz solą i pieprzem, dodać posiekane jajka na twardo, wymieszać. Z ciasta wykrawać krążki, nadziewać farszem, sklejać piersi i smażyć na oleju rzepakowym na złoty kolor. Odsączyć z oleju na papierze, podawać z czerwonym barszczem. Ale solo też są dobre a nawet wymienione.

Jakubowickie z grochem i boczkiem

SKŁADNIKI: ciasto na pierogi, 1 szklanka pęczaku, 20 dag łuskanego grochu, wę-

dzony boczek, sól, pieprz, cząber.

WYKONANIE: namoczony przez noc groch trzeba zalać świeżą wodą i ugotować do miękkości. Po ostudzeniu posolić i utrzeć w glinianej misie. Pęczak zalać 3 szklankami osolonego wrzątku, a gdy wchłonie płyn, wstawić do nagrzanego piekarnika, by doszedł swojego smaku.

Teraz połączyć pęczak z grochem. Doprawić solą, cząbrem i pieprzem. Można posiekać lub zmielić na maszynce. Z ciasta wykroić szklanką porcje, nakładać farsz i gotować w wodzie do wypłynięcia. Na omastę może być masło, cebulka lub skwarki z wędzonego boczku.

Kibiny po litewsku

SKŁADNIKI: 1 kg mąki, 1 szklanka śmietany, 1 kostka masła, 2 jajka, sól i cukier. Na farsz: 1 kg karkówki, 4 cebule, czosnek, sól, pieprz.

WYKONANIE: mięso zmielić w maszynce, dodać posiekaną cebulę, przyprawy, wyrobić. Ciasto wyrobić i rozwałkować, wycinać duże krążki, nakładać farsz, lepić i piec w piekarniku około 45 minut.

Kodeńskie pielmieni z ziemniakami

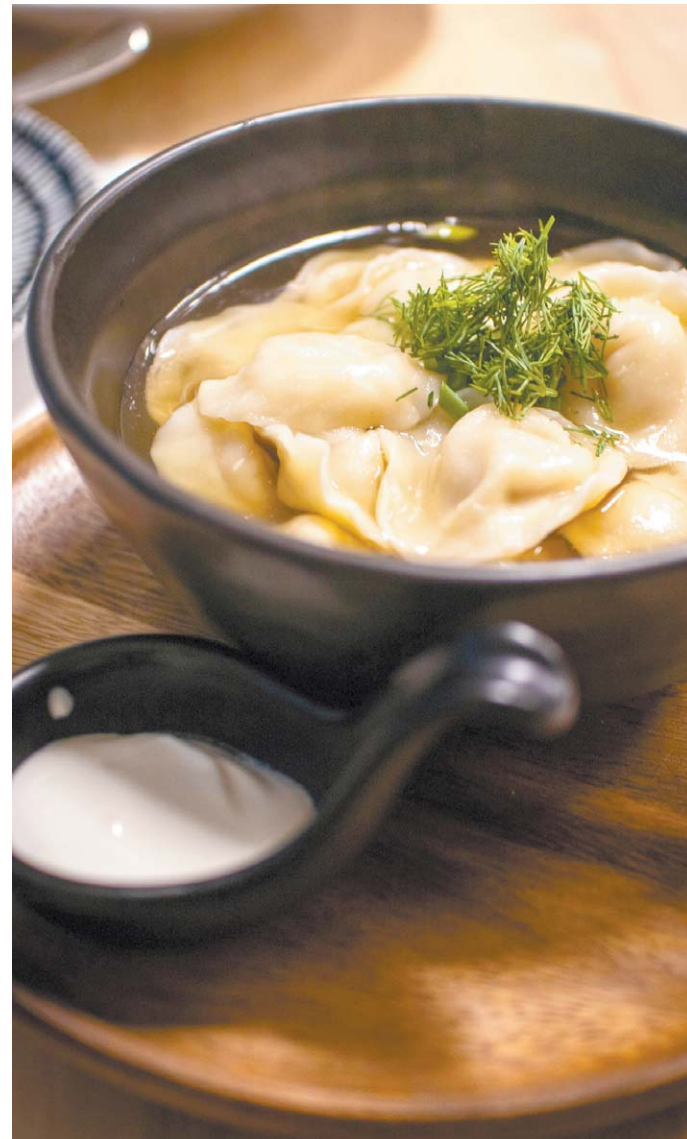
SKŁADNIKI: na ciasto: 50 dag mąki pszennej, 200 ml ciepłej wody, olej, sól. Na farsz: 50 dag ziemniaków, 20 dag cebuli, sól, pieprz, olej.

WYKONANIE: zagnieść ciasto z podanych składników. Rozwałkować, skropić wodą. Ugotować ziemniaki, rozgnieść, dodać przesmażoną cebulę, doprawić solą z pieprzem. Nakładać na wycięte z ciasta krążki, zlepiać, gotować w osolonej wodzie do wypłynięcia. Podawać polane olejem rzepakowym, kto lubi cebulką smażoną na oleju.

Kresowe z Korolówki

SKŁADNIKI: na ciasto: 5 dag drożdży, pół l. mleka, 5 łyżek cukru, 1 kg mąki, ¾ kostki masła, 6 żółtek, 2 jajka, szczypta soli. Nadzienie: 15 dag maku, 40 dag fasoli Jaś, suszone gruszki i śliwki, 3 łyżki cukru, ¼ kostki masła, 2 białka, szczypta soli.

WYKONANIE: zrobić zaczyn. Wymieszać drożdże, podgrzane mleko (pół szklanki), 2 łyżki cukru, 2 łyżki mąki. Zostawić do wyrośnięcia. W mące zrobić dołek i wlać rozczyń. Jajka utrzeć



z żółtkami i cukrem na puszystą masę. Dodać do ciasta. W trakcie wyrabiania powoli dolewać resztę mleka. Dodać sól. Wyrabiać ciasto do momentu, aż będzie odstawało od rąk i miski. Dodać roztopione masło. Nadal wyrabiać ciasto, aż na wierzchu pojawią się pęcherzyki powietrza i ciasto będzie błyszczące. Zostawić do wyrośnięcia, aż podwoi swoją objętość. Namoczyć fasolę na 12 godzin. Mak

zalać wrzącą wodą i gotować 10 minut. Wystudzić i dokładnie utrzeć. Fasolę ugotować na miękko i ugnieść wałkiem. Suszone owoce gotować 45 minut i pokroić w kostkę. Z białek ubić pianę. Składniki nadzienia połączyć. Ciasto rozwałkować, wyrabiać małe placuszki, nakładać do środka nadzienie. Nadać pierogom podłużny kształt. Posmarować z wierzchu roztrzepanym jajkiem. Wstawić

ca w kosmos

e polskimi pierogami wystrzeliło, a my mamy dla was nowe przepisy
ecie: Ale kosmos



do nagrzanego piekarnika. Piec 45 minut w temperaturze 180 stopni Celsjusza.

Nadbużańskie cebulniki

SKŁADNIKI: na ciasto: 1 kg mąki, 1 całe jajko, 1 żółtko, 2 łyżeczki sody, 2 szklanki ciepłego mleka, 1 kostka masła, sól. Na farsz: 1 kg surowego siekanego mięsa, 4 posiekane cebule, sól, pieprz.

WYKONANIE: posiekane mięso wymieszać z cebulą,

dobrze wymieszać, doprowadzić do smaku. Mąkę przesiać do miski. Do mleka wsypać sodę, wymieszać, przelać do mąki. Dodać jajko, sól, masło i zagnieść ciasto. Ciasto podzielić na części. Z każdej części zrobić waleczek i pokroić go tak jak na kluski. Zrobić kuleczki, rozwałkować je, ale niezbyt cienko (raczej grubo). Nałożyć farsz i zlepić tak jak pierogi. Blachę nasmarować masłem, ułożyć na

niej cebulniki. Piec około 40 minut w temperaturze 180-200 stopni Celsjusza, aż będą rumiane.

Pierogi z borówką amerykańską

SKŁADNIKI: na ciasto: 35 dag mąki, 1 jajko, 125 ml letniej wody, sól. Farsz: 60 dag borówki amerykańskiej, 2 łyżki cukru, szczypta cynamonu, 250 ml śmietany, cukier, masło do polania.

WYKONANIE: owoce przebrać, osączyć, delikatnie wymieszać z cukrem i cynamonem, odstawić na pół godziny. Ciasto wyrobić, wykrawać krążki o średnicy 7 centymetrów, nakładać farsz, dokładnie zlepić. Wrzucać do lekko osolonej wody, przykryć, gdy wypłyną zdjąć przykrywkę i dogotować przez 2 minuty. Polać stopionym masłem i śmietaną utartą z cukrem.

Pierogi z bryndzą

SKŁADNIKI: na ciasto: 35 dag mąki, 1 jajko, woda, sól. Na farsz: 70 dag ziemniaków, 25 dag bryndzy, 2 cebule, masło, sól, pieprz.

WYKONANIE: ugotować ziemniaki, ostudzić, wymieszać z bryndzą, rozgnieść widelcem, wymieszać z podsmażoną cebulą, doprawić solą i pieprzem. Zagnieść ciasto, podzielić na porcje, rozwałkować, wykrawać krążki, rozwałkować, nakładać farsz, sklejać pierogi, ugotować w osolonej wodzie. Podawać polane masłem i posypane rozkruszoną bryndzą.

Smażone pierogi z warzywami Agnieszki Świętorzeckiej z Tykocina

SKŁADNIKI: na ciasto 25 dag mąki pszennej, 25 dag mąki pszennej graham (lub żytniej), 15 dag roztopionego klarowanego masła, 200 ml wody zimnej przegotowanej, sól. Na farsz: ugotowane ziemniaki, marchew z groszkiem zielonym, kalafior i podsmażony seler, czarnuszka, sól, pieprz (proporcje według własnego smaku).

WYKONANIE: ugotowane warzywa pokroić w kostkę. Wymieszać z groszkiem, doprawić czarnuszką podsmażoną na patelni, solą z pieprzem. Zagnieść ciasto z podanych składników, rozwałkować na grubość 3 mm, wykrajając duże krążki, nadziawać farszem, składać, sklejać, formując falbanki. Smażyć, aż pierogi będą rumiane.

Cukiernicza podróż po świecie

DO ZOBACZENIA Bycie córką piekarza zobowiązuje do kultywowania rodzinnych tradycji. Jednak Agnieszka najpierw zboczyła z drogi i poszła własną ścieżką. Choć wróciła na rodzinną ścieżkę, to idzie nią na własnych zasadach



– Mój dziadek, a teraz mój tata prowadzi piekarnię, więc wysłałam to z kwasem ojca – mówi ze śmiechem Agnieszka Zubrzycka. – Jednak zakładając swoją działalność chciałam żeby to było coś innego.

Agnieszka ukończyła Le Cordon Bleu; prestiżową szkołę kulinarną, gdzie uczą się najlepsi kucharze. Padło na cukiernictwo i piekarnictwo francuskie, gdzie największa waga przykładana jest do składników. Po szkoleniu w szkole przyszedł czas na otwarcie „Córki piekarza”. To stosunkowo młode miejsce na mapie Lublina. Działa zaledwie od 9 miesięcy i rozpieszcza podniebienia mieszkańców i turystów. Spróbujemy tutaj pyszności nie tylko z Francji,

ale też innych zakątków Europy.

– Wszystkie ciasta, które oferujemy są ciastami, których uczyłam się w szkole, na których pracowałam. Natomiast dodatki to są już takie wariacje cukierniczopiekarskie, które tutaj po powrocie ze szkoły robiłam i testowałam, żeby dopracować każdy ten produkt – mówi Agnieszka.

W produktach nie znajdziemy ani grama chemii, tylko naturalne składniki. Wybierając się do „Córki Piekarsza” pocujemy rodzinną atmosferę i takie również smaki. Oprócz słodkości dostaniemy też wypieki wytrawne oraz przepyszna kawę, która do kawiarni przyjeżdża aż z Wiednia.

Na zbliżający się Tłusty Czwartek czekają na nas niespodzianki. Oczywiście nie obędzie się bez tradycji, więc klienci będą mogli spróbować polskich pączków smażonych na tłuszczu z marmoladą różaną, ale także z innymi owocowymi i kremowymi wariacjami. To jednak nie wszystko. – Będą też bułeczki mleczno-maslane z różnymi orzechowymi kremami, Semla, czyli tradycyjne pączki szwedzkie jedzone w ich „tłusty wtorek” – zapowiada Agnieszka.

DZIENNIK ZE SMAKIEM
CAŁY PROGRAM DOSTĘPNY BĘDZIE NA NASZEJ STRONIE INTERNETOWEJ ORAZ W SERWISIE YOUTUBE. PREMIEROWE ODCINKI CO SOBOTĘ O GODZINIE 11

Z kolekcji prof. Jarosława Dumanowskiego

Jeżeli nie ma widoku na dobry rosół

* Porada sprzed stu lat

Krupnik. Jeżeli w spiżarni zapasy mięsa nie dają widoku na dobry rosół, wtedy oszczędna gospoia daje swym stołownikom krupnik, który nawet na kościach i innych krawach będzie dobry, gotuje się zaś, jak następuje: Nastawić jakie są kości jakie są kości i okrawki zupełnie jak na rosół, dodając nieco więcej włoszczyzny i korzeni, w osobnym garnku gotuje się gruba kasza jęczmienna do zupełnej miękkości i niezbyt sypko, gdy już dobrze rozgotowana, wkłada ją się na zagrzebną miskę, dodaje sporo masła i rozciera drewnianym wałkiem, gdy dobrze roztrawia się przez sito, przelewając po trochu rosół, aż będziemy mieli potrzebną

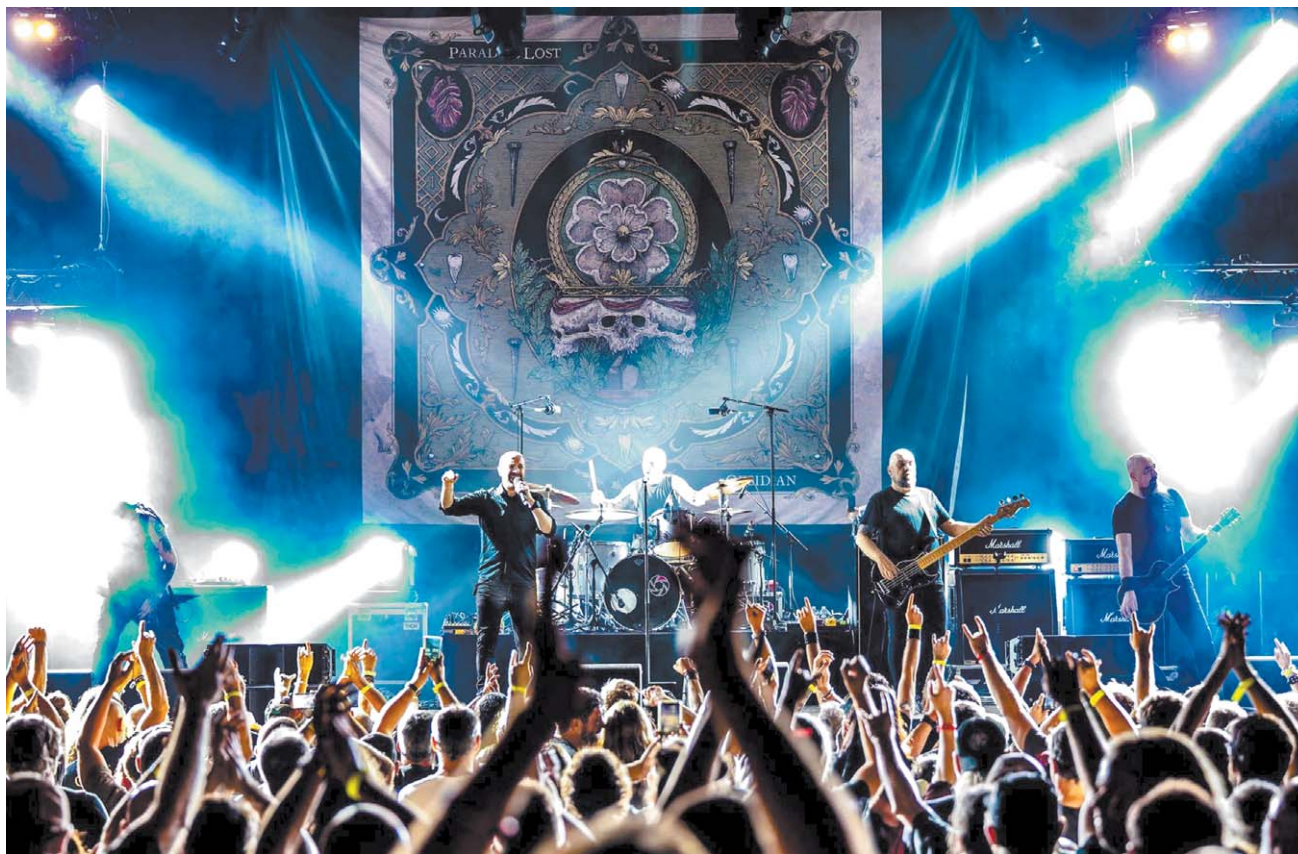
nam ilość zupy; krupnik powinien być dobrze zabelony ale nie za gęsty, do wazy kładzie się mięso z rosółu w niewielkie pokrajane kawałki, foremnie pokrajanej trochę włoszczyzny i parę łyżek osobno ugotowanej kaszy perłowej, na wierzchu dodaje można drobno siekanej naci z pietruszki i selerów.

Rosół na niedzielę

* Wilno, połowa XIX wieku
Rosół polski posilny. Wziąć mięsa świeżego z kośćmi funtów 12, nastawić je w obszernym naczyniu, dodać kilka marchwi, pietruszek, soli w miarę i gotować szumując. Gdy już mięso miękkawe, włożyć świeżo ubitych i oczyszczonych kur czterech, gotować przez pół godziny i szumować powtórnie, po czym wyjąć kury do zimnej

wody, wytrzeć serwetą, rozebrać na części i ułożyć w garnek polewany. Włożyć małą świeżego pół funta, kilka listków kwiatu muszkatołowego, włoszczyzny kształtnie skrojonej w grube cząstki. Ten bulion, który się wprzód gotował przepuścić na przetak, potem przez serwetę, zebrać tłuszcz, zalać na kury, zasolić i pilnie szumując gotować, a gdy kury zupełnie będą miękkie, wrzucić usiekanej zielonej pietruszki i kopru, a na wierzch można dodawać tak urządzony, jak do pieroga. Rosół ten, w podróży zwłaszcza, doskonałym jest i zdrowym posiłkiem.

*** WIĘCEJ STAROPOLSKICH RECEPTUR, PORAD I CIEKAWOSTEK NA TEMAT KUCHNI HISTORYCZNEJ ZNAJDZIECIE NA AUTORSKIEJ STRONIE PROF. JAROSŁAWA DUMANOWSKIEGO: FACEBOOK.COM/ KUCHNIA STAROPOLSKA**



Paradise Lost w Lublinie

WYDARZENIE To pierwsza gwiazda nowego festiwalu w Lublinie: Rock The Square. Brytyjczycy od prawie 40 lat rządzą w Gothic Metalu. Takie płyty jak: „Icon”, „Draconian Times” czy „Gothic” to pozycje obowiązkowe u każdego szanującego się fana me-

talu. Zespół nieustannie nagrywa i regularnie koncertuje. Ich ostatnie dokonania w postaci albumów „Obsidian” czy „Medusa” to świadectwo ciągłego rozwoju jak również tego, że brytyjscy metalowcy nie powiedzieli jeszcze ostatniego słowa o czym świad-

czy wysoki poziom ich muzyki.

Lubelski koncert Paradise Lost będzie ich jedynym Polskim przystankiem podczas letniej trasy koncertowej, w trakcie której wystąpią m.in. jako gość Kinga Diamonda oraz na festiwalach

Dynamo Open Air czy Brutal Assault.

Paradise Lost to pierwsza z gwiazd pierwszej edycji nowego lubelskiego festiwalu Rock the Square. Koncert 21 czerwca na Placu Teatralnym w Lublinie. Bilety do nabycia w kasie CSK oraz na stronie internetowej festiwalu. **MG**

Przeboje Pink Floyd w CSK

MUZYKA Niezapomniane przeboje z repertuaru Pink Floyd usłyszymy 16 lutego (niedziela) w wykonaniu zespołu Another Pink Floyd. To 9-osobowy zespół, którego członkowie używają podobnych instrumentów, niemal

identycznych efektów gitarowych oraz sampli jak muzyczny pierwowzór.

Dodatkową atrakcją będzie gość specjalny: gitarzysta Marek Raduli, który w przeszłości występował w takich zespołach jak: Budka Suflera,



Bajm, Banda i Wanda i w zespole Anny Wyszkonii.

Początek o godzinie 19. Ostatnie sztuki biletów na stronie internetowej CSK oraz na popularnych platformach biletowych. **MG**

Magdalena Chojnacka: Saudade

FOTOGRAFIA Punktem wyjścia do pracy nad wystawą było portugalskie słowo Saudade. To próba ukazania rozżęsknienia, nostalgii za czymś nieuchwytnym, utracenym za pomocą obrazu fotograficznego.

„Często patrząc na fotografię czuję tęsknotę, która wdziera się w duszę, niczym

dźwięki fado. Nostalgia za czymś nieuchwytnym, trudnym do zdefiniowania, jak portugalskie słowo Saudade” – mówi Magdalena Chojnacka. To autorka i współautorka wielu wystaw fotograficznych; indywidualnych oraz zbiorowych. Najbliższy jej nurt twórczości to fotografia portretowa i sensualne



kadry kobiecości. Fotografia dla niej to spisywanie emocji, które ma w sobie i widzi w innych.

Wernisaż wystawy w piątek, 14 lutego o godzinie 18. Galeria Przestrzenie Pracownia „Fryderyk”, DDK SM Czechów w Lublinie (ul. Żelazowej Woli 18). **RAD**

Van Gogh w Filharmonii Lubelskiej

NA SCENIE Największe dzieła jednego z najwybitniejszych malarzy, a do tego choreografia, która łączy elementy tradycyjnego i nowoczesnego widowiska tanecznego. To wszystko 22 lutego w Filharmonii Lubelskiej.

Spektakl ukazuje nam najważniejsze momenty w życiu van Gogha. Między narodowy zespół tancerzy oddaje barwność, ekspresywność i dynamikę twórczości Van Gogha. Służy temu muzyka, skompono-

wana specjalnie do tego spektaklu przez Gabriela Kaczmarka. Kostiumy zaprojektowała Karolina Grzeszczuk. Za wizualne projekcje największych dzieł van Gogha wyświetlane na ekranach LED odpo-

wiada Karolina Mikołajczuk. Reżyserem i choreografem jest Viktor Davydiuk; tancerz, pedagog, choreograf oraz artysta. Początek o godzinie 19. Bilety na filharmonialubelska.pl. **MG**

Każd ma w s

MUZYKA Gdyby artyści się bali działać a kultowych projektów czy artystów i ich twórc ukazała się płyta

Michał Grot

• Jaka jest historia projektu „Młynarski. Bynajmniej”?

– Pomysłodawcą i inicjatorem jest mój przyjaciel, Michał Kalita, który wspiera mnie od kilku lat w różnych projektach płytowych. Prywatnie przedsiębiorca – meloman, Michał spytał kiedyś czy nie chciałbym stworzyć projektu z tekstami Wojciecha Młynarskiego. On na tej muzyce i tekstach się częściowo wychował. Pomyślałem, że to ciekawy pomysł i od razu pomyślałem też, że jak są teksty to musi być też i wokalista, a kóż by inny mógł to tak pięknie zrobić jak nie „the one and only” Wojciech Myrczek, z którym też się przyjaźnię od lat. Myrczek od 7 lat jest notowany jako Wokalista Jazzowy Roku przez magazyn Jazz Forum, jest też fanem m.in. Młynarskiego, tak więc padło na podatny grunt. I tak to się zaczęło.

• Twórczość Wojciecha Młynarskiego otoczona jest kultem. Nie baliście się konfrontacji z jego legendą? Tym bardziej, że pokazujecie go nam od innej, mniej znanej – jazzowej – strony?

– Gdyby artyści się bali działać artystycznie i podejmować ciekawe wyzwania to by nic nie mogli w życiu zawodowo robić. Nie można się bać nawiązywania do kultowych projektów czy artystów i ich twórczości, jak ma się

wyśmienitych muzyków, wybitne jednostki, to wiadomo, że raczej to dobrze wyjdzie i można zrobić coś naprawdę kreatywnego z taką muzyką, a fajnie przecież by muzyka taka, szczególnie po śmierci oryginalnego twórcy, wciąż żyła i to najlepiej twórczo, np. w postaci interesujących aranżacji czy opracowań innych wybitnych artystów.

A to, że to ma iść w stronę jazzu i to bardziej otwarte, to była sugestia Michała Kality, która mnie ostatecznie przekonała, by się tym projektem zająć. Aranżacje powierzyłem Krzysztofovi Herdzninowi oraz Sabinie Meck, nakreśliłem im sugestię w którą stronę chcę by ta muzyka szła i po paru miesiącach aranżacje powstały.

Punkt pierwszy do dalszych nagranych rozważań.

• Siegnęliście po utwory mniej popularne. Dlaczego te, a nie inne?

– Wybraliśmy utwory, które są mniej lub bardziej znane nie sugerując się kluczem popularności, a raczej estetyki i tego co odpowiada Michałowi i Wojtkowi. Ja nie brałem udziału w doborze piosenek, a jedynie sugerowałem kierunek muzyczny. Jeden utwór w ogólnie nie miał wcześniej muzyki, jest całkowicie nieznan, natomiast muzykę do niego za zgodą spadkobierców napisała moja żona, pani doktor kompozycji: Joanna Szymala. Powstała dzięki temu bardzo ładna nowa piosenka na naszą płytę.

Co do utworów które nie zmieściły się na płycie, to akurat w wersji winylowej i w plikach WAV Hi-Res do pobrania ze strony wydawnictwa, jest wszystkie 10 utworów. W wersji CD jest 9 kompozycji, a na streamingu tylko 8. Ilość utworów na streamingach to taki cichy protest muzyków przeciwko tej formie dystrybucji, z której nie mamy praktycznie żadnych pieniędzy.

Zachęcamy zatem słuchaczy by kupowali fizyczne krążki lub ekskluzywnie wersje hi-endowych plików cyfrowych wraz z grafikami w topowej jakości. Wtedy oprócz lepszej jakości mamy też komplet piosenek.

• Na płycie „Młynarski. Bynajmniej” oprócz wybitnych muzyków jak pan, Krzysztof Herdzin, Andrzej Świąs czy Sebastian Frankiewicz, zagrał Mino Cinelu znany choćby z występów z Milesem Davisem. Jak do tego doszło?

– Z Mino Cinelu współpracowałem już kolejny raz koncertowo, akurat mieliśmy większą wrześniową trasę. Z nim grałem w sumie 4 koncerty, a ponieważ pomiędzy pierwszym a drugim był dzień przerwy, to spytałem go dosłownie dzień wcześniej, czy nie chciałby pojechać ze mną do studia i dograć się do płyty, nad którą akurat pracujemy. Mino tej muzyki wcześniej nie znał, o Młynarskim nie słyszał,

ly utwór Młynarskiego sobie coś interesującego

artystycznie i podejmować ciekawe wyzwania to by nic nie mogli w życiu zawodowo robić. Nie można się bać nawiązywania do przeszłości – wywiad z Piotrem Schmidtem, trębaczem, kompozytorem, liderem i producentem muzycznym. Pod koniec minionego roku a „Młynarski. Bynajmniej”. Za jej produkcję, jak i partie solowe trąbki odpowiada właśnie nasz rozmówca



ale puściłem mu pierwsze nagrania sekcji rytmicznej i Myrczka z naszej lipcowej sesji i mu się spodobało, tak więc udaliśmy się do studia i tam wybraliśmy wspólnie 5 z 10 utworów, do których Mino dołożył swoje rewelacyjne perkusyjne trzy grosze.

• **Nie boi się pan łatki „Młynarski” na całe życie?**

– A dlaczego? To już 17 płyta w moim życiu. Większość to albumy autorskie z własnymi kompozycjami lub utworami kolegów z zespołu, czasami to improwizacje lub przearanżowane zapożyczenia – na płytach „Saxesful” akurat mamy głównie standardy jazzowe w różnych aranżacjach.

Nie przylgnęła do mnie latka Stańko, nie przylgnęła latka Komeda, to i nie przylgnie Młynarski.

Zresztą jak już, to taka latka powinna przylgnąć do Wojtka Myrczka, a nie do mnie, bo to on jest wokalistą, natomiast on jest jednak bardziej przyrównywany do Franka Sinatry. Zachęcam natomiast do zapoznania się z moją twórczością, która

Piotr Schmidt oraz Wojciech Myrczek

FOT. KAJTEK KAJRUNAJTYS

prawie w całości jest dostępna na stronie wydawnictwa SJRecords, poza dosłownie kilkoma pierwszymi płytami, kiedy jeszcze to wydawnictwo nie istniało, czyli przed 2011 rokiem. Dużo wspaniałej muzyki nazbierało się tam przez ostatnie 17 lat. Polecam też przy okazji profesjonalnie nagrane i zrealizowane koncerty audio-video na YouTube, szczególnie z okresu lockdownów, tam są projekty do posłuchania, których często nie ma nawet na płytach – z różnymi artystami – bardzo dużo świetnej muzyki.

• **Jaka była pańska rola w tym projekcie?**

– Oprócz sugerowania muzycznych rozwiązań i charakteru aranżacji, jestem też producentem wykonawczym, producentem muzycznym oraz co-wydawcą tego albumu. Odpowiadałem więc za cały proces produkcji, pro-

ces wydawniczy, a także za promocję, choć miałem też trochę osób do pomocy przy tych zagadnieniach.

• **Który utwór na płycie jest pana ulubionym?**

– Ciężko powiedzieć, one są fantastycznie zrobione, każdy ma w sobie coś interesującego, ale mi osobiście chyba najbardziej podoba się utwór „Bynajmniej” w aranżacji Herdzina oraz „Lubię Wrocław” w aranżacji Sabiny Meck.

• **To jednorazowy projekt?**

– Wszystkie projekty muzyczne z założenia są jednorazowe. Wprawdzie moja płyta „Saxesful” jest w dwóch woluminach – vol. I i vol. II, ale to ze względu na to, że pierwotne nagrania przyniosły tak dużo pozycji, że nie zmieściłyby się one na jednym krążku, stąd pierwszy album mający prawie 78 minut wypuściliśmy od razu, czyli we wrześniu 2018 roku, a drugi po 3 latach. Nagrania jednak już były i tylko czekały na odpowiednią przestrzeń.

Komeda był jednorazowym projektem, Stańko też, „Dark Forecast”... – to niezwykle unikatowa płyta, uważam, że niedoceniona, a to

jedna z moich ulubionych z ostatnich 7 lat. Nigdy coś takiego już się nie powtórzy, ten powiew chwili, tych utworów, tej energii, atmosfery, tych artystów. Oczywiście: można by nagrać drugą płytę z tekstami Młynarskiego, ale byłby to zupełnie nowy projekt, więc na razie nic takiego nie planuję i raczej to się nie wydarzy. Staram się szukać dla siebie nowych wyzwań, a nie umieszczać przed sobą poprzednie.

Ten projekt jest kompletny i zdecydowanie jednorazowy, natomiast promocja koncertowa pewnie potrwa jeszcze z rok czy dwa.

• **Mam z waszym projektem nie lada problem, ponieważ nie wiem, co bardziej chwalić: czy teksty autora i ich mistrzowską interpretację, czy umiejętności muzyków, czy piękno aranżacji i brzmienia, czy choćby wyjątkową okładkę. Wszystko na tej płycie dopięte jest na ostatni**

guzik. Czy jest coś na tej płycie, czego nie udało się zrobić albo można było zrobić lepiej?

– Bardzo dziękuję. No napracowaliśmy się przy tym albumie, nie ukrywam, chyba wszystko zaczęło się rok wcześniej, plany, aranżacje i dopiero gdzieś od lipca 2024 roku zaczęły się nagrania. Okładka to dzieło mojego grafika, który jest też wspaniałym malarzem – Tomka Olszewskiego, na co dzień etatowego grafika Filharmonii Śląskiej. Cieszę się, że udało mi się połączyć tych wszystkich artystów, wybitną orkiestrę AUKSO, Mino Cinelu czas, studia nagraniowe, miksy, okładkę itd... by ostatecznie powstało to dzieło w takiej formie w jakiej je możemy oglądać i słuchać. Nie ukrywam dużej satysfakcji.

• **Oprócz Mino Cinelu, moim cichym bohaterem są dźwięki zagrane przez orkiestrę AUKSO. Czy ta orkiestra od samego początku była brana pod uwagę przy początkowych namysłach nad płytą?**

– Nie od samego początku, ale dosyć szybko wpadłem na ten pomysł. Może 2-3 miesiące od pierwszych rozmów z Michałem Kalitą. To też był pomysł związany z Herdzinem, bo już wiedzieliśmy z Wojtkiem, że chcemy go zaprosić do składu na fortepian, a mając go na fortepianie w sumie można go jeszcze poprosić dodatkowo o napisanie aranżacji na orkiestrę smyczkową. Herdzin ostatecznie napisał sześć aranżacji, Sabina Meck trzy. Utwór napisany przez Asię Szymalę nie ma aranżacji na orkiestrę, bo powstał na ostatnią chwilę, natomiast jak się słucha całego albumu to nawet się tego nie zauważa, że tej orkiestry chwilowo nie ma. W innych utworach też są dłuższe momenty, choćby improwizacji solistów, gdzie orkiestra nie gra.

• **Utwór „Polska miłość” w oryginale jest melancholijną piosenką, z której zrobiliście fajny, lekko dynamiczny utwór. Podobnie jak z utworem „Taka piosenka, taka ballada” – moim ulubionym**

na całej płycie – w którym pan i Krzysztof Herdzin gracie piękna sola.

– Cieszę się, że te aranżacje się podobają. Zauważyłem, że fanom Młynarskiego, którzy nie wyobrażają sobie innych wykonań niż oryginalne, jednak zupełnie nie przeszkadza Wojtka interpretacja, która jest jego, ale oddaje też hold specyfice gatunku i historycznej poprawności, a więc wyrasta z tradycji.

Także fani jazzu, którzy sięgają po ten album ze względu na nazwiska wyśmienitych artystów sugerujące dobre jazzowe granie, są bardzo zadowoleni z tego albumu, nawet jeśli nie są fanami Młynarskiego i jego twórczość jest dla nich mało istotna. Jest na tej płycie tyle świetnego jazzu, że fani ci mają pełnię satysfakcji z jego odsłuchu. Wiadomo, że nigdy się wszystkich nie zadowoli, ale zawsze można próbować.

• **Ma pan dar zaskakiwania. Tak było z serią „Saxesful”, z projektem elektrycznym, a teraz z płytą „Młynarski. Bynajmniej”. Zastanawiam się, co teraz? Nad czym pan teraz pracuje?**

– Chwilowo nad niczym, ale mam chyba trzy płyty w zanadrzu, już nagrane, które mógłbym w przyszłości wydać. Teraz jednak o tym nie myślę. Skupiam się na koncertach promujących nasz najnowszy album. Ewentualnie koncertach z poprzednim materiałem, z którego też jestem bardzo zadowolony – „Komeda Unknown 1967” / „Hearsay”. Obie te płyty długo gościły w moim repertuarze koncertowym, bo prawie 3 lata, natomiast ten materiał jest świetny i warto do niego wracać. To moje priorytety na dziś. A co będzie dalej, zobaczymy!

Przy okazji zapraszam wszystkich na moją nową stronę internetową pod nową domeną – piotrschmidt.eu – jest tam też zakładka „koncerty” gdzie informujemy o najbliższych koncertach, na które bilety można już kupić. Te informacje też są w zakładce „wydarzenia” na moim fanpage’u na Facebooku „PiotrSchmidtMusic”, zapraszam więc i tam.

Litery z pól od 1 do 26 utworzą rozwiązanie - przysłowie malajskie.

	Postój bolidów w boksach	Obszar leżący do 300 m n.p.m.	Część linii prostej	44. prezydent USA	Kinol Baby Jagi	„Specjalność” placzek	Postać z powieści „Quo vadis”	Przejsie pod podłogą	... chia; szalwia hiszpańska
	Olbrzym, kolos (rzecz)	Andyjski ptak	Drobniak (potocznie)	Dobro dla zła	Pracy lub o coś	Był nim Maciek Chel-micki	Tytułowe imię z piosenki T. Chyły	Miasto na Niz. Padań-skiej	Kurtka dżokej-ska
Pod kławką	Od „do” do „do” (muz.)			16				22	
Brylska w „Fara-onie”	Cerkiew-ny obraz na desce	6	2						
Owoc na słodkie wiórki	Desec-ka do krycia dachów							12	
Słaby punkt czegoś	Niebiań-ski stróż	24		5		15			
Czarek – Arek, Mirek – ?	... Lerska lub ... Scully		19				23		
Kazi-mierz, słynny piłkarz	Gody głuszców								
Np. Pacyfik	Kursuje między portami	17	8		9	1			
Przyrząd powień-szający	„Nosi” czerwone korale						7		
Model Daewoo (z liter: nosal)	„Maluch” z Daewoo	4							3
Mędzy mini a maksi	Piłkarski pseudo-nim Bońka		21	13					
Jezioro tuż przy Augu-stowie	Imię Turnér, piosen-karki	11				26			18
Gaz szla-chetny	Śpiewa-jący Kapitan ...								25
Przyjęcie żałobni-ków	Skrzynia lub więzienie	20			10		14		

Litery od 1 do 27 utworzą rozwiązanie - przysłowie afrykańskie.

	Stwo-rzonko, osóbką	Książka elektro-niczna	Magmo-wa skała wylewna	Natarcie, napad	Nałóg, przyzwy-czajenie	Ukocha-na zbrojnika Janosika	Kamil, wkręca w Radiu Zet	Przyczy-na zbrodni	Np. chart angielski
	„Rowe-rowe” ćwiczenie	Drobniak Czecha	Guz-drała, spóź-niański	Kraina mrozu i chłodu	Naczy-nie z Tuły	Mućka Kargula	... pachną-ca, na rabatach	Kilka-naście bom-bowców	Kochany Pluto
Tam po chleb	Drapież-ny kot; kuguar	14		3			24	25	
Monika z „Klanu”	Postać z „Wejścia smoka”	8			13				
Miasto koło Warsza-wy	Webber, w Formule 1 (imię)							21	
... Penn, znany aktor	Pies z bajek Disneya				27				
Element rzędu końskie-go	Kierow-nictwo Dywersji AK	26	19				20	22	
Harcery z wywa do akcji	Aroma-tyczny alkohol							6	
Wykrywa leące samoloty	Pamięci, chorych lub przyjąć		12		15				
Świętuje 26 maja	Pokaz filmowy				5	4		18	
Szlam rzeczny	1 z 95 Marcina Lutra		11						
Treść przyrze-czenia	Uczucie niepokoju (żywic ...)	16						23	
Gdy wiśni bez liku	Koleżan-ka Bolka i Lolka				17				
Informa-cja z ostatniej chwili	Naczynia lub in-strument	1		2		9		7	
Biały kwiat lityr-giczny	Przecho-wywane w dossier							10	

Litery z pól od 1 do 23 utworzą rozwiązanie - przysłowie polskie.

	Stolica Nikaragui	Z Miletu, grecki uczony	Rosy-nant	Irena, znana piosen-karka	Potocz-nie: spodnie	Wystąpi-ła w roli Frani Maj	Powsta-nie zbrojne	Miasto z rockiem w nazwie	Krewna jelonka
	Dodatek do ciast lub do opalania	Ukośni-ca	Knecht na nabrze-żu	Do kreślenia odcin-ków	Ośmiu grają-cych	Prawica, dłoń (daj ...)	Sesja, obrady	Węgiel	Skrzynia z zaprawą
Błędny nad bagnami	Moneta dawana Charo-nowi	21	7		8			17	12
Zranienie	„Klej” do papy								
Odkryta, płaska część budynku	... Franke, szermierz								
Lekarz w „Na dobre i na złe”	Angelina Voight, aktorka	1		11		20			9
Maria I ... (zwana Krwawą)	Zespół z hitem „Rahela”								
Teren do robienia grajdoł-ków	Douglas, gwiazdor kina (imię)		4						
Brat Eris, bóg wojny	Gra w karty (z „ma-kiem”)				19		5		
Sklep z meblami w stylu retro	..., Portos, Aramis								23
Płynie przez Rzym	Anna Coupeau (Zola)	10							
Richard, amer. aktor („Blef”)	Imię Centkie-wicz, pisarki	16			14			18	
Bawialnia (dzisiaj)	Skinienie, znak (nadra-biać ...)			13					
Cave – muzyk, Nolte – aktor	Urwisko								15
Ojczysta wyspa Odyseu-sza	Bożek miłości (mit. rzym.)	2		6		22		3	

Litery z pól od 1 do 21 utworzą rozwiązanie - przysłowie kazachskie.

	Gruby zbiór wierszy	Step w Ameryce Połud-niowej	... Sosna-aktorka	Włocła-wek, w OBL	... i Tobago (Małe Antyle)	Barwna odzież, bielizna	W kształcie półksię-życa	Podbijak w grze z piłką	Spór o coś; nieporo-zumienie
	Świątecz-ny dzień Żyda	Roślina pastew-na	... czarna, gatunek krzewu	Towar za towar – to barter	Imię lub nagroda filmowa	Jan Guten-berg	Sztucz-na fryzura	Marta, śpiewała „Besame mucho”	Pienią-dze dla posłów
Zrzynek lub ścinek	... kola-nowy, z rzepką	1							
Kalwi & ... (lub gra w karty)	Ogólny kształt postaci; sylwetka			2			7		
Pierre, mąż M. Skłodow-skiej	Z elek-tronami i jądrem		3		11			12	
Cobain lub Russell	Duże naczynie na mleko						21		
Pola w roli Marusi Ogoniok	Pieśń prima-donny	10							
Określo-ny szlak komuni-kacyjny	Graficzny plik kompute-rowy			13		19			
Podawa-ny po nelson-sku	Befsztyk na surowo							8	
Pięć tuzinów, np. jaj	Opresja, tarapaty	16			4				
Nad nim leży Malbork	Arena judoków								
„Malowa-na ... (Karin Stanek)	Sukienka przed kolana		20	9				18	
Waluta z kantoru	Spoina na rurach								
Arena walki bokserów	Czubajka ... z kapelu-szem	17		6				5	
Płyta na półkę	Tęczowo mieniący się kamień		15			14			

MOTORYZACJA

KASACJA POJAZDÓW SKUP AUT

- gwarantujemy konkurencyjne ceny
- płacimy gotówką
- odbiór własnym transportem
- wydajemy komplet dokumentów do wyrejestrowania
- prowadzimy sprzedaż części używanych

ZŁOM-WTÓR
Kolejowa 58, Kraśnik
tel. 730555000
www.zlom-wtor.pl

P4542



Zamów
**ogłoszenie
drobne** w
Dzienniku Wschodnim!

Tylko 100 zł* netto
za miesiąc.

* o szczegóły pytaj w **Biurowie Ogłoszeń Dziennika Wschodniego**,
tel. **081 46-26-971**,
081 46-26-976

ln/zajawki/bi0009a

HANDEL

KUPIĘ starocie i antyki -
obrazy, zegary, monety,
pamiątki wojenne, stare
książki, biżuterię i inne. Tel.
607 279 102.

147024L01-A

**RZEŹNIA KUPI BYDŁO
POURAZOWE DO UBOJU Z**

**KONIECZNOŚCI TEL. 511 075
866, 662 396 670.**

000825L01-A

NIERUCHOMOŚCI**DZIAŁKI**

DZIAŁKI budowlane, o
powierzchni 9 arów i 12
arów w Prawiednikach do
sprzedania tel. 506 483 539

009625L01-A

PRACA

ZATRUDNIĘ pracownika do
chlewni - możliwość
zamieszkania. tel.
503034634.

005325L01-A

USŁUGI BUDOWLANE

DOCIEPLANIE budynków
szybko, tanio, solidnie. 502
053 214.

009125L01-A

ZDROWIE

EXPRESS-DENT
stomatologia, naprawa
protez, protetyka, chirurgia,
implanty; ul. Hipoteczna 2,
tel. 81 743 62 60; ul.
Staszica 8, tel. 81 534 62

60; BEZPŁATNE PROTEZY
zębowe bez kolejki w
ramach NFZ, ul. Staszica 8,
Lublin, tel. **EXPRESS-DENT**
stomatologia, naprawa
protez, protetyka,
chirurgia, implanty; ul.
Hipoteczna 2, tel. 81 743
62 60; ul. Staszica 8, tel.
81 534 62 60; **BEZPŁATNE**
PROTEZY zębowe bez
kolejki w ramach NFZ, ul.
Staszica 8, Lublin, tel.
603-593-654

146324L01-B

zamów swoje
ogłoszenie
drobne

tel. 81
46 26 820



GME-SN-I.6840.19.2025

PREZYDENT MIASTA LUBLIN

podaje do publicznej wiadomości

Na elektronicznej tablicy ogłoszeń w siedzibie Prezydenta Miasta Lublin – Ratusz, Plac Króla Władysława Łokietka 1, na tablicy ogłoszeń w Wydziale Gospodarowania Mieniem i Energią Urzędu Miasta Lublin – ul. Wieniawska 14 VII piętro oraz w Biuletynie Informacji Publicznej na stronie internetowej www.bip.lublin.eu w dniu 14 lutego 2025 roku został wywieszony na okres 21 dni wykaz części nieruchomości stanowiącej własność Gminy Lublin położonej w Lublinie w pobl. ul. Pejzażowej oraz w pobl. ul. Kwitnącej przeznaczonej do sprzedaży w drodze ustnych przetargów ograniczonych do właścicieli nieruchomości przyległych.

Osoby, którym przysługuje pierwszeństwo w nabyciu nieruchomości w myśl art. 34 ust. 1 pkt 1 i 2 ustawy o gospodarce nieruchomościami (Dz. U. z 2024 r. poz. 1145 z późn. zm.) mogą składać wnioski o nabycie w terminie 6 tygodni od dnia wywieszenia wykazu.

in186

GME-SN-I.6840.27.2025

PREZYDENT MIASTA LUBLIN

podaje do publicznej wiadomości

Na elektronicznej tablicy ogłoszeń w siedzibie Prezydenta Miasta Lublin – Ratusz, Plac Króla Władysława Łokietka 1, na tablicy ogłoszeń w Wydziale Gospodarowania Mieniem i Energią Urzędu Miasta Lublin – ul. Wieniawska 14 VII piętro oraz w Biuletynie Informacji Publicznej na stronie internetowej www.bip.lublin.eu w dniu 14 lutego 2025 roku

zostały wywieszone na okres 21 dni wykazy części nieruchomości stanowiących własność Gminy Lublin położonych w Lublinie przy ul. prof. Antoniego Gębali przeznaczonych do sprzedaży w drodze bezprzetargowej oraz ustnego przetargu ograniczonego do właścicieli nieruchomości przyległych.

Osoby, którym przysługuje pierwszeństwo w nabyciu nieruchomości w myśl art. 34 ust. 1 pkt 1 i 2 ustawy o gospodarce nieruchomościami (Dz.U.2024.1145 późn. zm.) mogą składać wnioski o nabycie w terminie 6 tygodni od dnia wywieszenia wykazów.

in190

GME-SN-I.6840.23.2025

PREZYDENT MIASTA LUBLIN

podaje do publicznej wiadomości

Na elektronicznej tablicy ogłoszeń w siedzibie Prezydenta Miasta Lublin – Ratusz, Plac Króla Władysława Łokietka 1, na tablicy ogłoszeń w Wydziale Gospodarowania Mieniem i Energią Urzędu Miasta Lublin – ul. Wieniawska 14 VII piętro oraz w Biuletynie Informacji Publicznej na stronie internetowej www.bip.lublin.eu w dniu 14 lutego 2025 roku

został wywieszony na okres 21 dni wykaz części nieruchomości stanowiącej własność Gminy Lublin położonej w Lublinie przy ul. Wyzwolenia przeznaczonej do sprzedaży w drodze ustnego przetargu nieograniczonego.

Osoby, którym przysługuje pierwszeństwo w nabyciu nieruchomości w myśl art. 34 ust. 1 pkt 1 i 2 ustawy o gospodarce nieruchomościami (Dz. U. z 2024 r. poz. 1145 z późn. zm.) mogą składać wnioski o nabycie w terminie 6 tygodni od dnia wywieszenia wykazu.

in189

GME-SN-I.6840.22.2025

PREZYDENT MIASTA LUBLIN

podaje do publicznej wiadomości

Na elektronicznej tablicy ogłoszeń w siedzibie Prezydenta Miasta Lublin – Ratusz, Plac Króla Władysława Łokietka 1, na tablicy ogłoszeń w Wydziale Gospodarowania Mieniem i Energią Urzędu Miasta Lublin – ul. Wieniawska 14 VII piętro oraz w Biuletynie Informacji Publicznej na stronie internetowej www.bip.lublin.eu w dniu 14 lutego 2025 roku

został wywieszony na okres 21 dni wykaz części nieruchomości stanowiącej własność Gminy Lublin położonej w Lublinie przy ul. Młyńskiej 7 przeznaczonej do sprzedaży w drodze ustnego przetargu nieograniczonego.

Osoby, którym przysługuje pierwszeństwo w nabyciu nieruchomości w myśl art. 34 ust. 1 pkt 1 i 2 ustawy o gospodarce nieruchomościami (Dz. U. z 2024 r. poz. 1145 z późn. zm.) mogą składać wnioski o nabycie w terminie 6 tygodni od dnia wywieszenia wykazu.

in192

odwiedź nas na
www.dziennikwschodni.pl
facebook.com/dziennikwschodni
facebook.com/lubelskisport
Instagram
Twiter



dziennik
WSCHODNI.pl



SYNDYK SPRZEDA NIERUCHOMOŚĆ

Syndyk masy upadłości osoby fizycznej nieprowadzącej działalności gospodarczej ogłasza sprzedaż z wolnej ręki, w trybie wyboru najkorzystniejszej oferty, prawa własności

nieruchomości gruntowej niezabudowanej, stanowiącej działkę ewidencyjną nr 34/1 o powierzchni 0,14 ha, położonej w miejsc. Stara Wieś Trzecia, gm. Bychawa, powiat lubelski, woj. lubelskie, dla której prowadzona jest księga wieczysta nr LU11/00184018/0,

za cenę udziału nie niższą niż **5 159,00 PLN** brutto, wynikającą z operatu szacunkowego. Pisemne oferty mogą być składane w terminie 14 dni od dnia ukazania się ogłoszenia prasowego.

Szczegółowe informacje o przedmiocie sprzedaży dostępne są na stronie internetowej: www.bkkancelaria.pl/syndyk-sprzeda, pod adresem e-mail: b.kaminski@bkkancelaria.pl oraz pod numerem telefonu: 790 743 320.

in195

WSCHODNI BANK SPÓŁDZIELCZY W CHEŁMIE

**ogłasza przetarg na sprzedaż nieruchomości
gruntowej zabudowanej o pow. 1 543 m² położonej
przy ulicy Ignacego Domeyki 3, w Lublinie**

cena wywoławcza: 2 576 546,00 zł netto (słownie: dwa miliony pięćset siedemdziesiąt sześć tysięcy pięćset czterdzieści sześć złotych).
Szczegółowe informacje na stronie internetowej Banku: www.wbschelm.pl
oraz pod numerami telefonów: 505 042 833 lub 667 665 292.

in191

AAA KALLA CAŁODOBOWE USŁUGI
POGRZEBOWE
www.kalla.lublin.pl

LUBLIN, UL. CMENTARNA 16
tel. 81 748 64 54, 602 475 176

ZASILEK POGRZEBOWY WYPŁACAMY PRZED POGRZEBEM
Kremacje w 24 godziny • Pogłębianie grobów • Ekshumacje
Sprzedaż grobów na cmentarzu na Majdanku
BEZPŁATNA CHŁODNIA W LUBLINIE

c24089

Nie powinni mieć problemów

PLUSLIGA SIATKARZY W meczu 25. kolejki Bogdanka LUK Lublin zagra na wyjeździe z drużyną Nowak-Mosty MKS Będzin. Początek w niedzielę, o godzinie 18

Lublinianie nie mają dobrych nastrojów, jeśli chodzi o rozgrywki ligowe. Wilfredo Leon i spółka w dwóch ostatnich spotkaniach stracili cztery punkty. Stało się tak po przegranych 2:3, na wyjeździe z ZAKSĄ Kędzierzyn-Koźle oraz w Lublinie w PGE Projektem Warszawa. Bardziej dotkliwa w skutkach okazała się porażka z trzykrotnym klubowym triumfotorem Ligi Mistrzów. ZAKSA już wyprzedziła Bogdankę LUK w tabeli, spychając podopiecznych Massimo Bottiego z czwartego na piąte miejsce. W Kędzierzynie-Koźlu Marcin Komenda z kolegami przegrywał już 0:2 w setach, a mimo to zdołał doprowadzić do remisu i tie-breaka.

W starciu z ekipą ze stolicy lublinianie byli w odmiennej sytuacji, prowadzili już bowiem 2:0. Po bardzo ważnym, kluczowym dla losów rywalizacji, trzecim secie, stracili pomysł na zwycięstwo i dwukrotnie przegrali. Konieczna była piąta odsłona, w której ulegli 15:17. Obecnie, najważniejszym zadaniem Leona i kolegów jest powrót na czwarte miejsce. Wiąże się to z uprzywilejowaną pozycją (rola gospodarza w decydującym spotkaniu) w rozgrywkach play-off. Po niedzielnej wygranej ZAKSY 3:0 w Będzinie Bogdanka LUK traci



do tego rywala dwa punkty. Warto jednak podkreślić, że kędzierzynianie rozegrali jedno spotkanie mniej, co daje im uprzywilejowaną pozycję.

Zupełnie inny cel mają siatkarze z Będzina. Nowak-Mosty MKS to beniaminek w PlusLidze. Najważniejszym zadaniem

jest utrzymanie na najwyższym poziomie rozgrywkowym. Nie będzie to łatwe zadanie. Będzinianie wygrali zaledwie trzy z 24 spotkań. Dało im to 12 punktów. Po sensacyjnej wygranej walczącego również o ligowy byt GKS Katowice z Steam Hemarpol Norwidem Częstochowa 3:1, MKS

Będzin znalazł się na ostatnim miejscu w tabeli. Obie drużyny zgromadziły identyczną liczbę punktów. Katowiczanie wygrali jednak jeden mecz więcej i to oni zajmują przedostatnią pozycję w klasyfikacji.

W kadrze beniaminka występują siatkarze, którzy mają sportową

Bogdanka LUK Lublin wystąpi w niedzielę w hali beniaminka z Będzina

FOT. WOJTEK SZUBARTOWSKI

przeszłość związaną z naszym regionem. W zespole Bogdanki LUK Lublin grali bowiem rozgrywający Grzegorz Pająk i atakujący Damian Schulz. Z kolei w PZL Leonardo Avii Świdnik występował środkowy Mateusz Siwicki. W drużynie ówczesnej Bogdanki Arki Chelm, przez dwa sezony, grał atakujący Patryk Szwaradzki.

Po raz ostatni będzinianie wygrali ponad trzy miesiące temu. 7 listopada pokonali we własnej hali PSG Stal Nysa (3:1). W dorobku mają jeszcze zwycięstwa u siebie z Indykpołem AZS Olsztyn oraz na wyjeździe z GKS Katowice. W obu spotkaniach wygrali po 3:0. Faworytem są Wilfredo Leon i spółka. Przyjazd Kubańczyka z polskim paszportem, wicemistrza olimpijskiego, jak to jest w wielu halach, w których grają lublinianie, ściąganie na trybuny komplet publiczności. Będzin Arena, która posiada 2500 miejsc siedzących, przeżywać będzie swoje święto. Goście nie powinni mieć problemu z wywiezieniem wygranej. Niewiadomą mogą być jej rozmiary.

(GROM)

Muszą coś udowodnić

ILIGA CENTRALNA PIŁKARZY RĘCZNYCH Po dwóch miesiącach przerwy MKS Padwa Zamość i AZS AWF Biała Podlaska wracają do walki o ligowe punkty



W sobotę o godzinie 17 zamościanie zaprezentują się na boisku Siódemki Miedź Huras Legnica. Gospodarzy i zamościanie w tabeli dzieli tylko punkt. Legniczanie odnieśli dotychczas osiem zwycięstw i doznali sześciu porażek. W pierwszej rundzie pokonali Padwę 27:22. Przegrali z innym przedstawicielem naszego regionu, AZS AWF Biała Podlaska (27:32). Najskuteczniejszymi zawodnikami Siódemki są skrzydłowy Karol Skawiński i obrotowy Maciej Stańko. Obaj zdobyli po 45 bramek.

Dla obu drużyn będzie to spotkanie po podwójną stawkę. W pierwszej części sezonu zamościanie wygrali osiem spotkań, w tym jedno po rzutach karnych. Doznali także sześciu porażek. Szkoleniowiec KPR Padwy Zbigniew Markuszewski nie był zadowolony z osiągnięć swoich podopiecznych. - Pierwsza runda nie była w naszym wykonaniu najlepsza, mieliśmy też sporo pecha z kontuzjami i chorobami. Mamy coś

do udowodnienia i musimy nadrobić straty. Jedziemy tam po zwycięstwo. Siódemka to groźny przeciwnik, z którym zawsze gra się trudno, zarówno u siebie, jak i na wyjeździe. Po dobrych przygotowaniach jesteśmy gotowi na zwycięstwo - zapowiada zamojski szkoleniowiec.

Bardzo trudne zadanie czeka drugiego z naszych przedstawicieli, AZS AWF Biała Podlaska. Akademicy dotychczas wygrali tylko cztery spotkania i doznali 10 porażek. Zajmują przedostatnią pozycję i w drugiej części sezonu czeka ich zacięta walka o utrzymanie.

Do Białej Podlaskiej zawita lider Handball Stal Mielec. Mielczanie, prowadzeni przez byłego szkoleniowca Azotów Puławy, Roberta Lisa, mają w dorobku komplet 14 zwycięstw. Jeden mecz wygrali po konkursie rzutów karnych. Goście są zdecydowanym faworytem. Sobotnie spotkanie w Białej Podlaskiej rozpocznie się o godzinie 19.

(GROM)

O krok od finału

SIATKÓWKA W pierwszym spotkaniu półfinału CEV Challenge Cup Bogdanka LUK Lublin pokonała Sporting Lizbona 3:0. Spotkanie rewanżowe odbędzie się 26 lutego w Lublinie

Początek należał do gospodarzy. Lider Sportingu, atakujący Edison Valencia zmarnował zagrywkę i było 1:2. W kolejnej akcji reprezentant Wenezueli zaatakował po skosie (2:2). Początek partii otwarcia był wyrównany. Lublinianie odskoczyli przy zagrywce Kewina Sasaka (7:11). Atakujący Bogdanki LUK podwyższył wynik na 12:7.

Kolejny skok punktowy odnotowaliśmy przy serwisie Fynniana McCarthego (16:9 dla LUK). Marcin Komenda i spółka wygrywali już 20:12 po ataku Mikołaja Sawickiego. W końcówce partii gospodarze zdołali ugrać jeszcze kilka punktów. Nie wystarczyło to miejscowym na odrobienie strat. Set otwarcia zakończył się wygraną Bogdanki LUK Lublin 25:18.

Drugi set rozpoczął się od prowadzenia lublinian

5:3. Wraz z upływem czasu miejscowi próbowali odrobić straty (8:11). Goście jednak nie zamierzali ułatwiać zadania gospodarzom. Kewin Sasak trafił po skosie na 14:10. Po asie Wilfredo Leona Bogdanka LUK wygrywała 17:12. Natychmiast o przerwę w grze poprosił szkoleniowiec Sportingu Joao Coelho. Kubańczyk z polskim paszportem powrócił w pole zagrywki i przyjeźdźni odskoczyli na 20:12. W końcówce ekipa ze stolicy Portugalii zmniejszyła straty (19:23). Gospodarze zdołali jeszcze obronić setbola. Ostatni punkt dla przyjeźdźnych zdobył Mikołaj Sawicki (25:21 dla Bogdanki LUK).

Trzecia odsłona był bardzo wyrównana. To Sporting pierwszy objął prowadzenie i 6:4. Dwukrotnie punktował Mikołaj Sawicki zapunkto-

wał na 6:5 i 7:7. Gospodarze ponownie wyszli na prowadzenie (10:8).

W drugiej części seta Wilfredo Leon i spółka przejęli inicjatywę i wyszli na kilka punktów przewagi (16:13 dla Bogdanki LUK). Leon zaatakował po skosie na 19:17. Mateusz Malinowski trafił na 21:17, a chwilę później skończył atak z piłki przechodzącej (23:18). Ostatnią akcją był autowy atak po skosie Valencii (18:25).

(GROM)

Sporting CP Lizbona - Bogdanka LUK Lublin 0:3 (18:25, 21:25, 18:25)

Sporting: Galabov (7), Tavares (7), Valencia (10), Synytisia (1), Lick (12), Aguenier (2), Sousa (libero) oraz Lersch Da Silveira, Nascimento, Velazquez.

Bogdanka LUK: Nowakowski (3), Komenda (2), Sawicki (14), Leon (10), McCarthy (4), Sasak (10), Hoss (libero) oraz Malinowski (6), Grozdanow (2).

SPONSOR GŁÓWNY



SPONSORZY STRATEGICZNI



PARTNER KLUBU



Duże rozczarowanie

ORLEN PUCHAR POLSKI PIŁKAREK NOŻNYCH W czwartek na 1/8 finału Orlen Pucharu Polski zakończyła się przygoda z tymi rozgrywkami piłkarek Górnik Łęczna, a także MOSiR Lubartów. Zielono-czarne musiały uznać wyższość UKS SMS Łódź po rzutach karnych

Pucharowe zmagania rozpoczęły się w Lubartowie, gdzie miejscowy MOSiR podejmował Pogoń Szczecin. Starcie drugoligowca z aktualnym mistrzem Polski tylko przez pół godziny było wyrównane, bo później o sobie dała znać przewaga umiejętności szczecinianek. Wygrały one aż 9:0. Bohaterką meczu była Natalia Oleszkiewicz, która skompletowała hat-tricka. Podobnym wyczynem popisała się Kornelia Okoniewska. Resztę bramek zdobyły Luana Zajmi, Aleksandra Kuśmierczyk oraz Zofia Gietowska.

W czwartek natomiast wielkie rozczarowanie przeżyli kibice Górnik Łęczna, którzy byli zmuszeni oglądać porażkę ich pupilek w starciu z UKS SMS Łódź. Gospodynie prowadziły po trafieniu debutującej w oficjalnym spotkaniu Górnik Pau-liny Tomasiak. Wyrównanie przyszło w końcówce za sprawą Pauliny Filipczak.

Dogrywka nie przyniosła rozstrzygnięcia i potrzebne były rzuty karne. W nich Górnik prowadził już 2:0, ale nagle łączniczki zaczęły podejmować przy strzałach dziwne decyzje. W efekcie swoje „jedenastki” zmarnowały Dorota Hałatek, Jagoda Cyraniak oraz Marcjanna Zawadzka i to UKS SMS Łódź awansował do ćwierćfinału Orlen Pucharu Polski po wygranej w karnych 3:2.

(KK)

Wyniki: PTC Pabianice – Śląza Wrocław 0:6 • Skra Częstochowa – Pogoń Tczew 0:3 (v.o.) • MUKS Kostrzyn nad Odrą – LZS Stare Oborzyska 0:2 • Rsovia – AP Orlen Gdańsk 2:5 • Górnik Łęczna – UKS SMS Łódź 1:1 (w rzutach karnych 2:3) • Rekord Bielsko-Biała – Śląsk Wrocław 3:2 • MOSiR Lubartów – Pogoń Szczecin 0:9. Mecz KKP Unia Lublin – KKS Czarni Sosnowiec zakończył się po zamknięciu wydania naszej gazety.

Wykonać krok w kierunku mistrzostwa

ORLEN BASKET LIGA KOBIEC W niedzielę o godz. 18 Polski Cukier AZS UMCS zmierzy się u siebie ze Ślązą Wrocław

Kamil Kozioł

Blisko miesiąc trwała przerwa w ligowych rozgrywkach dla zawodniczek z Lublina. Oczywiście, w tym czasie podopieczne Karola Kowalewskiego nie leżały z brzuchami do góry, bo liga zapewniła im inne atrakcje, jak chociażby rozgrywki Pekao S.A. Pucharu Polski. Imprezę w Sosnowcu lublinianki zakończyły z mieszanymi odczuciami. Wprawdzie w półfinale pokonały w niezłym stylu MB Zagłębie Sosnowiec, to w finale wyraźnie uległy rywalkom z Gorzowa. A warto zaznaczyć, że były faworytkami tego spotkania, bo ich przeciwniczki w ligowej tabeli zajmują dopiero siódme miejsce.

Inną atrakcją było okienko reprezentacyjne. Jedyną zawodniczką, która pojechała na kadrę była Laura Miskiniene. Litwinka wróciła z Wilna bardzo szczęśliwa, bo jej drużyna narodowa awansowała do turnieju finałowego mistrzostw Europy. Zrobiła to kosztem Polski prowadzonej przez Karola Kowalewskiego. Trener Polskiego Cukru AZS UMCS jest selekcjonerem Biało-Czerwonych. Jego asystentami w kadrze są też jego współpracownicy z Lublina – Wojciech Eljasz-Radzikowski i Marek Lebidziński.

Czasu na ochłonięcie po tych wszystkich emocjach nie ma zbyt dużo, bo w niedzielę akademicki



Laura Miskiniene oraz Karol Kowalewski byli najbardziej zapracowanymi członkami Polskiego Cukru AZS UMCS Lublin w ostatnim okienku reprezentacyjnym

FOT. WOJCIECH SZUBARTOWSKI

czeka być może najważniejszy mecz sezonu. Do zakończenia rundy zasadniczej zostały już tylko cztery kolejki, a najbliższym przeciwnikiem będzie 1KS Śląza Wrocław. Obie drużyny łączą bardzo dużo, ale tym najważniejszym elementem jest podobny dorobek punktowy. Mają na swoich kontach po 23 „oczka”, więc wygrany tego spotkania zyska potężną przewagę nad przeciwnikiem. W przypadku Polskiego Cukru AZS UMCS idealnym rozwiązaniem byłoby zwycięstwo różnicą większą

niż 25 punktów, czyli odrobienie strat z rywalizacji we Wrocławiu. Taki scenariusz jest jednak mało prawdopodobny, bo Śląza to mocna drużyna, która ostatnio dodatkowo wzmocniła się pozyskaniem Weroniki Gajdy. A trzeba pamiętać, że nawet bez reprezentantki Polski, zestaw osobowy wrocławianek prezentował się imponująco. Liderką jest Amerykanka Robbi Ryan, która w przeszłości święciła sukcesy chociażby w Australii. W składzie jest też odnosząca sukcesy na czterech

kontynentach Amerykanka Schaquilla Nunn.

– Nowa praca to wyzwanie, tak jak mówiłem klub jest ambitny i my jesteśmy ambitni. Dużo pozytywnych rzeczy mnie zaskoczyło, szczególnie treningowo, jeżeli chodzi o nasze zawodniczki. Powiedziałem im na jednym z treningów, że bardzo mi się podoba, nie tylko to jak pracują, ale że mają taki fajny feeling koszykarski. To jest bardzo ważne, to jest taka rzecz, która też nam ułatwia mocną pracę. Staram się wpajać naszym dziewczynom i całemu klubowi, zespołowi, że idziemy krok po kroku. Oczywiście, mamy swoje cele. To, co musimy robić teraz, to po prostu rosnąć z każdym meczem. Jeżeli tak się będzie działo, to ten zespół będzie dawał nam dużo radości – mówił niedawno Karol Kowalewski.

Czy jego podopieczne wykonają krok w kierunku mistrzostwa Polski? Na pewno niedzielny mecz może im w tym bardzo pomóc. – Poprzedni mecz ze Ślązą nie poszedł po naszej myśli, ale mamy nadzieję, że tym razem będzie inaczej. Już od wtorku zaczęliśmy treningi przygotowujące do tego spotkania. Podejdziemy do niego jak do każdego innego. Opracujemy specjalne rozwiązania na najlepsze zawodniczki Ślązy, ale nasze założenia pozostają niezmiennie – agresywna obrona i skuteczny atak – zapowiada Justyna Adamczuk.

Wyraźny faworyt

ORLEN SUPERLIGA PIŁKAREK RĘCZNYCH W sobotę MKS FunFloor zagra na wyjeździe z Młynami Stoisław Koszalin. Celem podopiecznych Pawła Tetelewskiego jest zwycięstwo

Po porażce w rywalizacji z KGHM MKS Zagłębie Lubin lubelska drużyna nie ma już miejsca na błąd. O mistrzostwo Polski może być już piekielnie trudno, ale kolejne potknięcia mogą utrudnić szczypiornistkom MKS FunFloor nawet walkę o srebro. Na szczęście najbliższy przeciwnik, Młyny Stoisław Koszalin, to rywal, którego będąc nawet w przeciętnej dyspozycji trzeba zdecydowanie pokonać.

Koszalinianki bowiem zaliczają jeden z większych zakrętów w swojej superligowej przygodzie. W tej chwili wydają się być bowiem głównym kandydatem do spadku z najwyższej klasy rozgrywkowej. Wprawdzie są jeszcze na 9 miejscu, ale zamykająca tabelę Energa Szczypiorno Kalisz już depcze im po piętach. W niedzielę kaliszanki zresztą rozbiły Młyny 31:25. – Mamy krótką ławkę, ale



Daria Szykaruk jest kapitanem MKS FunFloor Lublin

FOT. DW

przede wszystkim źle weszliśmy w ten mecz. Nie potrafimy walczyć do końca. Jak przegrywamy kilkoma bramkami, to zaczyna-

my odpuszczać. Zrobimy wszystko, aby utrzymać się w Superlidze – mówi Hanna Rycharska, kołowa Młynów.

W niedzielnej rywalizacji w barwach Młynów może zadebiutować Oliwia Pawłowska, która przed kilkoma dniami dołączyła do zespołu z Koszalin. – Oliwia to młoda i perspektywiczna zawodniczka, która bardzo dobrze prezentowała się w SMS Płock, w meczach ligi centralnej i kadry Polski juniorek (MS/ME). Ma dobre warunki i bardzo dobrze sprawuje się zarówno w obronie jak i w ataku. Z pewnością będzie wsparciem dla naszego zespołu i szybko wkomponuje się do drużyny – powiedział Dmytro Hrebeniuk, trener drużyny Młyny Stoisław Koszalin.

Sobotni mecz rozpocznie się o godz. 16. Bezpośrednią transmisję z rywalizacji w Koszalinie przeprowadzi platforma internetowa Emocje.tv.

(KK)

SUKCES JUNIOREK

Szczypiornistki MKS LubTech Energo Lublin dobrze spisały się w turnieju 1/16 finału mistrzostw Polski juniorek. Impreza była rozgrywana w hali sportowej XXX LO w Lublinie. Podopieczne Wojciecha Braclawa już w pierwszym meczu wykonały olbrzymi krok w celu zapewnienia sobie promocji, bo rozbiły 42:20 Fundację Cracovia Kraków. Olbrzymi udział w tym zwycięstwie miała Iga Kuchczyńska, która zdobyła 6 bramek. Tylko o trafienie gorsza była Laura Puchacz, autorka 5 trafień. W niedzielę lubliniankom poszło już gorzej, bo po dramatycznej końcówce przegrały 23:24 z AZS AWF Warszawa. Stało się tak, chociaż kapitalne zawody rozgrywała ponownie Laura Puchacz, która zdobyła 4 bramki. Dzielnie wspierała ją także Hanna Napora, autorka trzech trafień. Niestety, gorzej poszło KMKS Kraśnik. Ta drużyna grała w Radomiu, gdzie najpierw przegrała 21:23 z UKS Start Pietrowice Wielkie, a później 18:58 z ELMAS-KPS APR Radom. W 1/8 finału MKS LubTech Energo Lublin zagra w Elblągu, gdzie za przeciwników będzie miał SPR Pogoń 1945 Zabrze, SPR Sończę Gliwice i Energa MKS Truso Elbląg.

Mistrzowie Polski w Puławach

ORLEN SUPERLIGA PIŁKARZY RĘCZNYCH Po prawie dwóch miesiącach Azoty wracają do ligowych rozgrywek. Pierwszym przeciwnikiem puławian będzie mistrz Polski Orlen Wisła Płock. Sobotnie spotkanie rozpocznie się o godzinie 16



Już w pierwszym meczu o punkty w 2025 roku podopieczni Patryka Kuchczyńskiego trafią na przeciwnika z najwyższej półki. Do Puław przyjedzie obrońca mistrzowskiej korony. Wiślacy, to także lider Orlen Superligi, uczestnik Ligi Mistrzów. Podopieczni Xaviego Sabate wygrali wszystkie 18 ligowych spotkań, w tym bezpośrednie starcie z Industrią Kielce. W pierwszej rundzie ograli kielczan na swoim terenie 29:25. Po wiosennym sukcesie, we wrześniu sięgnęli po historyczny, rozegrany po raz pierwszy, Superpuchar Polski. W meczu w łódzkiej Atlas Arenie pokonali Industrie 27:23.

W zimowej przerwie przeznaczonej dla potrzeb reprezentacji narodowej drużyny skupiły się na rozgrywkach Orlen Pucharu Polski. „Nafciarze” przystąpili do rywalizacji od ćwierćfinału. Drużyna trenera Sabate zmierzyła się we własnej hali z PGE Wybrzeżem Gdańsk. Już po pierwszej połowie wygrywali 17:9. Ostatecznie rozbili przeciwnika 36:22. Najskuteczniejszymi graczami w ekipie mistrza Polski byli Tomasz Piroch, zdobywca 10 bramek oraz Filip Michałowicz (8) i Michał Zarabec (6). Doskonale znani w Puławach byli zawodnicy Azotów, Przemysław Krajewski i Dawid Dawydzik, również cieszyli się ze zdobyczy bramkowej. Pier-



Pierwszym przeciwnikiem puławian po zimowej przerwie będzie mistrz Polski Orlen Wisła Płock

FOT. AZOTY PUŁAWY

szy trzykrotnie trafił do siatki, drugi, raz. Wygrana przesądziła o awansie obrońcy trofeum do Final 4.

Zagrają w nim także puławianie. Azoty, ku zaskoczeniu kibiców miały powody do radości. W 1/8 finału

rozprawiły się z brązowym medalistą mistrzostw Polski, Górnikiem Zabrze. Pokonali zabrzezan dopiero

po serii rzutów karnych 4:3. W regulaminowym czasie był remis 36:36.

Na etapie ćwierćfinału ponownie osiągnęły sukces w postaci zwycięstwa nad beniaminkiem Orlen Superligi, Śląskiem Wrocław (29:21). Tym samym trafiły do Final 4, razem z zespołem z Płocka, wicemistrzem Industrią oraz występującą w I lidze centralnej, Handball Stalą Mielec.

Priorytetem są jednak rozgrywki ligowe. Przed przerwą puławianie nie mieli wielu powodów do zadowolenia, począwszy od 13. serii spotkań, kiedy to ulegli przed własną publicznością REBUD KPR Ostrovii. Przegrana otworzyła paszę porażek z: Górnikiem Zabrze, COROTOP Gwardią Opole, Zagłębiem Lubin i Industrią. Przełamanie nastąpiło w ostatniej kolejce pierwszej części sezonu w Legionowie. Tam puławianie pokonali miejscowe Zepter KPR Legionowo 29:28. Przez ten czas Azoty zdołały przesunąć się w dół ligowej tabeli, na ósme miejsce, ostatnie gwarantujące występ w play-off. Najważniejszym zadaniem będzie obronić pozycję w ósemce, która daje spokojne utrzymanie.

W meczu z płocczanami zdecydowanym faworytem są mistrzowie Polski. Gospodarze nie powinni czuć presji, mogą zagrać na luzie. To obrońcy trofeum muszą wygrać w Puławach. Zatem, każdy punkt urwany faworytowi byłby sensacją.

(GROM)

Mostostal
PUŁAWY



W oczekiwaniu na medal

KOLARSTWO TOROWE Dzisiaj Mateusz Rudyk rozpoczyna na poważnie walkę o medale mistrzostw Europy w belgijskim Heusden-Zolder

Dla kolarza Monogo Lubelskie Perła Polski to będzie niezwykle istotny weekend. Rywalizacja sprinterska rozpocznie się już w piątek i mamy nadzieję, że przez ten dzień 29-latek przejdzie dość spokojnie. Jeżeli tak się stanie, to będzie to oznaczało, że zakwalifikował się do fazy medalowej. W sobotę natomiast odbędą się najpierw półfinały, a później rywalizacja o złoty oraz brązowy medal. Na niedzielę zaplanowany jest natomiast keirin, który już tradycyjnie jest jedną z najważniejszych konkurencji w mistrzostwach Europy.

Na co liczą kibice w województwie lubelskim? Wydaje się, że realnym scenariuszem są dwa medale Mateusza Rudyka. Przypomnijmy, że lista jego sukcesów jest bardzo długa. Na pierwszym miejscu jest oczywiście brązowy medal mistrzostw świata w 2019 r., który został wywalczony w Pruszkowie. Rudyk narzucił sobie jednak wysoki poziom, bo przecież na ostatnich mistrzostwach Europy wywalczył aż trzy medale. W Apeldorn był drugi w sprincie oraz keirinie i trzeci w sprincie drużynowym. Pamiętajmy także, że w poprzednim sezonie Mateusz Rudyk

wywalczył 5 sprincie podczas igrzysk olimpijskich w Paryżu. O przygotowanie lubelskiego zawodnika do imprezy w Heusden-Zolder nie ma się co martwić, bo w niedawnych prestiżowych zmaganiach Sześć Dni Berlina okazał się bezapelacyjnie najlepszy zostawiając w tyle renomowanych przeciwników.

Pewne jest, że jedna szansa na medal już przepadła, bo w środę reprezentacja polskich sprinterów rozczarowała w sprincie drużynowym. Zespół z Mateuszem Rudykiem w składzie zajął dopiero 6 miejsce. Białe-Czerwoni jechali w jednej parze z Wielką Brytanią, ale ten pojedynek dość wyraźnie przegrali.

Warto też zauważyć, że w Heusden-Zolder startują także inni kolarze Monogo Lubelskie Perła Polski. W środę Bartosz Rudyk i Kacper Majewski znaleźli się w składzie zespołu biorącego udział w kwalifikacjach wyścigu drużynowego. Zajęli w nich 5 miejsce i zakwalifikowali się do dalszej rywalizacji. Była ona zaplanowana na czwartek i zakończyła się po zamknięciu wydania naszej gazety.

Transmisje z mistrzostw Europy można śledzić na antenie Eurosportu.

KAMIL KOZIOL

Młodzież wróciła z Zakopanego

ŻUŻEL Młodzi zawodnicy Orlen Oil Motoru Lublin zakończyli obóz w Zakopanem. Zgrupowanie poza poprawą aspektów fizycznych miało na celu także wzajemną integrację w zespole

Trening górski były kluczowym elementem obozu, pozwalającym na poprawę wydolności i przygotowanie do wyzwań czekających w sezonie. – Założenia treningowe zostały wykonane w 100 procentach. W górach pokonywaliśmy naprawdę długie trasy i o to na obozie chodzi, żeby ten czas przepracować na dużej intensywności, a dzięki temu w trakcie sezonu będzie lżej – podsumowuje obóz trener Maciej Kuciapa, trener Orlen Oil Motoru

Wysokość, na której odbywały się treningi, zmuszała zawodników do większego wysiłku. – Już od 1000 metrów nad poziomem morza jest mniej tlenu. Dzięki temu zachodzą korzystne zmiany, organizm produkuje dużo więcej czerwonych krwinek – tłumaczy Michał Stoch, przewodnik tatrzański. – Jestem mile zaskoczony, chłopcy na co dzień jeżdżą na motocyklach, a my wykonaliśmy ciężkie wydolnościowe treningi i to w naprawdę dobrym tempie – dodał.

Młodzi żużlowcy Motoru mają się czym pochwalić, bo w trakcie obozu zdobyli między innymi Beskid (2012 m n.p.m.), Kopę Kondracką (2005 m n.p.m.), Kasprowy Wierch (1987 m n.p.m.) oraz Gęsią Szyję (1489 m n.p.m.).

Każdy dzień obozu był bardzo intensywny. Zaczynał się od wspólnego śniadania o godzinie 7.30, po którym kadra wyruszała na górskie szlaki. – Jestem bardzo zadowolony z chłopaków, wszyscy radzili sobie bardzo dobrze. Po powrocie mieliśmy możliwość korzystania z całej bazy ośrodka. Trenowaliśmy w hali sportowej, w sali hipoksji oraz na nartach biegowych. Po tych treningach był czas na odnowę biologiczną. Na zakończenie dnia czekały nas zajęcia z psychologami sportu. Także dni były bardzo intensywne, na pewno nikt się nie nudził – mówi Rafał Trojanowski, trener lubelskiej młodzieży.

Trening fizyczny to jedno, ale nie zapomniano także o aspektach mentalnych, od których w zawodowym sporcie zależy coraz więcej. – Zajęcia treningu

mentalnego obejmują nie tylko treningi praktyczne. Mieliśmy też spotkania, których celem było poprawienie procesu komunikacji w drużynie – mówi Agnieszka Kwiatkowska ze Sport and Minds.

Zakopiańskie zgrupowanie było także czasem wzajemnej integracji. – Obóz w górach to szkoła charakteru, trzeba przełamać swoje słabości i dać sobie radę na ciężkim terenie. Stawiamy na wybijających się zawodników z naszej szkółki mini-żużlowej oraz tych, którzy przechodzą z 250cc na 500cc. Dla nas bardzo ważny jest również aspekt integracyjny, chcemy, żeby klub był grupą przyjaciół i myślę, że to również udało nam się osiągnąć i możemy być z tego dumni – mówi wiceprezes zarządu, Piotr Wieckowski.

Teraz czas na realizację planów treningowych w Lublinie. W marcu młodzi żużlowcy wyjadą na pierwsze treningi w nowym sezonie na torze w Żarnowcu. Część z nich prosto ze Słowacji uda na obiekt w Gorican, by trenować razem z seniorami.

(BS)

GÓRNIK ŁĘCZNA S.A.

Adres: al. Jana Pawła II 13, 21-010 Łęčna. **Telefon:** 81 752 17 40 wew. 10. **Internet:** gornik.leczna.pl. **X:** @zielono_czarni. **E-mail:** biuro@gornik.leczna.pl. **Władze klubu:** prezes – Maciej Grzywa, zastępca prezesa – Sebastian Buczak. **Stadion:** 7447 miejsc. **Oświetlenie:** 1800 lux.

KADRA W RUNDZIE WIOSENNEJ

Bramkarze: 44. Adrian Kostrzewski, data urodzenia: 27.08.1998 wzrost: 191 cm waga: 88 kg • kontrakt: 30.06.2025 • **1. Branislav Pindroch**: 30.10.91 • 194/90 • 30.06.2026 • **Kuba Wilk**: 18.04.09 • 185/70 • 30.06.2027 • **12. Tomasz Woźniak**: 7.01.02 195/90 30.06.2025.

Obrońcy: 18. Dominykas Barauskas: 18.04.97 • 188/78 • 30.06.2025 • **21. Jakub Bednarczyk**: 2.01.99 • 184/70 • 30.06.2025 • **5. Mateusz Broda**: 10.08.00 • 193/68 • 30.06.2025 • **6. Jonathan de Amo**: 13.01.90 • 190/81 • 30.06.2025 • **3. Marcin Grabowski**: 21.05.00 • 177/65 • 30.06.2025 • **23. David Ogaga**: 11.08.02 • 173/67 • 30.06.2025 • **14. Filip Szabaciuk**: 8.04.03 • 185/81 • 30.06.2026 • **91. Sebastian Szczytniewski**: 19.03.03 • 183/70 • 30.06.2026 • **25. Damian Zbozień**: 25.04.89 • 186/80 • 30.06.2025.

Pomocnicy: 30. Bekzod Ahmedov: 29.04.00 • 176/75 • 30.06.2025 • **10. Adam Deja**: 24.06.93 • 185/82 • 30.06.2025 • **11. Fryderyk Janaszek**: 12.04.04 • 186/75 • 30.06.2025 • **15. Szymon Krawczyk**: 28.02.04 • 177/73 • 30.06.2025 • **8. Egzon Kryeziu**: 25.04.00 • 180/70 • 30.06.2026 • **20. Patryk Malamis**: 29.05.05 • 173/67 • 30.06.2025 • **7. Kamil Orlik**: 3.08.99 • 175/67 • 30.06.2025 • **17. Branislav Spacil**: 20.09.03 • 184/77 • 30.06.2025 • **47. Michał Steszuk**: 13.04.06 • 173/66 • 30.06.2025 • **7. Solo Traore**: 24.11.05 • 184/75 • 30.06.2025 • **52. Damian Warchoń**: 19.07.95 • 183/72 • 30.06.2025 • **16. Paweł Żyra**: 7.04.98 • 177/70 • 30.06.2025.

Napastnicy: 19. Przemysław Banaszak: 10.05.97 • 187/78 • 30.06.2026 • **77. Michał Litwa**: 19.04.04 • 180/73 • 30.06.2026 • **27. Marcel Masar**: 12.10.05 • 185/84 • 30.06.2025 • **95. Marko Roginić**: 5.09.95 • 188/80 • 30.06.2025.

Przybyli: Wilk (wychowanek) **Ubyli:** Dawid Olszak (Avia Świdnik), Hubert Turski (Pogoń II Szczecin).

Wyniki sparingów: Avia Świdnik 7:0 • Legia Warszawa 3:6 • Stal Rzeszów • FC ViOn Zlate Moravce 3:2 • Zagłębie Sosnowiec 2:2.

Zgranie powinno być ich atutem

BETCLIC I LIGA Górnik Łęčna spędził przerwę zimową na szóstym miejscu, gwarantującym baraże o PKO BP Ekstraklasę. Wiosną zielono-czarni będą chcieli przynajmniej utrzymać tę lokatę, a jeśli im się uda powalczyć o awans w tabeli. W niedzielę pierwszy mecz rundy wiosennej – drużyna Pavola Stano zmierzy się z ŁKS Łódź (godz. 14.30)



Górny rząd od lewej: Żyra, Warchoń, Zbozień, Deja, Banaszak, Roginić, Pastusiak (rezerwy), Broda, Barauskas, Spacil, Szabaciuk, Szczytniewski. Środkowy rząd: Steszuk, Krawczyk, Ogaga, Orlik, Grabowski, Janaszek, Kostrzewski, Pindroch, Wilk, Stadnicki (rezerwy), Kryeziu, Bednarczyk, Litwa, Masar, Malamis. Dolny rząd: Ahmedov, Strzelecki (masażysta), Bury (fizjoterapeuta), Wilawer (trener przygotowania fizycznego), Prusak (trener bramkarzy), Rusek (asystent trenera), Stano (trener), Lerant (asystent trenera), Olecki (asystent trenera), Czarnocki (kierownik drużyny), Artykiewicz (fizjoterapeuta), Mrówczyńska (fizjoterapeuta), Traore, Wachowicz (rezerwy). Na zdjęciu brakuje Jonathana de Amo.

FOT. KACPER PACOCHA/GÓRNIK ŁĘCZNA

Bartosz Surman

Utrzymanie bieżącego stanu kadry może być dla Górnika osłabieniem, a z drugiej atutem. W przerwie zimowej, która w stosunku do poprzednich lat stała się coraz krótsza, trener Pavol Stano nie musiał martwić się wkomponowywaniem do składu nowych zawodników. Trzon zespołu się nie zmienił, a z drużyną do tej pory pożegnali się tylko będący w głębokiej rezerwie Hubert Turski (powrót do Pogoni Szczecin) i Dawid Olszak (wypożyczenie do Avii Świdnik).

Pierwszy z nich zagrał w zielono-czarnych barwach w pięciu meczach w Betcllic I Lidze, ale w wymiarze zaledwie 56 minut. Do tego dołożył 55 minut w spotkaniu krajowego pucharu przeciwko Puszczy Niepołomice. Natomiast Ol-

szak, będący w kadrze Górnika już od dłuższego czasu, wciąż nie doczekał się szansy debiutu w pierwszym zespole i przez najbliższe pół roku będzie zbierać doświadczenie w trzeciej lidze. Przez pewien czas spekulowano o tym, że Damian Warchoń może przenieść się do duńskiej ekstraklasy, ale później temat ten ucichł i wszystko wskazuje na to, że przynajmniej do lata bramkostrzelny zawodnik nie zamierza się z Łęcznej nigdzie ruszać.

Jedynym zawodnikiem w rubryce „przybyli” jest Kuba Wilk. To urodzony w 2007 roku wychowanek Akademii Górnika, który w listopadzie 2024 roku podpisał kontrakt U-18 ze swoim klubem.

– Podjęliśmy decyzję, że mentorem Kuby będzie Branislav Pindroch. To bardzo ważne, aby młodzi zawodnicy mieli kogoś ta-

kiego obok siebie. Braniu będzie pomagał mu podczas treningów. Chcemy iść w takim kierunku, żeby stawiać na swoich. Mam nadzieję, że za 3-4 lata będziemy mieli kilku zawodników wychowanych w Górniku którzy będą reprezentowali zielono-czarne barwy na wysokim poziomie – powiedział po ogłoszeniu podpisania kontraktu z młodym bramkarzem Leandro, dyrektor sportowy Górnika.

Jakie wyniki wiosną będą notować łączniane? Już w niedzielę czeka ich pierwszy poważny sprawdzian. Do Łęcznej przyjedzie ŁKS Łódź, który podobnie jak Górnik myśli w tym sezonie o strefie barażowej. Początek niedzielnego spotkania zaplanowano na godzinę 14.30. Dla tych kibiców, którzy nie będą mogli być na stadionie mecz będzie dostępny na antenie TVP Polonia.

TERMINARZ RUNDY WIOSENNEJ BETCLIC I LIGI

20. kolejka: Górnik Łęčna – ŁKS Łódź, 16 lutego godz. 14.30 • Arka Gdynia – Polonia Warszawa • Wisła Kraków – Znicz Pruszków • **21. kolejka:** Polonia Warszawa – Górnik (21 lutego, 18) • **22. kolejka:** Górnik – Znicz Pruszków (1 marca, 19.30) • **23. kolejka:** Wisła Kraków – Górnik (9 marca, godz. 14.30) • **24. kolejka:** Górnik – Arka Gdynia (16 marca, godz. 14.30) • **25. kolejka (29-30 marca):** Górnik – Ruch Chorzów • **26. kolejka (5-6 kwietnia):** Miedź Legnica – Górnik • **27. kolejka (9 kwietnia):** Górnik – Kotwica Kołobrzeg • **28. kolejka (12-13 kwietnia):** Warta Poznań – Górnik • **29. kolejka (19-20 kwietnia):** Górnik – Chrobry Głogów • **30. kolejka (26-27 kwietnia):** Odra Opole – Górnik • **31. kolejka (3-4 maja):** Górnik – Pogoń Siedlce • **32. kolejka (10-11 maja):** Bruk-Bet Termalica – Górnik • **33. kolejka (17-18 maja):** Górnik – Wisła Płock • **34. kolejka (24-25 maja):** GKS Tychy – Górnik

Wisła z Bronią na remis

BETCLIC II LIGA Kolejny mecz kontrolny Wisły Puławy, tym razem na remis. W środę zespół trenera Macieja Tokarczyka źle zaczął spotkanie z trzecioligową Bronią Radom, ale ostatecznie zawody zakończyły się remisem 3:3

Sparing na boisku w Puławach fatalnie zaczął się dla miejscowych. Już w piątej minucie goście wyszli na prowadzenie po strzale Juniora Timite. Trzecioligowiec po objęciu prowadzenia „poczuł krew” i najpierw świetną szansę na gola miał Wiktor Putin, a następnie Damian Winiarski, ale oba te strzały okazały się minimalnie niecelne. W 20 minucie przyjezdni mieli już jednak dwa gole zapasu. Timite był wówczas faulowany w polu karnym Wiślaków i sędzia wskazał na 11 metr. Do piłki podszedł Sebastian Kobiera i pew-

nym strzałem podwyższył prowadzenie ekipy z Radomia. Chwilę później znów okazję na gola miał Winiarski, ale uderzył prosto w golkipera Wisły Jana Szpaderskiego. Puławianie z czasem zaczęli ogryzać się niżej notowanemu rywalowi i w 38 minucie zawodnik testowany zdobył bramkę kontaktową.

W drugiej połowie trener Tokarczyk dokonał kilku korekt w składzie i puławski zespół zaczął prezentować się lepiej. W 64 minucie zawodnik testowany zdobył gola na 2:2, a kilka chwil później dał Wiśle prowadzenie. To nie trwało jednak zbyt długo, bo w 68 mi-

nucie Jakubczyk trafił na 3:3 i takim wynikiem zakończyło się środowe spotkanie.

– Szkoda szybko dwóch straconych goli po naszych błędach, a w tym meczu testowaliśmy kolejne różne opcje gry – mówi Maciej Tokarczyk, trener Wisły. – Jesteśmy w trakcie ciężkiego tygodnia zajęć i to też widać po zawodnikach. W sobotę graliśmy ze Stalą, a we wtorek trenowaliśmy dwa razy dziennie. Do końca tygodnia obciążenia będą duże, a zwińcimy go kolejnym sparingiem. Później, kiedy do ligi będzie już coraz bliżej będziemy schodzić stopniowo z obciążeń

by być optymalnie przygotowanym na pierwszy mecz o punkty – dodaje szkoleniowiec.

Kolejny mecz kontrolny Duma Po-wiśla rozegra w sobotę, a jej rywalem będą rezerwy Korony Kielce.

(B5)

Wisła Puławy – Broń Radom 3:3 (1:2)

Bramki: zawodnik testowany I (38), zawodnik testowany II (64, 66) – Timite (4), Kobiera (20-karny), Jakubczyk (68)

Wisła: Szpaderski – zawodnik testowany I (46 Manolo), zawodnik testowany II, Gałazka, Waliś (46 Stromecki), Wiktoruk (69 R. Cholewa), Kargulewicz (46 Śledzicki), Koziej (61 Szymanek), Łuczuk (46 Kumoch), zawodnik testowany III, zawodnik testowany IV.

Znamy pary barażowe

PIŁKA NOŻNA W siedzibie Polskiego Związku Piłki Nożnej rozlosowano zestaw par barażowych o możliwość gry w Betclie II lidze w sezonie 2025/2026. To potencjalnie bardzo ważna informacja dla Wisły Puław, która w tym sezonie walczy o utrzymanie

Przypomnijmy, że puławianie mają obecnie na koncie 20 punktów i zajmują 12. lokatę (ostatnią dającą pewne utrzymanie). Ten dorobek był większy, ale ze względu na zaległości finansowe Dumie Powiśla odebrano dwa „oczka”.

We wtorek w siedzibie PZPN rozlosowano pary barażowe w awans do Betclie II Ligi. Najpierw powalczą czterech trzecioligowców. Baraże dla wicemistrzów grup wprowadzono od bieżącego sezonu. Wcześniej awans uzyskiwały tylko drużyny z pierwszych miejsc w tabeli. Teraz także wywalczą bezpośrednią promocję, ale drużyny z drugich pozycji w swoich grupach również będą miały możliwość awansu. Aby to osiągnąć muszą jednak przebrnąć dwustopniowe baraże.

Wicemistrz grupy drugiej Betclie III ligi obejmującej woj. kujawsko-pomorskie, pomorskie, wielkopolskie oraz zachodniopomorskie podejmie drugą drużynę tabeli grupy trzeciej (woj. dolnośląskie, lubuskie, dolnośląskie, opolskie oraz śląskie). Zwycięzca tego spotkania w drugiej rundzie rozegra dwumecz z drugoligowcem sklasyfikowanym na 13. miejscu po zakończeniu sezonu.

Drugą parę I rundy baraży utworzy wicemistrz grupy czwartej Betclie III ligi (woj. lubelskie, małopolskie, podkarpackie, świętokrzyskie) i druga drużyna tabeli grupy pierwszej (woj. łódzkie, mazowieckie, podlaskie, warmińsko-mazurskie). Zwycięzca tego spotkania zagra dwumecz z 14. drużyną Betclie II ligi. (BS)

Motor sprawdzi formę mistrza

PKO BP EKSTRAKLASA Po meczach z rywalami znajdującymi się w strefie spadkowej czas na zupełnie inne spotkanie. W niedzielę o godz. 17.30 Motor Lublin zmierzy się na wyjeździe z mistrzem Polski – Jagiellonią Białystok. Transmisja tradycyjnie na Canal+ Sport 3

Łukasz Gładysiewicz

Drużyna Adriana Siemienia rozpoczęła piłkarską wiosnę od mocnego uderzenia. Na dzień dobry rozbiła Radomiaka aż 5:0. Co więcej, już po 10 minutach miała w zapasie trzy bramki. Później zlitowała się nad rywalem i wbiła mu „tylko” dwa kolejne gole. Wydawało się, że Jaga pójdzie za ciosem w Mielcu. Znowu szybko otworzyła wynik, ale niespodziewanie po dwóch kwadransach przegrywała już ze Stalą 1:2. I takim wynikiem zakończyło się spotkanie.

Ekipa z Białegostoku na pewno będzie chciała szybko udowodnić, że to był tylko wypadek przy pracy. W czwartek mistrzowie Polski musieli jednak skupić się na rywalizacji w Lidze Konferencji, a konkretnie, z serbskim zespołem Backa Topola. A to oznacza, że Jesus Imaz i jego koledzy na przygotowania do kolejnego spotkania w lidze za wiele czasu mieć nie będą.

Motor ma jednak swoje plany. W dwóch meczach na wiosnę żółto-biało-niebiescy dorzucili do swojego konta tylko punkt. Z drugiej stro-



Piłkarze Motoru w dwóch wiosennych kolejkach zapisali na swoim koncie tylko punkt. Ostatnio przegrali w Kielcach 0:1. FOT. MOTOR LUBLIN

ny trzeba przyznać, że jak to w polskiej lidze bywa, ekipy z dolnych rejonów tabeli zwłaszcza na wiosnę nie raz i nie dwa zaskakują zdecydowanych faworytów. Tak było w poprzedni weekend, kiedy porażki zanotowały: Lech, Raków, Legia i właśnie Jagiellonia.

– Każdy mecz ma swoją historię, jeżeli ktoś uważa, że jakiś będzie łatwiejszy czy

trudniejszy, to jest jedynie wróżenie z fusów i bazowanie na jakiejś opinii. Ktoś powie, że powinniśmy ograć łatwo Lechię, a przypominam, że odkąd jest nowy trener, to tylko Motor urwał im punkty. Czy to wielki wyczyn? Nie, ale ostatnio pokonali u siebie prawdopodobnie przyszłego mistrza Polski i z tym trzeba żyć. Zwycięstwa są, jak truciźny, bo one powodują, że ci

którzy nie potrafią poradzić sobie z euforią zwycięstw zaczynają doszukiwać się w każdym małym lub większym potknięciu wielkiej sensacji. My pracujemy tak samo, jak nie wygrywaliśmy od czterech spotkań, wtedy w naszej pracy nie było nic innego, to samo, jak nie przegrywaliśmy od sześciu kolejek. Najważniejszy jest spokój, którym się wykazuje

zarówno drużyna, jak i sztab. Czy zaliczyliśmy falstart? Nie wiem, nie wiem też, czy ta dobra seria nie było odchyleniem od normy – mówi Mateusz Stolarski, trener Motoru.

A jak ocenia najbliższego przeciwnika? – Ciężko zweryfikować ligę po ostatniej kolejce, bo wyniki były szalone. Jagiellonia to jednak świetny zespół, moim zdaniem prawdziwego mistrza poznaje się po tym, jak gra w kolejnym sezonie. Jaga robi to świetnie, gra na trzech frontach, a ma jeszcze przed sobą Superpuchar Polski. Fajnie powiedział ostatnio trener Siemienieć, że jego największym problemem jest to, że muszą rozegrać drugą rundę, kiedy w pierwszej rozegrali już cały sezon. Duża klasa sztabu i piłkarzy, fajne widowisko i fajny mecz przed nami, mam nadzieję, że z punktami po naszej stronie – dodaje szkoleniowiec.

W drużynie nie ma żadnych poważniejszych urazów, raczej problem, żeby wybrać odpowiednią jedenastkę. – Jest ból głowy, taki bardziej pozytywny i nie dotyczy tylko pozycji skrzydłowych – przyznaje trener Stolarski.

Nowy kontrakt? Idziemy w dobrym kierunku

ROZMOWA z Filipem Lubereckim, piłkarzem Motoru Lublin

• Jak oceniacie początek rundy wiosennej w waszym wykonaniu? Po dwóch kolejkach macie na koncie tylko punkt...

– Na pewno wyciągamy wnioski i jesteśmy spokojni. Nie ma żadnej presji czy informacji, że coś jest nie tak. Patrzymy jednak na błędy i chcemy je jak najszybciej poprawić. Atmosfera w drużynie była, jest i mam nadzieję, że dalej będzie pozytywna. Tylko to nas może doprowadzić do zmiany wyników i budowania zwycięskiej serii.

• Sami liczyliście na lepsze wejście w rundę rewanżową?

– Zawsze chcemy wygrać, a po dwóch meczach mamy tylko punkt. Na pewno nie jesteśmy usatysfakcjonowani. Sztab wyciągnął jednak bardzo dobre wnioski i wierzymy, że od najbliższego meczu to się zmieni.

• Jak oceniasz najbliższego rywala? W pierwszym meczu z Jagiellonią przegraliście, ale pokazaliście się z dobrej strony...

– Uważam, że tamto spotkanie na Arenie było jednym z naszych lepszych meczów. Owszem, przegraliśmy 0:2, ale mieliśmy spore posiadanie piłki – jeżeli dobrze pamiętam, to ponad

53 procent i sporo sytuacji. Rywale zdobyli gola po naszym błędzie. Sami czuliśmy, że to był dobry występ. Po tych wnioskach z ostatnich meczów chcemy tam pojechać i walczyć o trzy punkty. W PKO BP Ekstraklasie jesteśmy obecnie po 20 kolejkach i wiemy, jaka jest ta liga. Z TOP 8 ostatnio chyba tylko Pogoń Szczecin zdobyła trzy punkty, a dół pnie się w górę. Liga pokazuje, że każdy może wygrać z każdym i my z taką myślą jedziemy na najbliższe spotkanie. Spodziewamy się piłkarskiego meczu. Jedni i drudzy będą chcieli narzucić swój styl z piłką.

• Jagiellonia w lidze, w tych

dwóch kolejkach na wiosnę zdobyła aż cztery gole w pierwszy kwadrans. Czyba trzeba uważać przede wszystkim na początki zawodów...

– Na pewno, ale my ogólnie musimy zwrócić uwagę na pierwszą połowę. Wiadomo, jak to wyglądało ostatnio z naszej strony. Chcemy być tym Motorem z jesieni od pierwszej do ostatniej minuty.

• Jak idą rozmowy na temat nowego kontraktu?

– O to trzeba pytać dyrektora sportowego i menedżerów. Ja wiem, że wszystko idzie w dobrym kierunku, tyle mogę powiedzieć.

• A jak zareagowałeś na ofertę ze Sturm Graz, o której się mówiło w mediach?

– To daje mi takie poczucie pewności, że to, co robię przynosi korzyści. Nie jestem jednak w żadnym stopniu zmartwiony, bo jestem w klubie, gdzie mamy fenomenalną sztab i szatnię i wiem, że tutaj dalej będę się rozwijał.

• My słyszeliśmy o propozycji z Austrii, a ty pewnie o innych. Było tego więcej?

– Słyszałem, że tak, ale nie wiem czy mogę o tym mówić, więc zachowam milczenie (śmiech).

ŁUKASZ GŁADYSIEWICZ



POLSKI CUKIER AZS UMCS LUBLIN

VS



1KS ŚLĘZA WROCŁAW

16 / 02 / 2025
18:00
HALA MOSIR IM. ZDZIŚŁAWA NIEDZIELI

Szanują Olę, stawiają na Bartka

CORAZ BLIŻEJ METY W najbliższy czwartek 20 lutego o północy zamykamy głosowanie w naszym plebiscycie na sportowca roku 2024. A kilka dni później, w piątkowe popołudnie 28 lutego, ogłosimy efekty wspólnych wyborów kibiców i grona naszych zacnych elektorów, którzy - tak jak i fani - wpłyną w połowie na ostateczny kształt listy laureatów.

Dziś przedstawiamy typowania trzech elektorów, przedstawicieli lubelskich klubów, którzy... nie mają innego wyjścia, jak na bieżąco śledzić dokonania sportowców z regionu. Wydaje się, że grono fachowców - także kolejnych (część następnych typowań już znamy, opublikujemy je wkrótce), jest zgodna co do czołowego kwartetu. Paryskie trio z olimpijskimi medalami uzupełnia mistrz świata, który na igrzyskach wystąpić nie mógł. Mowa o żużlowcu Motoru,

Bartoszu Zmarzliku. O tym, że na niego stawia przedstawiciel żużlowego teamu, **Jacek Ziółkowski**, trudno się dziwić. - Moim zdaniem igrzyska olimpijskie i mistrzostwa świata, to imprezy o takiej samej skali trudności - mówi menedżer Motoru. - To nie wina Bartka, że żużla na igrzyskach nie ma. Zresztą jeszcze do niedawna i wspinaczki sportowej tam nie było. Podziwiam panią Olę, to co ona wyprawia na ścianach jest dla wielu niewyobrażalne, nie mówiąc już że nie do skopiowania. Ale popisy Bartka oceniam minimalnie wyżej, choćby dlatego, że... bliższa ciału koszula. No i dlatego nie mogłem pominąć drugiego żużlowca wśród laureatów.

Niemal identyczną argumentację zaprezentował **Arkadiusz Pelczar**, prezes koszykarskiego Startu. - W plebiscycie głosujemy na najlepszych, ale i najpopular-



niejszych sportowców, dlatego postawiłem na Bartka Zmarzlika, też mistrza, podziwianego na co dzień przez tysiące lubelskich kibiców, a i światowych również. A skoro wspominałem o popularności, to w mojej dziesiątce nie mogło zabraknąć nazwisk koszykarskich, a także piłkarza. W „drużynówkach” o medale też łatwo nie jest, a czasem nawet jest to zadanie

niewykonalne, dlatego tu przyjmuję inne kryteria - wyjaśnia swój punkt widzenia, prezes, a przed laty dobry koszykarz.

Swoje, nieco inne spojrzenie na lubelski sport w 2024 r., ma **Andrzej Stachura**, prezes Paco Lublin. - Rok olimpijski, to rok olimpijski. Na moim podium musi być komplet medalistów z Paryża, według kolorów. Najpierw złoto, za nim dwa srebra. Za Olą Mirosław stawiam oczywiście naszą Julkę. Jej wicemistrzostwo to było wielkie przeżycie dla całego naszego środowiska, ale i dla kibiców innych dyscyplin. Potwierdzeniem tego jest zainteresowanie, jakim Julka cieszyła się (i cieszy nadal) od tamtego wspaniałego występu. Miałem okazję po raz pierwszy w życiu posmakować olimpijskiej atmosfery na żywo, w Paryżu. I powiem, że tamten wyjazd dostarczył mi wrażeń, których nie zapomnę.

TAK TYPOWALI:

Jacek Ziółkowski (menadżer żużlowego Motoru Lublin): 1. Bartosz Zmarzlik, 2. Aleksandra Mirosław, 3. Wilfredo Leon, 4. Julia Szeremeta, 5. Dominik Kubera, 6. Adela Piskorska, 7. Mateusz Rudyk, 8. Kacper Stokowski, 9. Anhelina Łysak, 10. Piotr Ceglarz

Andrzej Stachura (prezes Paco Lublin): 1. Aleksandra Mirosław, 2. Julia Szeremeta, 3. Wilfredo Leon, 4. Bartosz Zmarzlik, 5. Mateusz Rudyk, 6. Piotr Ceglarz, 7. Anhelina Łysak, 8. Weronika Zielińska, 9. Adela Piskorska, 10. Kacper Stokowski

Arkadiusz Pelczar (prezes Startu Lublin): 1. Bartosz Zmarzlik, 2. Aleksandra Mirosław, 3. Julia Szeremeta, 4. Wilfredo Leon, 5. Jakub Karolak, 6. Mateusz Rudyk, 7. Adela Piskorska, 8. Magdalena Szymkiewicz, 9. Anhelina Łysak, 10. Piotr Ceglarz

RED

KUPON PLEBISCYTOWY



Plebiscyt Dziennika Wschodniego na najlepszego i najpopularniejszego sportowca województwa lubelskiego w 2024 roku

Wybierz nazwiska dziesięciu sportowców i wpisz do ramki obok proponowane miejsce w plebiscycie - od 1-10. Wytnij kupon i doręcz go do siedziby redakcji Dziennika Wschodniego drogą pocztową lub osobiście. Nasz adres: Dziennik Wschodni, 20-076 Lublin, Krakowskie Przedmieście 55 z dopiskiem na kopercie: SPORTOWIEC ROKU 2024. W PLEBISCYCIE wezmą udział wszystkie kupony wypełnione zgodnie z regulaminem i dostarczone do Dziennika Wschodniego do 20 lutego 2025 r. Regulamin dostępny na www.dziennikwschodni.pl

W KOLEJNYCH KOLUMNACH: (nr w głosowaniu internetowym) (imię i nazwisko, klub, dyscyplina) (miejsce w dziesiątce plebiscytu) - **KOLEJNOŚĆ KANDYDATÓW ALFABETYCZNA**

01	Magda Balsam	(MKS FunFloor Lublin - piłka ręczna)	☐	11	Aleksandra Mirosław	(Kotłownia Lublin - wspinaczka sportowa)	☐
02	Piotr Ceglarz	(Motor Lublin - piłka nożna)	☐	12	Adela Piskorska	(AZS UMCS Lublin - pływanie)	☐
03	Łukasz Gogola	(Azoty Puławy - piłka ręczna)	☐	13	Mateusz Rudyk	(Perła Polski Cycling Lublin - kolarstwo torowe)	☐
04	Jakub Karolak	(Start Lublin - koszykówka)	☐	14	Monika Skinder	(Grupa Oscar Tomaszów Lubelski - narciarstwo klasyczne)	☐
05	Marcin Komenda	(LUK Bogdanka Lublin - siatkówka)	☐	15	Kacper Stokowski	(AZS UMCS Lublin - pływanie)	☐
06	Malwina Kopron	(Wisła Puławy - rzut młotem)	☐	16	Grzegorz Szczepański	(Edach Budowlani Lublin - rugby)	☐
07	Dominik Kubera	(Orlen Oil Motor Lublin - żużel)	☐	17	Julia Szeremeta	(Paco Lublin - boks)	☐
08	Klaudia Lefeld	(Górnik Łęczna - piłka nożna)	☐	18	Magdalena Szymkiewicz	(Polski Cukier AZS UMCS Lublin - koszykówka)	☐
09	Wilfredo Leon	(LUK Bogdanka Lublin - siatkówka)	☐	19	Weronika Zielińska	(AZS AWF Biała Podlaska - podnoszenie ciężarów)	☐
10	Anhelina Łysak	(Cement-Gryf Chełm - zapasy)	☐	20	Bartosz Zmarzlik	(Orlen Oil Motor Lublin - żużel)	☐

Imię i nazwisko:

numer telefonu osoby głosującej:

Oświadczam, że zapoznałem/am się z treścią regulaminu plebiscytu NA NAJLEPSZEGO I NAJPOPULARNIEJSZEGO SPORTOWCA WOJEWÓDZTWA LUBELSKIEGO W 2024 ROKU i zobowiązuję się do jego przestrzegania.

Wyrażam zgodę na przetwarzanie udostępnionych przeze mnie danych osobowych i wizerunku w celach marketingowych przez Corner Media Sp. z o.o.

data:

czytelny podpis:

PATRONAT HONOROWY:

PATRONAT HONOROWY



PATRONAT HONOROWY

WÓJCIŁA LUBELSKA

Patronat Starosty Krasnostawskiego



STAROSTA BIALSKI



STAROSTA PARCZEWSKI



Białogóra



WÓJCIŁA LUBELSKA



ZAMOŚĆ



MOST



PODLOGI ŚWIATA



WINNICA



FELICITY LUBLIN



SKLEP MOTORYZACYJNY Transmark



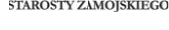
STAROSTA LUBELSKI SYLWIA PIŚAREK-PIOTROWSKA



PATRONAT HONOROWY STAROSTA CHEŁMSKI PIOTR DENISZCZUK



PATRONAT HONOROWY STAROSTY ZAMOŚCIEGO



BURMISTRZ MIASTA ŚWIDNIK MARCIN GIMOWSKI



krasnostaw naturalnie



MIASTO WŁODAWA



lublin MIASTO INSPIRACJI



Z dumą wspieramy sport



MUSI SUSHI



WIGANT S. C. Marcin Calka Artur Drag



25 lat



PATRONAT MEDIALNY



ARKADY ELIZÓWKA

NOWOROCZNE OKAZJE

9900 zł / m²

MIESZKANIA 27 – 64 m²

TBV[®]

81 533 55 44

www.tbv.pl



Arkady
ELIZÓWKA

JUŻ W SPRZEDAŻY

